



Demonstracje w Europie

SKANDAL NA WĘGRZECH, PROTESTY W SERBII

Podczas Święta Narodowego Węgier premier Viktor Orbán wygłosił brutalne orędzie. Przedstawił 12 żądań „od Brukseli”, nazwał opozycję i niezależne media „armią cieni”, obiecał sprzątnięcie „robaków”. W kontrmanifestacji partii TISZA (na zdjęciu) jej lider Peter Magyar obiecał Orbánowi: „Skończysz w więzieniu!”.

Z kolei na ulicach Belgradu w antyrządowej demonstracji, zorganizowanej przez studentów, manifestowało ponad 107 tys. osób
► 9

Temat dnia

W wiralu tkwi siła

Na koniec dnia, jak słuchamy Nawrockiego czy Mentzena, to mówią podobnym albo takim samym głosem. Po drugiej stronie wszyscy kopią się po kostkach. Jakby zapominali, że są w jednym przedziale, i jak przegramy – to wszyscy ► 4-5

DUŻYFORMAT



KASA DRĘCZY

• Tomasz Kwaśniewski pyta, jak nie martwić się o pieniądze

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Pełnomocnictwo prezesa PiS

Co zeznała Barbara Skrzypek?

Była szefowa biura Jarosława Kaczyńskiego zeznała w ub. środę, że nie podpisywała Kaczyńskiemu pełnomocnictwa na zgromadzenie wspólników spółki Srebrna. – Falszowano jej zeznania – ocenił prezes PiS.

Wojciech Czuchnowski

Kłopotliwą dla Kaczyńskiego wersję zeznań Barbary Skrzypek potwierdziliśmy w kilku źródłach. Chodzi o pełnomocnictwo do reprezentowania jej na nadzwyczajnym zgromadzeniu spółki 2 lutego 2018 r. Dokument pozwalał prezesowi PiS objąć przewodnictwo zgromadzenia wspólników (był na nim sam), gdzie została podjęta uchwała o powołaniu przez spółkę Srebrna podmiotu o nazwie Nuneaton, na czele którego stał Gerald Birgellner. Nuneaton miał zajmować się inwestycją Srebrnej – budową słynnych „dwóch wież”, czyli liczącego 135 m biurowca na warszawskiej Woli. Pełnomocnictwo było potrzebne Kaczyńskiemu tylko po to, by zwołać zgromadzenie, pro-

wadzić obrady i podjąć uchwałę. Prezes PiS ujął je zresztą w swoim oświadczeniu majątkowym.

Skrzypek należała do najbardziej zaufanych ludzi Kaczyńskiego. Razem z synem miała niewielkie udziały w Srebrnej. Jej zeznania oznaczają, że Kaczyński posługiwał się sfałszowanym lub co najmniej nieważnym pełnomocnictwem. Dla prezesa PiS może to oznaczać problemy, choć nie należy przeceniać ich wagi. Zwłaszcza że od zdarzenia minęło ponad 7 lat.

Atak na Bodnara i Wrzosek
Szeffowa biura prezesa PiS zmarła w sobotę. Część polityków tej partii oraz wspierające PiS media obciążają za jej śmierć rząd Tuska, prokuraturę i prowadzącą sprawę „dwóch wież” prok. Ewę Wrzosek.

W niedzielę w telewizji braci Karnowskich wystąpił Zbigniew Ziobro. Adama Bodnara, ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego, nazwał „przestępcą, gangsterem i bandytą”. – Mówię to z całą odpowiedzialnością – powiedział. Zaatakował też Ewę Wrzosek: – Nie ma w prokuraturze prokuratora bardziej zawziętego, bardziej nienawistnego, bardziej upolitycznionego i upartyjnionego w sensie zachowania, pełnego jadu wobec środowiska, które reprezentuje i uosabia przede wszystkim Jarosław Kaczyński, niż właśnie pani Wrzosek. Pan prokurator generalny Bodnar, akceptując powierzenie jej śledztwa, w sposób oczywisty złamał rażąco prawo. Powierzenie tej osobie tego

postępowania pokazuje, że mamy dzisiaj do czynienia z bandytami.

Na razie nie wiadomo, co było przyczyną śmierci 66-letniej Barbary Skrzypek.

Falszowano zeznania?

O tym, że zeznania Barbary Skrzypek były niekorzystne dla Kaczyńskiego, może świadczyć wypowiedź prezesa PiS: – Telefonicznie rozmawiałem z nią, jak wyszła z tego przesłuchania. Powiedziała mi, że jedzie do domu – pan mecenas, który był z nią, ale który nie dostał się na przesłuchanie, ją odwoził – i że się tak czuje, że porozmawiamy dopiero w poniedziałek – mówił Kaczyński w telewizji braci Karnowskich.

I zapewniał: – Ponieważ wiem, że z całą pewnością żadnych dokumentów nie falszowano, to jest tylko jedna tutaj możliwość, że wykorzystując bardzo zły stan psychiczny i brak adwokata, falszowano zeznania. To jedyna moja odpowiedź. Ja nie mam najmniejszych wątpliwości, że Barbara nawet w takim stanie nie dała się skłonić, by składać fałszywe zeznania. ●

• **Komentarz ► 2**
• **Więcej ► Wyborcza.pl**

Zeznania Skrzypek oznaczają, że Kaczyński posługiwał się sfałszowanym lub co najmniej nieważnym pełnomocnictwem

Bartosz T.
Wieliński



Zdesperowani, prymitywni, źli

Wzwanie i wielogodzinne przesłuchanie przez neo-prokurator [Ewę] Wrzosek było dla Barbary Skrzypek ogromnym wstrząsem i ogromnym stresem – to zdanie w niedzielę po południu powtarzało się w postach kilkudziesięciu polityków Prawa i Sprawiedliwości. Przepisali je, bądź wkleili: Przemysław Czarnek i Mariusz Błaszczak, Piotr Gliński i Maciej Wąsik, Radosław Fogiel i Michał Woś, Sebastian Kaleta i Anita Czerwińska, Janusz Cieszyński i Jacek Ozdoba. Publikowali dokładnie te same słowa i ten sam komunikat, że to obecna władza odpowiada za śmierć Barbary Skrzypek, najbliższej współpracownicy prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego.

Fakt, że partyjna wierchuszka nie kryje się za farmą trolli, tylko pod własnymi nazwiskami rozpowszechnia identyczny partyjny przekaz dnia – co można odkryć korzystając z prostej

internetowej wyszukiwarki – dużo mówi o desperacji w szeregach PiS i poparciu dla Karola Nawrockiego. Szef jego kampanii Paweł Szefernaker też wrzucił identycznie brzmiący komunikat o „wielogodzinnym przesłuchaniu”, wstrząsie i ogromnym stresie. Śmierć Barbary

Skrzypek za wszelką cenę chcą przekuć w „polityczne złoto”, o którym czytaliśmy w ujawnionych pisowskich mailach.

Przesłuchanie, o którym piszą politycy PiS, odbyło się w zeszłą środę. Dotyczyło wielokrotnie opisywanej przez „Wyborczą” sprawy „dwóch wież” – wieżowca, którego budowę Kaczyński planował w centrum Warszawy. Trwało cztery godziny z przerwą. Wówczas ci, którzy dziś piszą o wstrząsie i stresie, zażarcie bronili głosowania europosłów PiS przeciwko rezolucji Parlamentu Europejskiego o wzmacnianiu obronności w UE i uznaniu polskiej Tarczy Wschód za jej flagowy projekt. O rzekomych nieprawidłowościach przy przesłuchaniu Skrzypek platformy społecznościowe wtedy milczały. Nie alarmowali o nich ani prawnik Skrzypek, którego wyproszono z prokuratury (Skrzypek zeznawała jako świadek), ani Kaczyński, z którym miała później rozmawiać. Ciągłe o sprawie milczy jej rodzina. Dla PiS nie ma to żadnego znaczenia.

Medialna operacja – oprócz platform społecznościowych prowadzona także w pisowskich telewizjach, które najwyraźniej w tej sprawie wyjątkowo się nie zwalczają – to kolejna odsłona uprawiania polityki na trumnach. To próba wykreowania kolejnego „kłamstwa smoleńskiego”, następnej historii o krwi na rękach uzurpatorskiej władzy, którą należy za wszelką cenę obalić. Niby do tej taktyki mobilizowania elektoratu przywykliśmy, ale w tym kontekście budzi ona wyjątkowe obrzydzenie.

Czytam bowiem wpisy polityków PiS pełne szacunku wobec zmarłej Beaty Skrzypek. Jak oni potrafią pogodzić żalobę po jej stracie z wykorzystywaniem tej śmierci do tak prymitywnej nawalanki? ●

Andrzej rysuje



Cytat dnia

*Przyjedź
do Polski, a tak cię
wytrenujemy,
że rolę nowego
Jamesa Bonda
będziesz miał
w kieszeni*



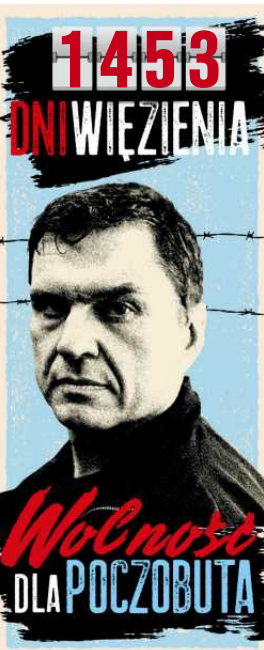
DONALD TUSK
premier RP o obawach
amerykańskiego aktora Jessego
Eisenberga, który w dzień po
uzyskaniu polskiego obywatelstwa
usłyszał o planowanych w Polsce
szkoleniach wojskowych
dla mężczyzn

Duży ruch na budowie

41

TYS. DOMÓW
zaczęto budować w Pol-
sce w styczniu 2025 r.
– wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego. To o 17,5 proc.
więcej niż rok wcześniej.

Więcej ► Wyborcza.biz



**Anna
Dubrawska-Skalska**

28.12.1938 – 14.03.2025

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
w kościele pw. św. Karola Boromeusza
w czwartek 20 marca 2025 roku o godzinie 10.00,
na Cmentarzu Stare Powązki

Ernest i Krzysztof Skalscy

WWW.NEKOLOGI.WYBORCZA.PL/34367353

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 11 marca 2025 roku, w wieku 79 lat, zmarł

profesor

Władysław Duczko

Wybitny archeolog, specjalista w zakresie kultury
i sztuki wczesnośredniowiecznej Europy Północnej i Środkowo-Wschodniej.

Przed wszystkim jednak wspinały
Ojciec i prawdziwy Przyjaciel, kochany przez nas wszystkich
za skromność, szczerość, pogodę ducha, dobroć
i gotowość niesienia pomocy każdemu
w trudnych sytuacjach życiowych i zawodowych.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
w poniedziałek 24 marca 2025 roku o godzinie 13.00
w Domu Przedpogrzebowym na terenie Cmentarza Wojskowe Powązki,
gdzie Władysław zostanie pochowany w grobie rodzinnym.

Pograżeni w żalu i smutku,
połączeni miłością i podziwem dla osobowości i życiowych dokonań
Władka

Rodzina i Przyjaciele

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34367439

nekoLOGI.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

**Zamieść nekrolog
Złóż kondolencje**



Kontakt:
nekoLOGI@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55

Biskupi powalczą o religię na forum międzynarodowym

Według polskich biskupów zmiany wprowadzone przez rząd Donalda Tuska w nauczaniu religii są bezprawne. Episkopat zamierza dochodzić sprawiedliwości w sądach międzynarodowych i instytucjach europejskich.

Arkadiusz Gruszczyński

Obecny spór Kościoła z rządem Donalda Tuska trwa od kilku miesięcy. W ubiegłym roku Barbara Nowacka, szefowa resortu edukacji, podpisała rozporządzenie dające możliwość łączenia klas, w których zgłosiła się mała liczba uczniów chętnych na lekcje religii. Następnie ministra ogłosiła, że od przyszłego roku szkolnego 2025/26 dzieci będą uczęszczały na jedną godzinę katechety w tygodniu, a nie tak jak teraz na dwie. To nie koniec zmian: religia będzie od września organizowana na pierwszej lub ostatniej lekcji.

Biskupi krytykują rząd Tuska

Propozycje od samego początku krytykują biskupi. W piątek 14 marca zakończyło się 400. posiedzenie plenarne Konferencji Episkopatu Polski, czyli cyklicznego spotkania wszystkich biskupów ordynariuszy. Jednym z tematów obrad kościelnych dostojników były zmiany wprowadzone przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. – Wyrażamy nasz sprzeciw wobec zmian w organizacji nauki lekcji religii w szkole, bo jest to krzywdzące dla ludzi wierzących – powiedział przewodniczący Komisji Wychowania Katolickiego KEP bp Wojciech Osiał.

Według niego zmiany są niesprawiedliwe z trzech powodów. – Po pierwsze, zostało naruszone prawo, gdyż ustawa o systemie oświaty wymaga, aby wszelkie zmiany dotyczące lekcji religii były dokonywane w porozumieniu z zainteresowanymi kościołami, które te lekcje w polskich szkołach prowadzą. Tego wymogu jednak strona rządowa nie dochowała, gdyż zmiany zawarte w znowelizowanych rozporządzeniach zostały wprowadzone jednostronnie. MEN złamało prawo – powiedział bp Osiał.

Resort edukacji twierdzi, że zmiany były konsultowane z przedstawicielami Kościoła w trakcie kilku spotkań roboczych w siedzibie ministerstwa oraz w trakcie posiedzeń Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu Polski. Barbara Nowacka wielokrotnie podkreślała, że pod rozporządzeniami podpisuje się minister, a nie biskupi. A mówiąc inaczej: prawo kształtują politycy, a nie episkopat.



• Zebranie Plenarne KEP zgodziło się, żeby rozwiązania sporu między rządem a związkami wyznaniowymi w sprawie religii szukać na forum międzynarodowym

FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wyrażamy nasz sprzeciw wobec zmian w organizacji nauki lekcji religii w szkole, bo jest to krzywdzące dla ludzi wierzących. Episkopat Polski podejmuje wszelkie działania prawne w obronie lekcji religii. Chcemy wykorzystać wszystkie możliwości prawne, w zgodzie z prawem

BP WOJCIECH OSIAŁ

przewodniczący Komisji Wychowania Katolickiego KEP

Według bp. Osiała naruszone zostały również konstytucyjne prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie z wyznawanymi wartościami. – MEN nie zauważa dużej wartości lekcji religii dla integralnego wychowania młodego człowieka. Jest to wartość kulturowa, historyczna, społeczna. Ten głos nie został usłyszany – stwierdził hierarcha.

Warto wyjaśnić, że również ta część wypowiedzi biskupa Osiała nie do końca oddaje rzeczywistość, ponieważ ministerstwo nie wycofało całkowicie religii ze szkół, w związku z czym rodzice nadal mają prawo posyłać dzieci na katechezę. MEN nie może bez zgody Kościoła całkowicie usunąć nauczania religii ze szkół publicznych, ponieważ zabrania tego Konkordat, czyli umowa międzynarodowa zawarta między Polską a Stolicą Apostolską. Jednocześnie nie zapisano w niej dokładnej liczby godzin religii, więc rząd ma tutaj pełną dowolność.

Episkopat na wojnie z rządem

– Episkopat Polski podejmuje wszelkie działania prawne w obronie lekcji religii. Chcemy wykorzystać wszystkie możliwości prawne, w zgodzie z prawem – podkreślił bp Osiał. Wymienił dotychczasowe działania, jakie podjął episkopat:

- pod koniec sierpnia ub. roku Prezydium Konferencji Episkopatu Polski wnioskowało do I Prezes Sądu Najwyższego o zbadanie konstytucyjności i legalności rozporządzenia w sprawie łączenia klas. Trybunał Konstytucyjny orzekł, że rozporządzenie to jest w całości niezgodne z konstytucją;
- orzeczenie TK nie zostało opublikowane w Dzienniku Ustaw. W związku z tym Prezydium KEP złożyło wniosek do premiera Donalda Tuska o udzielenie informacji publicznej w tej sprawie;
- pod koniec lutego biskupi przekazało I Prezes SN kolejne pismo, w której proszą o wystąpienie z wnioskiem do Trybunału

Konstytucyjnego o zbadanie zgodności rozporządzenia ograniczającego lekcje religii.

Wyjaśnijmy od razu, że rząd Tuska, jak i przeważająca część międzynarodowych trybunałów i środowiska prawniczego nie uznaje legalności obecnego Trybunału Konstytucyjnego, który został upolityczniony w czasach rządów Prawa i Sprawiedliwości. Biskupi zdają sobie z tego sprawę, można więc sądzić, że włączają się tym samym w bieżący spór polityczny, stając po stronie tych, którzy bronią zmian w sądownictwie wprowadzonych przez Zbigniewa Ziobrę.

Okazuje się również, że polscy biskupi zapoznali z tą sprawą inne europejskie episkopaty. – Zostały do nich wysłane informacje o tym, że działania polskiego rządu na tej płaszczyźnie są krzywdzące. Jednocześnie popieramy wszystkie inicjatywy, które bronią lekcji religii w szkole, bo to są też prawa rodziców i dzieci, które chcą na te lekcje uczęszczać – zaznaczył. Zwrócił uwagę, że 86 proc. rodziców opowiada się za kontynuowaniem nauczania religii w niezmienionej formie. – To nie jest mała część społeczeństwa – dodał bp Osiał. Nie wiadomo jednak, skąd biskupi mają te dane, skoro z badań CBOS wynika, że za obecnością religii w szkołach opowiada się 51 proc. Polaków, a 43 proc. jest przeciwnego zdania.

Biskupi odwołają się do międzynarodowych sądów?

Przewodniczący Komisji Wychowania Katolickiego odniósł się również do informacji o propozycji obowiązkowych lekcji religii w szkołach. Biskupi – wedle źródeł "Wyborczej" – postawili taki warunek Barbarze Nowackiej. – Nigdy, od kiedy w 1990 r. religia wróciła do szkół, tak nie było. Zawsze jest wybór: albo religia, albo etyka, albo nic – powiedział. Episkopat natomiast zgłosił w rozmowach z MEN postulat wyboru przez uczniów jednego z tych dwóch przedmiotów. – I popieramy takie inicjatywy podejmowane przez różne organizacje, żeby taki projekt wszedł pod obrady Sejmu – dodał.

Z kolei ks. Dariusz Walencik z rady prawnej episkopatu zapowiedział, że biskupi rozważają wystąpienie do sądów międzynarodowych i instytucji europejskich, m.in. do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, Parlamentu Europejskiego, Komitetu Praw Człowieka ONZ. – Skoro nie można tego sporu pomiędzy rządem a związkami wyznaniowymi dotyczącego nauczania religii w publicznych szkołach i przedszkolach rozwiązać na forum krajowym, bo Trybunał Konstytucyjny nie jest uznawany przez stronę rządową, to należy poszukać możliwości rozwiązania tego sporu na forum międzynarodowym. I na takie działania Zebranie Plenarne KEP wyraziło zgodę – mówił ks. Walencik. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34366877

JUTRO I W ŚRODĘ W „WYBORCZEJ”

Poszukiwanie przodków

PORADNIK GENEALOGICZNY

- Od czego zacząć? Jak krok po kroku budować drzewo genealogiczne?
- Najważniejsze bazy i portale genealogiczne
- Dlaczego warto wykonać test DNA?



Wybory prezydenckie 2025

ROZMOWA Z

DR ANNA MATERSKA-SOSNOWSKA
politolożką z Uniwersytetu
Warszawskiego

AGATA KONDZIŃSKA, ROMAN IMIELSKI: Do pierwszej tury wyborów prezydenckich zostały dwa miesiące, to już nie tak daleko. Co lub kto zdecyduje o zwycięstwie?

DR ANNA MATERSKA-SOSNOWSKA: Wydaje mi się, że najbardziej decydują czynniki, które wywołają jakąś emocję. W grudniu to była drożyzna i kwestie ekonomiczne. Dziś dużo więcej mówimy oczywiście o bezpieczeństwie. Druga emocja, na którą mamy, niestety, dużo mniejszy wpływ, to dezinformacja. Rosjanie nie muszą się pojawić w Warszawie z czołgami, żeby byli tu obecni. Dezinformacja jest bardzo niebezpieczna, to czynnik, który – mam wrażenie – jako społeczeństwo nie do końca sobie uzmysławiamy.

Ale czy wyobraża pani sobie w Polsce scenariusz rumuński? Anulowano tam pierwszą turę wyborów prezydenckich i zdyskwalifikowano Calina Georgescu, którego sukces był efektem właśnie m.in. dezinformacji rosyjskiej.

– To była dezinformacja, były też farmy trolli karmiące samego kandydata i doprowadzającego do takiego poparcia, jakie uzyskał. I jak wiemy, ten proces nie jest tam zakończony. Ale proszę zwrócić uwagę, co się wydarzyło w Niemczech z AfD. Takie ingerencje zewnętrzne i próby wsparcia przez Elona Muska niby nie miały bezpośredniego przełożenia, ale dwa miliony nowych wyborców poszło i zagłosowało.

I stąd wynik ponad 20 proc.

– U nas nie spodziewam się nowego kandydata wypromowanego w ten sposób, bo u nas ten proces wygląda inaczej. Natomiast takie wpuszczanie informacji – kto lepszy, kto gorszy, jakie poparcie – takie ingerencje, niestety, będą i będą wpływały na nasze rozchwywanie.

Czy grupą, która zadecyduje o wyniku wyborów, będą ci najbardziej osadzeni w internecie? A zatem – wyborcy kandydata Konfederacji?

– Młodzi zdecydowali o wyniku wyborów w 2023 roku, w tym młode kobiety, i teraz – jestem przekonana – też będą decydowali. Widzimy z każdej strony, jak kandydaci starają się aktywizować właśnie te najmłodsze grupy.

W ostatnim sondażu CBOS widać, że Karol Nawrocki w tej najniższej grupie wiekowej ma minimalne poparcie. Na prowadzenie wychodzi tu Sławomir Mentzen.

– To jest czarny sen samego Jarosława Kaczyńskiego, bo zawsze robił wszystko, żeby zablokować prawą stronę, żeby mu tutaj nic nie wyrosło. A Sławomir Mentzen dużo przed kampanią zaczął bardzo systematyczną kampanię internetową, czyli budował zasięgi. Myślę, że zbudował jakąś bazę i wysuwa się na prowadzenie. To nie znaczy, że taki będzie ostateczny wynik. Ale stanowi to bardzo poważne zagrożenie – nie tylko za dwa miesiące, ale także w wyborach 2027 r., które są bliżej, niż nam się wydaje.

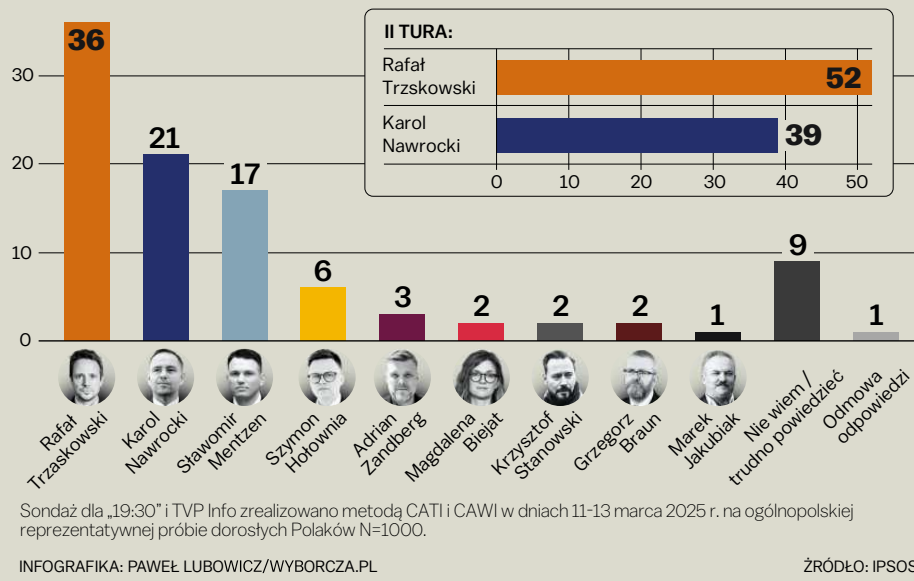
Przypominam sobie zeszłoroczne badanie Przemysława Sadury i Sławomira Sierakowskiego, którzy pierwsi estymowali, że poparcie dla Konfederacji będzie wynosiło ok. 20 proc. Dziś sondaż CBOS pokazuje, że Rafał Trzaskowski jest pewniakiem do wejścia do drugiej tury, Karol Nawrocki ma 23 proc.,

Nie lekceważmy siły wiralu

Na koniec dnia, jak słuchamy Nawrockiego czy Mentzena, to mówią podobnym albo takim samym głosem. Po drugiej stronie wszyscy kopią się po kostkach. Jakby zapominali, że są w jednym przedziale, i jak przegramy – to wszyscy.

Notowania prezydenckie (IPSOS)

WYNIKI GŁOSOWANIA, GDYBY WYBORY ODBYŁY SIĘ W NIEDZIELĘ 16 MARCA 2025 R.
DANE W PROC.



a kandydat Konfederacji – już 21 proc. Czy jest tu możliwe minięcie?

– Jeden sondaż jeszcze nie czyni nam wiosny, a był to sondaż robiony przed konwencjo-konferencją Nawrockiego. I myślę, że tutaj pójdzie bardzo duża siła partii na to, żeby go trochę podpompować. Aczkolwiek jeśli chodzi o Mentzena, nie lekceważyłbym takiej siły wiralu. Wyborcy głosujący pierwszy raz albo najrzadziej głosujący mają chęć zagłosowania przeciwko utartym schematom czy podziałom.

Skąd się bierze to oczarowanie Mentzenem? To jest człowiek, który chciał zakazu aborcji z gwałtu. To jest reprezentant środowiska, które chce nas wyprowadzić z Unii Europejskiej. To jest przecież kandydat z rodziny politycznej niemieckiej AfD. Dlaczego wyborcy dają się oczarować?

– W najprostszy sposób to ujmując – bo ma czysty, prosty przekaz, dość proste recepty na wszystko. Że jesteś sprawczy, to od ciebie wszystko zależy, że nie społeczeństwo, nie państwo, tylko ty. No i jeszcze: oni już rządzili. Poza tym Mentzen odszedł od takiej twardej narracji. Nie słyszałam dawno żadnej wypowiedzi antykobiecej. Wręcz przeciwnie.

Mentzen poszedł krok dalej – oni wysłali bardzo jasny sygnał do środo-

wiska LGBTQ, że OK, bądźcie sobie, kim chcecie. A przecież pamiętamy słynną „piątkę Mentzena”, spotkanie sprzed lat, na którym on powiedział m.in.: Polska bez Żydów, gejów i UE.

– Dziś tego nie ma. Z tą naszą skrajną prawicą dzieje się to, co następuje też w Europie Zachodniej – czyli te hasła wyborcze są hasłami poszerzającymi, a nie zawężającymi.

Mamy w tej kampanii kilka opowieści. Jest opowieść Koalicji Obywatelskiej, czyli Rafała Trzaskowskiego, że jeśli chcemy naprawdę zmieniać Polskę, musimy te wybory wygrać. Musicie nam dać też władzę w Pałacu Prezydenckim. Druga to opowieść Karola Nawrockiego – by nie dopuścić do domknięcia systemu. No i jest odpowiedź właśnie Konfederacji o tym wywróceniu stolika. Która z tych narracji się przebijie najbardziej?

– Tego nie wiem, ale elementem ważnym, i to podwójnie, może być polityka międzynarodowa. Podział jest dość klarowny. Jest teoretycznie jeden wróg: Rosja. Ale jeżeli spojrzymy na narrację czy to Nawrockiego, czy Mentzena, no to i endecja nam tutaj się wkłada...

Powiedzmy wprost – często to absolutnie proputinowska narracja.

No choćby Mentzen i jego wyjazd do Lwowa pod pretekstem złożenia kwiatów na Cmentarzu Orłąt Lwowskich, gdy tak naprawdę chodziło o wywołanie politycznej burdy i pokazanie tych mitycznych ukraińskich nazistów i banderowców.

– No więc z jednej strony jest putinowska, a z drugiej endecka, bo to jednak trzeba rozróżnić moim zdaniem. I to też wykorzystywanie starych wątków, takich starych resentmentów i podgrzewanie ich. I to jest jakby jedna oś takiego podziału. Druga oś to Stany Zjednoczone – czy są naszym najlepszym sojusznikiem i tylko w niego wierzymy, czy też jednak budujemy mocne sojusze w Unii.

Powiem szczerze, że byłam absolutnie zdziwiona wypowiedziami polityków PiS po ataku pana Muska...

Który nie ma żadnego oficjalnego stanowiska, nie został przez nikogo wybrany.

– ...na naszego ministra spraw zagranicznych. I reakcja PiS, że właściwie to Radosław Sikorski powinien przeprosić. To narracja, powiedzmy sobie szczerze, dość ryzykowna. Wyobraźmy sobie, że jednak ten język Donalda Trumpa będzie się zaostrzał albo że 9 maja będzie na trybunach w Moskwie [podczas corocznej parady w Dniu Zwycięstwa]. Co zrobi wtedy PiS? Jesteśmy ciągle bardzo proamerykańskim społeczeństwem, ale ten mit dobrego wuja Sama już się burzy. W związku z tym taka jednoznaczna polityka samego Nawrockiego może być tutaj kłopotliwa. I drugi element – jesteśmy bardzo proeuropejscy. To, że mamy tu możliwość budowania nowych sojuszy i zyskania większych gwarancji, może dać paliwo Trzaskowskiemu. To on ma większe obycie i większą swobodę międzynarodową. Jak to zostanie wykorzystane? Na razie tego nie widzę.

Wybory prezydenckie 2025



Czy pani wyobraża sobie sytuację, że na ostatniej prostej amerykańska administracja stanie jasno po stronie kontrkandydata Trzaskowskiego? I powie: jeśli chcecie z nami robić interesy, jeśli chcecie być naszymi przyjaciółmi w tym wielkim antyliberalnym obozie – bo ja tak to oceniam, że to, co się dzieje w Ameryce, to jest początek albo przynajmniej pomysł na wielką światową kontrrewolucję antyliberalną – no to trzeba głosować na tego i tego człowieka. To trochę zrobił Elon Musk przed wyborami w Niemczech, stawiając jasno na AfD.

– Oczywiście, że sobie wyobrażam – wyobrażam sobie i zagrywki wprost, i niestety też różne kuluarowe. Bo to nie jest początek antyliberalnej rewolucji, tylko to jest jej kolejny etap. No i pytanie o Rosję – jej też nie zależy, żeby wygrał proeuropejski kandydat, gra na destabilizację. Czyli nie tylko chodzi o kandydata, z którym najłatwiej jest się porozumieć, ale o tego, który wewnątrz kraju doprowadzi do największej destabilizacji – a potem się zobaczy. Takich rzeczy absolutnie się spodziewam.

Mówimy dużo o Trzaskowskim, Nawrockim, ale gdzie jest lewica? Magdalena Biejat ma mniej więcej 3 pkt proc. poparcia. Adrian Zandberg może 3,5. Lewica kompletnie nie istnieje. – Nie chcę być brutalna, ale jeżeli razem mają około 6 pkt. proc., no to to jest to realne poparcie dla lewicy. Jeżeli się dzieła, jeżeli nastąpiła taka wolta, jak wyjście Magdaleny Biejat z Razem i dołączenie do Nowej Lewicy, jeżeli też między sobą nie są w stanie uzgodnić wspólnego mianownika, no to trudno, żeby te głosy się też nie dzieliły przy wyborach prezydenckich.

Pytanie o to, gdzie jest lewica, jest zadawane od lat, i to już ze dwie dekady. Ten podział dzisiaj wygląda inaczej. Postula-

ty ekonomiczne zostały przejęte nie tylko przez partie liberalne, ale w przypadku Polski nawet przez Prawo i Sprawiedliwość. Zresztą dzisiaj w moim przekonaniu, jeżeli mówimy o rewolucji antyliberalnej, to nie w kwestiach gospodarczych, lecz światopoglądowych. A kwestie światopoglądowe, bardzo mocno akcentowane przez Kamalę Harris w Stanach Zjednoczonych w ostatnich wyborach, okazały się pewną porażką.

We wszystkich grupach wygrał Donald Trump.

– Właśnie. Te światopoglądowe wartości demokratyczne, niestety, dziś są absolutnie w regresie. Zobaczcie, co zrobił Trzaskowski, co było dla niego momentem jakiegoś wzrostu: to, kiedy mówił o ograniczaniu praw dla Ukraińców.

Ostatnio znów wrócił do przepisów w sprawie aborcji. Ale czy to wystarczy, żeby kobiety znów zaufały temu obozowi demokratycznemu?

– Powiedziałabym tak – jeżeli nie zaufała, to będzie Nawrocki, a on na pewno tego nie podpisze.

Ale może kobiety są zniechęcone? Może po prostu pomyśla sobie: obiecali, nie zrobili, w Sejmie się nie dogadali. Komisja, która zajmuje się projektami liberalizującymi prawo antyaborcyjne, ostatni raz spotkała się w lipcu.

– W ogóle się nie dziwię takiemu myśleniu. Ale to, co może być katastrofą, to właśnie osłabienie tej grupy wyborczyń i ich pozostanie w domu.

I myślę sobie, że też jest taki błąd obozu prodemokratycznego. Na koniec dnia, jak słuchamy Nawrockiego czy Mentzena, to mówią podobnym albo takim samym głosem, mając jeden cel, czyli: my, a nie oni. Po drugiej stronie wszyscy wszystkich kopią po kostkach. Mam wrażenie, że najmniej Trzaskowski. Jakby zapominali, że są w jednym przedziale, w jednym momentum i jak przegramy – to wszyscy.

Ale na przykład Konfederacja nie jest atakowana przez dwóch głównych liderów sondażowych – Trzaskowskiego i Nawrockiego. Najbardziej atakuje ją Szymon Hołownia, pozostali traktują wyborców Konfederacji jako rezerwuara na drugą turę.

– Tak, ale Hołownia głównym rozgrywającym nie jest. A że Nawrocki nie atakuje Mentzena, to jest zupełnie oczywiście – liczy na te głosy w drugiej turze.

Nawet liczy na nie w pierwszej turze, no bo jednak to jego poparcie jest nie



Mentzen ma czysty, prosty przekaz, dość proste recepty na wszystko. Że jesteś sprawczy, to od ciebie wszystko zależy, że nie społeczeństwo, nie państwo, tylko ty. No i jeszcze: oni [PiS, KO] już rządzili. Poza tym odszedł od twardej narracji. Nie słyszałam dawno żadnej wypowiedzi antykobiecej. Wręcz przeciwnie

DR ANNA MATERSKA-SOSNOWSKA

za dobre. Nie ma też za bardzo skąd czerpać, prawda?

– Mógłby mieć, gdyby był sam z siebie lepszym kandydatem. A dlaczego Mentzena nie atakuje Trzaskowski? Dlatego, że – rozumiem – kampania Trzaskowskiego jest przede wszystkim oparta na polaryzacji: musisz podnieść swój elektorat i zmobilizować ten elektorat z wyborów 2023. A głównym czynnikiem mobilizującym był anty-PiS. Czy to wystarczy? Moim zdaniem nie, ale rozumiem, że to jakiś rodzaj strategii.

To gdzie jest błąd?

– Ja nie mówię, że jest błąd.

Andrzej Machowski pisał w „Wyborczej”: alarm dla Trzaskowskiego. Pokazywał po analizie dwóch miesięcy sondaży, że on traci u kobiet i traci w większych miastach, czyli wśród swoich naturalnych wyborców. Więc być może Platforma robi jakiś błąd w strategii?

– Nie umiem odpowiedzieć, czy faktycznie robi błąd. To, co było w grudniu czy w styczniu, w stosunku do tego przyspieszenia, które nastąpiło po objęciu urzędu przez Donalda Trumpa, to są dwie różne rzeczywistości. Może być tak, że są pewne etapy w tej kampanii, etap umacniania elektoratu, podnoszenia, pozyskiwania. Ta kampania jest – i to mam wrażenie u każdego z kandydatów – letnia, tak po prostu. Ale też to jest ciągle niewychodzenie z kampanii tak naprawdę.

To jest czwarta kampania od października 2023 r.

– I to ważna kampania! To nie jest tylko jedna z kampanii, tylko moim zdaniem ona ma takie znaczenie jak ta z 2023 r. Gdybyśmy jako obóz demokratyczny przegrali tamte wybory, to dzisiaj byłoby tu Węgry i nie wiem, gdzie byśmy byli pod względem bezpieczeństwa.

Może w sztabie Trzaskowskiego mówią: słuchajcie, pierwszą turę trzeba wygrać i wszystko wskazuje na to, że wygramy, a naprawdę ta bitwa zacznie się po 18 maja i wtedy dopiero będzie trzeba napinać tę strunę już do granic możliwości. I wtedy przedstawimy to jako plebiscyt: my albo oni. Polska liberalna kontra liberalna antyliberalna. Polska europejska kontra Polska antyeuropejska.

– Może tak być, tylko nie wiem, czy to wystarczające. Bo budowanie tego antyliberalnego elektoratu trwa od wielu miesięcy. I jeżeli nie dajesz twardego odporu, nie mówisz: stop, to jest kłamstwo, to jest złe, tylko zakładasz, że potem to napniesz, to możesz nie zdążyć. I to będzie zupełnie inna dynamika, jeżeli do drugiej tury wejdzie Mentzen.

A właśnie dlaczego?

– To będzie duży kryzys dla Prawa i Sprawiedliwości. Czy powiedzą: „Głosujcie na Mentzena!”, czy: „Zostańcie w domu!”? Zakładam jednak, że nienawiść do Trzaskowskiego będzie silniejsza. I kalkulacja też będzie taka – z nimi jesteśmy w stanie się porozumieć w 2027, a może i ułaskawienia będzie podpisywał. Przerzuca głosy, mają dość zdyscyplinowany elektorat, ten elektorat pójdzie i tak zgłosuje. Zresztą przez ostatnie 10 lat elektorat PiS też się zmienił – ten prawicowo-konserwatywny moim zdaniem jest mocno ograniczony, a bardziej populistyczny, nacjonalistyczny. I będzie dużo łatwiejszy do zagospodarowania przez Mentzena.

Sztabowcy Platformy Obywatelskiej i Prawa i Sprawiedliwości mówią, że oni jednak liczą na tę swoją żelazną bazę, która jest na poziomie około 30 proc., i jeszcze wciąż są spokojni o to, że ich kandydaci zmierzają się w drugiej turze.

– I gdybym miała obstawiać dzisiaj, dwa miesiące przed wyborami, to też bym tak powiedziała. W 2023 roku Konfederacja była przeszacowana i sama sama też temu uległam.

No tak, ale ja pamiętam też wybory 2015 roku i to, że nie było ani jednego sondażu, który dawałby zwycięstwo Andrzejowi Dudzie nad Bronisławem Komorowskim. A tak się stało.

– Bodajże w styczniu czy w grudniu 2014 r. ta różnica pomiędzy pierwszym a drugim była olbrzymia. Ale od tamtego momentu widoczny był absolutny trend spadkowy. Widzieliśmy, że się dzieje źle albo nawet bardzo źle.

Nie widział tego tylko sztab Bronisława Komorowskiego.

– Tak, i tego kompletnie nie przyjmował. Dlatego zastanawiam się, czy takie odkładanie czegoś na drugą turę, na finał, ma sens. Na ile wystarczy sił.

Pani doktor, w czerwcu nie tylko poznamy nowego lokatora Pałacu Prezydenckiego, ale także pożegnamy lokatora po 10 latach. Czy chciałaby pani za coś pochwalić Andrzeja Dudę?

– Tak, za to, że opuści Pałac Prezydencki.

Tylko?

– Na pewno ma też jakieś zasługi. Natomiast jest to jedno z moich największych rozczarowań politycznych.

Oczekiwałam od prezydenta więcej, miałam nadzieję, że druga kadencja będzie lepsza, bo już nie musiał się nikomu podobać, w ogóle nic w niej nie musiał. I moim zdaniem absolutnie temu nie sprostał.

To, za co można teraz pochwalić prezydenta Dudę, to prowadzenie polityki teraz – takie wyważenie, spokój, który stara się wprowadzić. I obym nie musiała go chwalić za dwa-trzy lata, bo kolejny prezydent okaże się gorszy.

Dlaczego powinniśmy pójść głosować? Dlaczego to jest dla nas ważne i dlaczego nie powinniśmy być zmęczeni czymś, co zajmie nam 10 minut?

– To nawet może być mniej niż 10 minut. A powinniśmy iść, bo naprawdę ważą się nasze losy, i mówię to z całkowitym przekonaniem. Tak jak udało nam się zatrzymać pewną zmianę w 2023 roku, tak dzisiaj musimy postawić kropkę, która znów da nam chwilę na przemyślenie, jak powinniśmy inaczej budować przyszłość, nie tylko naszą, ale również dla naszych dzieci. Albo wybierzemy ten szeroko rozumiany model demokratyczny, albo nie – i wtedy naprawdę jesteśmy przegrani. ●

Rozmawiali Agata Kondzińska i Roman Imielski

„Niedziela Wyborcza”

● Rozmowa odbyła się w podcaście „Niedziela Wyborcza”. To pogłębione wywiady dziennikarzy i dziennikarek „Wyborczej” z ekspertami w dziedzinach m.in. bezpieczeństwa narodowego, praw kobiet i polityki rodzinnej, relacji polsko-ukraińskich czy dezinformacji. **Zapraszamy w każdą przedwyborczą niedzielę do czytania, słuchania i oglądania w serwisie Wyborcza.pl!**

Kampania prezydencka. Bezpieczeństwo tematem nr 1

W kampanii przed majowymi wyborami prezydenckimi PiS i PO ogrywają temat bezpieczeństwa. Linie podziału rysuje stosunek do tego, co dzieje się między Trumpem, Europą i Polską.

Agata Kondzińska, Iwona Szpala

Jeszcze pod koniec ubiegłego roku strategia sztabowców PiS koncentrowała się na innych kwestiach. Podbijali drożynę, wyciągali Rafałowi Trzaskowskiemu niespełnione obietnice PO z kampanii parlamentarnej. Kalkulacja była taka: maksymalnie skleić Trzaskowskiego z Platformą, rządem, który zbierał więcej ocen negatywnych. I ustawić przekaz tak, by część tej schedy spadła na kandydata KO.

Najważniejsi rywale odpowiadali, że zmagają się ze spuścizną ośmiu lat Zjednoczonej Prawicy: wysoką inflacją, skutkami polskiego Nowego Ładu, czyli programu gospodarczego poprzedniej ekipy, chaosem w wymiarze sprawiedliwości, fatalną reputacją Polski w UE, która doprowadziła do zablokowania unijnych pieniędzy.

Przepychanki wpisane w scenariusz kampanii wyborczej zmienił sukces Trumpa. W PiS powróciła wiara w to, że wygrana jest możliwa, a kampanię uda się zamienić w licytację na to, kto ma lepsze relacje z Białym Domem. Szef klubu PiS Mariusz Błaszczak nawet zdążył wezwać rząd do odejścia.

– Niepokoi mnie to, że obecna władza – Donald Tusk i jego ekipa – postawiła na Kamalę Harris, a więc po wygranej Donalda Trumpa Donald Tusk powinien podać się do dymisji – mówił w Polsce.

Geopolityka w polskiej kampanii

Amerykańskiemu prezydentowi elektowi posłowie PiS i Konfederacji urządzili owację na stojąco i wiwaty w Sejmie. Wtedy też zaczęła się na całego opowieść o antyamerykańskiej rebelii Tuska i wspaniałych relacjach PiS z Trumpem, które sięgają jego pierwszej kadencji.

Partia przygotowała portfolio wypowiedzi polskich polityków, którzy obrażali republikańskiego kandydata na prezydenta USA. Wśród nich: Tusk, Sikorski, Klich. PiS zadbał o to, by przesyłka dotarła do ludzi Trumpa. Wszystko po to, by na finiszu kampanii postawić wyborcom pytanie: Czy chcecie prezydenta, od którego Trump nie odbierze telefonu? Czy takiego, który zawsze się tam dodzwoni?

Gwarantem dobrych stosunków z USA ma być Karol Nawrocki.

Sztabowcy KO nie oddali pola. Trzaskowski wszedł na arenę polityki międzynarodowej: spotkał się z prezydentem Francji, potem z premierem Finlandii, polecił do Konferencji Bezpieczeństwa w Monachium, gdzie zjechali europejscy liderzy i delegacja USA. Kandydat KO przestawił swoich doradców ds. bezpieczeństwa. Akcentował potrzebę wydawania od przyszłego roku 5 proc. PKB na zbrojenia. A rząd wszedł w relacje z nową administracją. Do Polski przyleciał szef Pentagonu Pete Hegseth, Radosław Sikorski spotkał się z Keithem Kelloggim, potem z Marco Rubio, odwiedził konferencję konserwatystów CPAC pod Waszyngtonem.

Wtedy PiS zaatakował z drugiej flanki. Zaczął opowiadać, że Tusk stawia na Unię Europejską w kontrze do Stanów Zjednoczonych. A te są jedynym państwem, które może nas obronić przed Rosją. Dlatego od feralnego spo-



• **Kandydat na prezydenta RP Rafał Trzaskowski podczas wizyty w Hucie Stalowa Wola, 1 marca 2025 r.** FOT. PATRYK OGORZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

tkania Zelenski – Trump w Gabinetcie Ovalnym, PiS więcej mówił o wdzięczności wobec USA niż partnerstwie. A o udział w antyamerykańskiej rebelii oskarżał też Trzaskowskiego, którego Nawrocki nazywa zastępcą Tuska lub zastępcą kamerdynera europejskich elit.

Na początku taka gra mogła się spodobać wyborcom, jednak wraz z każdą coraz mniej przewidywalną decyzją Trumpa zaczęła blednąć. Europy nie ma przy negocjacyjnym stole rozmów pokojowych. W tle jest jeszcze lęk, że USA wycofają część swoich wojsk ze Starego Kontynentu, dochodzi też wojna celna, pomysły Trumpa na przejęcie Grenlandii, która jest terytorium Danii. I niejasne zamiary wobec Rosji Putina.

W tej geopolitycznej rozgrywce nie odnajduje się Karol Nawrocki, którego międzynarodowe kontakty to prowadzenie polityki historycznej jako szefa IPN. I opowieść, że wprowadzie to Federacja Rosyjska napadała na Ukrainę, ale pchnęła ją do tego UE.

– Do wojny przyczyniły się także postawa elit europejskich, przede wszystkim Angeli Merkel i jej pomocnika Donalda Tuska – oskarżał.

W Unii Nawrocki widzi chaos, kryzys tożsamości, bezpieczeństwa i ekonomiczny. Tylko sojusz z USA ma jego zdaniem znaczenie.

Mentzen rośnie kosztem Nawrockiego

Gdy kandydaci KO i PiS wymieniali ciosy, w okolicie 20 proc. w sondażach doszedł Sławomir Mentzen.

Lider Konfederacji długo pozostawał poza radarem głównych konkurentów. Z ogłoszonej w 2019 r. „Piątki Mentzena” (Polska bez Żydów, homoseksualistów, aborcji, podatków i UE) w kampanii prezydenckiej zostawił hasło prostych podatków. Pozostaje krytykiem UE, atakuje Zielony Ład i politykę migracyjną. Siega po antyukraińskie hasła, chwali Trumpa

i jego konserwatywną rewolucję, którą nazywa powrotem zdrowego rozsądku w kontrze do „lewactwa”. Umocnia pozycję „tego trzeciego”, oficjalnie w alternatywie do Tuska i Kaczyńskiego, politycznych emerytów, którzy od dwóch dekad układają politykę w Polsce.

Sztabowcy PiS w przedwyborczych kalkulacjach widzieli potencjał kandydata Konfederacji. Nie spodziewali się jednak, że będzie aż tak silny. Nawrocki, w przeciwieństwie do Trzaskowskiego, który przeskoczył notowania PO, wciąż nie może dobić do 30 proc., które zbiera PiS. Zamiast budzić entuzjazm, traci kolejnych wyborców.

Przechodzą właśnie na stronę Mentzena, którego uważają za bardziej wiarygodnego kandydata. Jednych przekonuje to, że ma czystą kartę. Nie musi się z niczego tłumaczyć, bo nigdy nie rządził. Innych osmieliło rozejście się Konfederacji ze skrajnie prawicowym Grzegorzem Braunem. Mentzena wyraźnie promuje medialne zaplecze partii Kaczyńskiego TV Republika. Konfederacja, inaczej niż w kampanii z 2023 r., otwarcie nie atakuje PiS.

Na razie między partiami obowiązuje nieformalny pakt o nieagresji, ale jeśli Mentzen nadal będzie się umacniał – konfrontacja jest nieunikniona. Stawką jest nie tylko druga tura, gra toczy się o przyszłą dominację po prawej stronie sceny. Dlatego kandydat Konfederacji sam studi nastroje, opowiada, że wysokie poparcie to element gry mainstreamu, nieprzypadkowe pompowanie, które ma poróżnić jego wyborców z wyborcami PiS, a nie ma powodu się atakować, bo przecież obu środowiskom zależy na tym, by nie wygrał Trzaskowski.

PiS i Konfederacja zgodnie przestrzegają, że prezydentura Trzaskowskiego „domknie system Tuska”. A to nie będzie w interesie Polski, bo oznacza podległość Berlinowi, zamach na suwerenność, pakt migracyjny, bierność w polityce zagranicznej, problemy w relacjach z USA. Mentzen podobnie jak Nawrocki podkreśla, że to Stany Zjednoczone są gwarantem bezpieczeństwa w Europie Środkowo-Wschodniej. Proponuje model transakcyjny wobec Ukrainy na wzór polityki Trumpa.

Trzaskowski zmienia kurs

Sztabowcy Platformy, planując kampanię, mieli świadomość, że prawica jest w światowym trendzie. Dlatego Trzaskowski radykalnie zmienił swój wizerunek w porównaniu z kampanią prezydencką z 2020 r. Objeżdża wsie i mia-

steczka, sięga do języka konserwatystów, jest obrońcą ludzi zapomnianych, takich, którym się nie powiodło. Mówi dużo o narodowej dumie, patriotyzmie gospodarczym, polskich produktach. Wychwala rolników, stawia warunki Ukraińcom mieszkającym w Polsce. Krytykuje umowę Mercosur o wolnym handlu z Ameryką Południową, której sprzeciwiają się rolnicy, i część zapisów Zielonego Ładu uderzających w polskich producentów.

Jako faworyt prezydenckiego wyścigu dystansuje się od rywali. Krytykuje z umiarem. I jeśli już mówi o konkurencji, to raczej źle, ale tak, by nie urazić wyborców.

Tusk wymyślił hasło zgody w polityce zagranicznej, co Trzaskowskiemu bardzo pasuje. Do zgody nawołuje też Nawrocki. Proponuje strefę normalności.

Na razie to tylko teoria, bo w ostatnich tygodniach dochodziło do licznych potyczek między dwoma głównymi partiami. Prestiżowa debata o stanie bezpieczeństwa i tym, co dzieje się w koalicji państw chętnych pomagać Ukrainie, skończyła się tym co zwykle: wzajemnymi pretensjami i oskarżeniami.

Awanturą w Parlamencie Europejskim zakończyło się też głosowanie rezolucji o wzmocnieniu obronności Unii, do której europosłowie polskiej delegacji Europejskiej Partii Ludowej zgłosili poprawkę, by uznać Tarczę Wschód za jeden z celów Europy. Orędownikiem pomysłu jest premier Donald Tusk. Europosłowie PiS i Konfederacji nie poparli rezolucji. Politycy partii Kaczyńskiego potem tłumaczyli, że ich sprzeciw dotyczył całości dokumentu, ale poprawkę o Tarczy Wschód poparli. Jednak w rezolucji dopatrzyli się antyamerykańskiej rebelii i uderzenia w NATO – „jedynego gwaranta bezpieczeństwa państw członkowskich”. To spójna kampanijna opowieść kandydata Nawrockiego i jego partyjnego zaplecza.

Nikt nie otwiera szampana

Mimo wysokich notowań Trzaskowskiego w sztabie KO nie ma wciąż pewności co do wygranej. Niepokój jest też w PiS, bo Nawrockiemu wyrósł mocny konkurent. Równie ostrożni są Konfederaci, bo uważają, że Mentzen jest przeszacowany. Boją się powtórki z wyborów parlamentarnych 2023 roku, gdy latem Konfederacja stała się trzecią siłą polityczną w sondażach, a kilka miesięcy później skończyła na piątym miejscu z poparciem niecałych 8 proc. ●

*Po sukcesie Trumpa w PiS
powróciła wiara w to, że
wygrana jest możliwa,
a kampanię uda się zamienić
w licytację na to, kto ma lepsze
relacje z Białym Domem*

Przyroda w klasach IV-VI powróci

Razem z reformą szefowej MEN Barbary Nowackiej wróci przyroda w trzech klasach podstawówki. Przedmiot osiem lat temu, za rządów PiS, zlikwidowała ministra edukacji Anna Zalewska. I nadal ma on przeciwników.

Karolina Słowik

To nie jest nowy pomysł. Przyrodę do klas IV-VI szkół podstawowych wprowadził minister Mirosław Handke reformą edukacji z 1999 r., razem z gimnazjami.

Zlikwidowała ją w 2017 r. Anna Zalewska, wprowadzając ośmioklasową szkołę podstawową. I zamiast przyrody w siatce godzin znalazła się biologia i geografia po jednej godzinie tygodniowo.

Teraz, po prawie dekadzie przerwy, gabinet Barbary Nowackiej chce wrócić do pomysłu zintegrowanych przedmiotów przyrodniczych przy okazji wprowadzania nowych podstaw programowych od 2026 roku (najpierw dla klas I i IV).

– Oczywiście chemia, fizyka, biologia i geografia w klasie VII i VIII zostają. Wbrew temu, co niektórzy opowiadają – podkreślała wiceminister Katarzyna Lubnauer w rozmowie z Portalem Samorządowym.

Zespół zajmujący się ramowymi planami nauczania przy IBE już zarekomendował konkretne rozwiązania, jeśli chodzi o nowy przedmiot: • trzy godziny tygodniowo przyrody w klasach IV-VI, • będą tam treści nie tylko z zakresu biologii i geografii, ale też wstęp do chemii i fizyki, • uprawnienia do nauczania tego przedmiotu będą mieli nauczyciele czterech wspomnianych przedmiotów: biologii, geografii, chemii i fizyki.

Rekomendacje zespołu zostały przyjęte w czwartek przez radę ds. monitorowania wdrażania reformy oświaty im. KEN. Ale ostateczną decyzję będzie podejmować Ministerstwo Edukacji.

Suma biologii, geografii, chemii? Bzdura

O powrót do przedmiotu przyroda w klasach IV-VI postulowało Polskie Stowarzyszenie Nauczycieli Przedmiotów Przyrodniczych. Wysłało w tej sprawie pisma do Ministerstwa Edukacji. Chcieli czterech godzin przyrody tygodniowo – z rzędu, żeby nauczyciele mieli czas na wychodzenie z uczniami na zewnątrz.

– Postulujemy, żeby to był przedmiot całkowicie eksperymentalny, składający się z zajęć terenowych. Żeby dzieci nie miały podręcznika, zeszytów, kart pracy, które są przekleństwem polskiej szkoły, tylko żeby mogły realizować doświadczenia – mówił „Wyborczej” dr Karol Dudek-Różycki, nauczyciel chemii oraz przewodniczący Polskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Przedmiotów Przyrodniczych.

Według niego nie można postrzegać przyrody jako zlepka różnych przedmiotów.

– Przyroda na wcześniejszym etapie kształcenia ma uczyć umiejętności rozumowania naukowego, rozwijać intelektualnie. Wtedy eksperymentujemy, wychodzimy na zewnątrz, badamy, obserwujemy i tworzymy bazę po to, by w klasach VII-VIII móc dokonać pewnej specjalizacji – podkreślał.

Tak samo uważa Jarosław Pytlak, nauczyciel przyrody, chemii i biologii oraz dyrektor szkoły społecznej w Warszawie: – Ludzie wyobrażają sobie, że przyroda to suma biologii, geografii, chemii i fizyki. Bzdura. Przyroda to nauka całościowego patrzenia na świat – uważa Pytlak.

I podaje przykład: – Kiedy zajmujemy się deszczem, to tłumaczymy to zjawisko przez pryzmat wszystkich dziedzin nauk przyrodniczych. Jednocześnie.



FOT. GETTY IMAGES

Jarosław Pytlak usunięcie przyrody w 2017 r. nazywa „jedną z najgorszych zbrodni” minister Anny Zalewskiej

Pytlak przekonuje, że w nauce przyrody ważne jest doświadczanie: – Aby uczniowie mogli różnych rzeczy dotknąć, różne zobaczyć, posmakować ich w praktyce. Polubić, może nawet zachwycić się. Ale do tego potrzebne są także doświadczenia, co jakiś czas wyjście w teren, choćby bardzo blisko szkoły.

„Geografia powinna być wzmacniana”

Ten pomysł ma jednak swoich przeciwników. Polskie Towarzystwo Geograficzne wyraziło „stanowczy sprzeciw”. W ich stanowisku czytamy, że „pomysł połączenia wiedzy z zakresu: geografii, biologii, chemii i fizyki w jeden przedmiot pod nazwą przyroda niesie za sobą wiele negatywnych dla młodego pokolenia następstw”.

I wyliczają, że nie ma do tego „merytorycznych podstaw”, a młode pokolenie będzie pozbawione umiejętności reagowania na problemy współczesnego świata ogarnię-

tego polikryzysami, jak kryzys klimatyczny, migracyjny, zdrowotny, wojny. Według nich to geografia jest jedynym przedmiotem integrującym taką wiedzę. A wobec takich kryzysów „geografia powinna być wzmacniana, a nie ograniczana”.

Petycję w tej sprawie napisali również nauczyciele przedmiotów przyrodniczych, w tym geografii i biologii z grupy SUPERBIOLOG, która liczy ponad 6,4 tys. członków. Według nich poziom wiedzy uczniów się pogorszy.

Obawiają się „rozmycia wiedzy przyrodniczej” i mniejszego zaangażowania uczniów. Oraz braku dostatecznego przygotowania nauczycieli. Zastanawiają ich też koszty tej zmiany: pisanie nowych podstaw programowych, wymiany podręczników.

Podają dane: w międzynarodowym badaniu PISA z 2022 r. polscy piętnastolatki uzyskali wynik wyższy o 14 punktów od średniej dla 37 krajów OECD. A w 2015 r.

– przed reformą Zalewskiej – ta różnica wynosiła 8 punktów.

Uważają też, że przyroda sprzed reformy Zalewskiej sprawdzała się, bo uczniowie w gimnazjum porządkowali tę wiedzę.

„Po reformie 2026 uczniowie po klasie 8 trafią na nowe cztery przedmioty nauczania, co przy ilości treści w podstawach programowych szkół ponadpodstawowych będzie ogromnym wyzwaniem” – stwierdzają.

Ich petycję podpisało 3,1 tys. osób.

Niech przyrodę prowadzi jeden nauczyciel

Jarosław Pytlak się nie zgadza. Usunięcie przyrody w 2017 r. nazywa „jedną z najgorszych zbrodni” minister Anny Zalewskiej.

– Zalewska zlikwidowała przyrodę osiem lat temu. Nadal wielu nauczycieli pamięta nauczanie tego przedmiotu. Warto uwierzyć, że jest to szansa, a nie dopust Boży, szczególnie że łączny wymiar przedmiotów przyrodniczych pozostanie co najmniej taki jak dotąd – mówi dyrektor Pytlak.

I przypomina, że „do przyrody można podchodzić w najrozmaitszy sposób”. – Nie tylko od strony wiedzy, ale i emocji. Chodzi o to, żeby dzieci poznawały otaczający świat, a nie uczyły się systematyki organizmów czy wykazu kontynentów. Na to przyjdzie czas później – dodaje.

Podaje też inne argumenty: – Tyle jest rozmów o wartości integrowania wiedzy, a jak chcemy to zrobić w przypadku przyrody, podnosi się larum – dziwi się.

Zwraca też uwagę na sprawy organizacyjne, które dla dzieci są bardzo ważne. – Dziecko po klasie trzeciej, gdzie miało większość zajęć z jednym nauczycielem, przechodzi do czwartej, i nagle nauczycieli jest dziesięciu. To bardzo trudny próg szkolny. Prowadzenie przyrody przez jedną osobę w ciągu trzech lat będzie sprzyjać łagodnemu nabywaniu doświadczeń szkolnych – ocenia. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34366595

Syndyk
sprzeda przedsiębiorstwo

F- Group Sp. z o.o. S.K.A.,
KRS 0000473262.

W skład przedsiębiorstwa wchodzi
centrum handlowe.

Cena wywoławcza 83.593.000,00 zł.

Oferty należy składać do dnia 30.04.2025 r. na adres: Syndyk Krzysztof Piotrowski, ul. Marokańska 1E, 03-977 Warszawa. Decydująca jest data nadania oferty. Operaty szacunkowe sporządzone przez biegłych rzeczoznawców są dostępne do wglądu w Kancelarii Syndyka po uprzednim umówieniu się oraz przy pomocy e-mail konrad.piotrowski@pwwkancelaria.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34366559

NARODOWE CENTRUM NAUKI

OGŁOSIŁO KONKURSY:

- OPUS 29** na projekty badawcze, skierowany do naukowców na wszystkich etapach kariery naukowej
- PRELUDIUM 24** na projekty badawcze realizowane przez osoby, które nie posiadają stopnia doktora

Szczegóły: www.ncn.gov.pl

Prezydent Wrocławia
ogłasza
drugi przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:
ul. Stanisława Leszczyńskiego 5 m. 4

Powierzchnia lokalu - **38,85 m²**
Cena wywoławcza w zł - **436 500,00 zł**
Wadium - **43 650,00 zł**
Minimalna wysokość postąpienia - **4 365,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 5.05.2025 r. do 7.05.2025 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, tel. 71 769-68-26

UWAGI:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 204, o godz. 10:00 dnia **21 maja 2025 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 14 maja 2025 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 78 15.

Kraj/34367150

www.nekrologi.wyborcza.pl/34367175

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

ŚP

Jadwigi Komorowskiej

serdecznej, życzliwej i pełnej ciepła Osoby

Panu Prezydentowi
Bronisławowi Komorowskiemu
oraz całej Rodzinie

wyrazy szczerego współczucia
przekazują

Dorota i Wojciech Pawłowscy
z Rodziną

Trump likwiduje legendarne stacje radiowe

Prezydent USA nakazał ograniczyć do „minimum” działania agencji zarządzającej mediami za granicą w krajach autorytarnych. 1,3 tys. pracowników zostało wysłanych na płatne urlopy.

Michał Kokot

Rozporządzenie w tej sprawie podpisane przez Donalda Trumpa zostało opublikowane w piątek 14 marca w nocy. Nakazuje ograniczenie do minimum funkcjonowania Agencji Stanów Zjednoczonych do spraw Globalnych Mediów (USAGM) i przedstawienia w ciągu siedmiu dni raportu z przeprowadzonych działań przez jej władze. Trump tłumaczy to zapowiadanym ograniczeniem biurokracji w administracji rządowej.

Kari Lake, doradczyni Trumpa w USAGM, nakazała pracownikom, by „natychmiast” sprawdzili swoje skrzynki e-mailowe. Lake została powołana na doradczynię w USAGM, dostając uprawnienia równe jej władzom, choć formalnie nie została zatwierdzona przez radę agencji.

Ta dawna prezenterka telewizyjna wyznająca spiskową teorię dotyczącą rzekomego sfalszowania wyborów prezydenckich w 2020 r., które miał wygrać Trump, była również kandydatką na gubernator Arizony.

Radio Wolna Europa zamilknie?

W odebranych mailach w sobotę pracownicy redakcji podlegających USAGM przeczytali, że większość z nich zostaje odesłana na urlopy, i mają być do dyspozycji firmy. Dotyczy to 1,3 tys. dziennikarzy i pracowników Voice of America.

Ten sam los najprawdopodobniej spotka zatrudnionych w Radiu Wolna Europa. Jego kierownictwo dostało pismo, z którego wynika, że przyznany przez Kongres grant na jego działalność został przez Białą Dom cofnięty. Wniosek USAGM na działalność na 2025 r. opiewał na 950 mln dolarów.

Agencja finansowała działalność mediów takich mediów jak Radio Wolna Europa/Radio Swoboda, Voice of America, Radio Free Asia, kubańskie Radio Marti, Middle East Broadcasting Networks (MBN) i Open Technology Fund.

Redakcje przekazują informacje mieszkańcom krajów autorytarnych i reżimów, w których zagrożona jest wolność słowa, w 50 językach świata. Radio Wolna Europa zostało stworzone w 1949 r. i było przeciwwagą dla komunistycznej propagandy nadawanej w krajach bloku wschodniego (w tym w Polsce).

Obecnie RWE prowadzi serwisy z Rosji, Iranu, krajów Azji Centralnej, Afganistanu, Pakistanu, Armenii, Azerbejdżanu, Gruzji, Serbii, Czarnogóry, Bułgarii, Macedonii Północnej, Węgier, Bułgarii, Bośni i Hercegowiny, Białorusi i Ukrainy. Każdego tygodnia informacje publikowane przez RWE trafiają do 360 mln ludzi na całym świecie.



Decyzja Trumpa może oznaczać zakończenie funkcjonowania Radia Wolna Europa po 75 latach od utworzenia. Dzięki radiostacji każdego tygodnia informacje trafiają do 360 mln ludzi na świecie

„Rosja, Iran i Chiny będą świętować”

Decyzja Trumpa o likwidacji funduszu na działalność rozgłośni może oznaczać zakończenie jego funkcjonowania po 75 latach od utworzenia.

Żal z powodu decyzji Trumpa wyraził Jan Lipavský, minister spraw zagranicznych Czech. „Gdy Radio Wolna Europa zaczęło nadawać, było latarnią dla tych, którym totalitaryzm odebrał prawdę” – napisał Lipavský.

Stephen Capus, prezes Radia Wolna Europa/Radia Swoboda, stwierdził, że wycofanie finansowania to „ogromny prezent dla wrogów Ameryki”. „Irań-

scy ajatollahowie, chińscy przywódcy komunistyczni i autokraci w Moskwie i Mińsku świętowaliby upadek RFE/RL po 75 latach. Wręczenie naszym przeciwnikom wygranej uczyniłoby ich silniejszymi, a Amerykę słabszą” – napisał w oświadczeniu.

Dzień przed podpisaniem rozporządzenia o wycofaniu finansowania dla USAGM Trump powiedział, że amerykańskie media są „skorumpowane” i „nielegalne”. Oskarżył je o stronnictwo wobec niego i potępił prywatnych nadawców CNN i MC-NBC jako „polityczne ramiona Partii Demokratycznej”.



▲ **Siedziba Radia Wolna Europa w Pradze**
FOT. SHUTTERSTOCK

► **Według Trumpa amerykańskie media są „skorumpowane” i „nielegalne”. Prywatnych nadawców CNN i MCNBC potępił jako „polityczne ramiona Partii Demokratycznej”** FOT. REUTERS / LEAH MILLIS

Wrota dla propagandy wrogów

Donald Trump jeszcze podczas swojej pierwszej kadencji zmusił w 2020 r. dwóch dyrektorów Voice of America do rezygnacji. Urzędnicy Białego Domu mówili wtedy, że VOA „zbyt często przemawia w imieniu przeciwników Ameryki – a nie jej obywateli”.

„Po raz pierwszy od 83 lat legendarny Głos Ameryki zamilkł” – napisał w oświadczeniu dyrektor Voice of America Michael Abramowitz. Przyznał, że rozgłosnia wymaga reformy i podjął już kroki w tym kierunku.

„Jednak działania [Trumpa] pozbawia Voice of America możliwości wypełniania swojej kluczowej misji. Misja ta jest szczególnie ważna dzisiaj, gdy przeciwnicy Ameryki, tacy jak Iran, Chiny i Rosja, wydają miliardy dolarów na tworzenie fałszywych narracji w celu zdyskredytowania Stanów Zjednoczonych” – dodał. Abramowitz zauważył, że wielu dziennikarzy Voice of America pochodzi z krajów o autorytarnych reżimach, w których nie mieli możliwości swobodnego uprawiania dziennikarstwa.

Meduza, niezależny portal rosyjski, informuje, że międzynarodowe organizacje dziennikarskie, w tym Reporterzy bez Granic, wystąpiły już w obronie Voice of America, podkreślając, że decyzja Trumpa „zagroza wolności prasy na całym świecie i podważa 80 lat amerykańskich wysiłków na rzecz wspierania swobodnego przepływu informacji”.

Decyzja Trumpa oznacza również zawieszenie bądź zminimalizowanie działania Radia Swoboda nadzorowanego przez USAGM (rozgłosnia jest sekcją sieci Wolnej Europy). Dziennikarze Meduzy przypominają, że Radio Wolna Europa i Głos Ameryki zostały uznane za „zagranicznych agentów” w Rosji, a Radio Swoboda zostało również dodane do listy „organizacji niepożądanych”. ●

Skandal na Węgrzech, protesty w Serbii

Viktor Orbán wygłosił brutalne orędzie do tłumów w Budapeszcie. Z kolei przez Belgrad przeszła demonstracja przeciwników serbskiego rządu.

Michał Kokot

Orbán co roku wygłasza przemówienie podczas Święta Narodowe go Węgier. Upamiętnia ono rocznicę rewolucji z 1848 r.; tradycyjnie porównuje UE i Brukselę do Wiednia i Austriaków, którzy „zniewalali” Węgry. Jest to też okazja do przedstawienia wroga publicznego, wokół którego będzie mobilizować elektorat swojej partii Fidesz.

Węgierski premier w minioną sobotę przedstawił 12 żądań „od Brukseli”, w tym „przywrócenia narodowej suwerenności i silnego weta rządowi narodowemu”, „wyrzucenia agentów Sorosa z Komisji Europejskiej”, niewysyłania „korupcyjnych dolarów i euro do krajów członkowskich”.

Dziennikarze to „robaki”

Orbán nazwał opozycję, niezależne media i organizacje pozarządowe „armią cieni” finansowaną przez George’a Sorosa, której celem jest zniewolenie Węgier. – Przed Wielkanocą zabierzemy się do sprzątania robaków, które przetrwały zimę. (...) Wyeliminujemy armię cieni, która wspierała imperium za pieniądze, przeciwko ojczyźnie – mówił. Rysował obraz obłężonego kraju, na który czyhała biurokracja z UE i ich pomagierzy: – Zniszczymy maszynę finansową, która korumpuje polityków, sędziów, dziennikarzy, organizację pseudospołeczeństwa obywatelskiego i działaczy politycznych, otrzymujących dolary. To lajdacy, brukselscy sługusi – grzmiał. Jego słowa brzmiały paradoksalnie, bo



to za jego rządów niezależne redakcje zostały przejęte przez oligarchów bliskich rządowi, a następnie za darmo przekazane fundacji KESMA kontrolowanej przez Fidesz. Dziś zrzesza ponad pół tysiąca redakcji, które publikują wyłącznie rządową propagandę.

Węgierski premier wymieniał w przemówieniu grupy społeczne, które krytykują go od lat za skupianie pełnej władzy w swoim ręku. Ostatnią grupą zawodową, która protestowała przeciwko jego polityce w ostatnim czasie, są sędziowie. Pod koniec lutego zorganizowali protest w Budapeszcie, sprzeciwiając się podporządkowaniu rządzącym wymiaru sprawiedliwości.

Równocześnie z wystąpieniem Orbána przeszedł przez Budapeszt drugi marsz zorganizowany przez partię TISZA Petera Magyara. Tłum wypelniał al. Andrassyego. – Nadchodzi węgierska wiosna. Wspólnie zakończymy zimę Orbána – obiecy-

• **15 marca, protesty w Belgradzie. Prezydent Serbii Aleksandar Vučić antyrządowe demonstracje nazywa „kolorowymi rewolucjami” sterowanymi z zewnątrz** FOT. REUTERS / IGOR PAVICEVIC

wał. A do Orbána zwrócił się bezpośrednio: – Skończysz w więzieniu!

Tysiące na ulicach

Wg policyjnych szacunków przez ulice Belgradu w sobotę przeszło 107 tys. osób. Niezależna organizacja Archiwum Zgromadzeń Publicznych oceniła jednak, że w protestie wzięło udział od 275 do 325 tys. uczestników. Były to największe antyrządowe demonstracje od czasów reżimu Miloševicia w 2000 r.

Demonstrację zorganizowali studenci, którzy od wielu miesięcy domagają się wyjaśnienia okoliczności katastrofy zawałenia się dachu dworca w Nowym Sadzie w listopadzie. Zginęło w niej 15 osób. Przyczy-

ny nie są wyjaśnione, w Serbii powszechnie podejrzewa się jednak korupcję, co miało skutkować zaniedbaniami w wykonaniu obiektu. Został on oddany do użytku ledwie dwa lata wcześniej, a otwierał go obecny prezydent Aleksandar Vučić.

„Kolorowa rewolucja”

Vučić nazywa protesty „kolorowymi rewolucjami” sterowanymi z zewnątrz. To właśnie takie protesty miały doprowadzić do obalenia Miloševicia w 2000 r. Władze obawiały się powtórki w sobotę. Szacowały, że na protesty przyjdzie najwyżej 60-70 tys. osób. – Jesteśmy tu, bo nie zamierzamy pozwolić na to, by działacze jakiegokolwiek partii organizowali ataki na studentów – mówił jeden z przemawiających podczas demonstracji studentów.

Rządowa telewizja przedstawia jednostronną wersję protestu, oskarżając studentów o przemoc.

Opozycja twierdzi, że Vučić dyskwalifikował w sobotę na wszelki wypadek prowokację i trzymał w odwodzie ultranacjonalistyczne bojówki, które miały wkroczyć do akcji, gdyby demonstracja przerodziła się w powstanie przeciw władzom. Ale demonstranci mieli również wśród szeregow byłych wojskowych, którzy mieli chronić przebieg protestu.

Studenci zapowiadają demonstrację, dopóki nie zostaną spełnione cztery warunki: ujawnienie dokumentacji inwestycji w Nowym Sadzie sprzed katastrofy, rozpoczęcie śledztw wobec pobić studentów, wstrzymanie postępowań prokuratorskich wobec demonstrujących i 20 proc. podwyżki dla pracowników uczelni wyższych. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34367297



SPÓŁDZIELNIA BUDOWLANO-MIESZKANIOWA „RUDA”

01-684 Warszawa, ul. Klaudyń 18a,
tel. (22) 833 59 09; 833 91 79; faks (22) 833 61 27
e-mail : przetargi@sbmruda.pl

OGŁASZA NASTĘPUJĄCE PRZETARGI NIEOGRANICZONE:

- Wykonanie wymiany instalacji zimnej i ciepłej wody, cyrkulacji oraz lokalówek w dwóch pionach kuchennych w lokalach mieszkalnych w budynku Klaudyń 16 będącego w zasobach SB-M „RUDA”.**
 - Miejsce realizacji zamówienia: **Warszawa Bielany**
 - Wymagany termin realizacji **30.06.2025 r.**
 - Wadium – **5 500, – zł**
 - Specyfikację istotnych warunków zamówienia w cenie 100 zł można odebrać po dokonaniu wpłaty na konto Zamawiającego (nr. 33 1020 1156 0000 7102 0006 6209) – w sekretariacie pok. 18, lub otrzymać mailowo po przesłaniu potwierdzenia przelewu
 - Oferty należy składać w siedzibie zamawiającego – pok. 18 sekretariat.
 - Termin składania ofert upływa w dniu **07.04.2025 r. o godz. 14³⁰**
 - Otwarcie ofert nastąpi w dniu **07.04.2025 r. o godz. 15⁰⁰** w siedzibie Zamawiającego – sala konferencyjna.
- Wykonanie instalacji służącej do usuwania dymu z klatki schodowej z nawiewem mechanicznym wraz z rozprowadzeniem czujek dymu na korytarzach w budynku mieszkalnym przy ulicy Gwiaździstej 25 będącego w zasobach SB-M „RUDA”.**
 - Miejsce realizacji zamówienia: **Warszawa Bielany**
 - Wymagany termin realizacji **31.08.2025 r.**
 - Wadium – **12 500, – zł**
 - Specyfikację istotnych warunków zamówienia w cenie 100 zł można odebrać po dokonaniu wpłaty na konto Zamawiającego (nr. 33 1020 1156 0000 7102 0006 6209) – w sekretariacie pok. 18, lub otrzymać mailowo po przesłaniu potwierdzenia przelewu
 - Oferty należy składać w siedzibie zamawiającego – pok. 18 sekretariat.
 - Termin składania ofert upływa w dniu **07.04.2025 r. o godz. 14³⁰**
 - Otwarcie ofert nastąpi w dniu **07.04.2025 r. o godz. 15³⁰** w siedzibie Zamawiającego – sala konferencyjna.

Osobami uprawnionymi do kontaktów z oferentami są:
– Tomasz Kaźmierski Kierownik Działu Technicznego – tel. 504 190 652
– Katarzyna Conder z – ca Kierownika Działu Technicznego – tel. 504 190 644

Postępowania nie zostały poprzedzone wstępnymi kwalifikacjami.

Kryteria wyboru ofert i ich znaczenie:
– cena – 70 %
– okres gwarancji – 10%
– ocena doświadczenia Wykonawcy – referencje – do 5%

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargów bez podania przyczyny. Z dwoma lub trzema oferentami, którzy złożą najkorzystniejsze oferty zostaną przeprowadzone negocjacje cenowe.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34367273



OGŁOSZENIE DOTYCZĄCE SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI PRZY UL. GÓRNOŚLĄSKIEJ 14 W WARSZAWIE

Politechnika Warszawska z siedzibą 00-661 Warszawa, pl. Politechniki 1, ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Warszawie przy ul. Górnośląskiej 14, na działce o powierzchni 2 522 m2, zabudowanej budynkiem niemieszkalnym (usługowym) o powierzchni całkowitej 7900 m2, powierzchni netto 5 906,00 m2 i powierzchni użytkowej 4 628,40 m2.

Dla przedmiotowej nieruchomości Sąd Rejonowy dla Warszawy Mokotowa X Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WA4M/00172904/8 (nr działki 9 obręb 5-06-05). Nieruchomość jest wpisana do rejestru zabudowy pod nr 819 decyzją z 20.06.1973 r. Opisana nieruchomość wolna jest od obciążeń.

Nieruchomość można obejrzeć w terminie do 14.05.2025 r., po wcześniejszym uzgodnieniu. W sprawach ustalania terminu i godziny wizji lokalnej należy się kontaktować z Panią Krystyną Lipińską z Działu Administracyjno-Gospodarczego Politechniki Warszawskiej, ul. Rektorska 2, pokój nr 27, od poniedziałku do piątku w godz. 8:00 – 15:00, nr tel. 22 234 5575; 663 022 962. Cena wywoławcza wynosi **44 201 000,00 zł** (słownie: czterdzieści cztery miliony dwieście jeden tysięcy złotych). Na podstawie ustawy z dnia 11.03.2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2024 r. poz. 361 z późn. zm.), transakcja zwolniona jest z opodatkowania podatkiem VAT.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 5% ceny wywoławczej, tj. 2 210 050, 00 zł (słownie: dwa miliony dwieście dziesięć tysięcy pięćdziesiąt złotych), do dnia 12.05.2025 r. na rachunek bankowy Politechniki Warszawskiej o numerze: 81 1240 1053 1111 0000 0500 5664 tytułem: „Wadium – sprzedaż nieruchomości – ul. Górnośląska 14 w Warszawie” oraz złożenie oferty. Datą wniesienia wadium jest data uznania rachunku bankowego Politechniki Warszawskiej.

Przy sprzedaży nieruchomości obowiązuje Regulamin sprzedaży nieruchomości Politechniki Warszawskiej będący załącznikiem do zarządzenia nr 105/2024 Rektora PW. Przystąpienie do przetargu oznacza akceptację postanowień Regulaminu oraz warunków przetargu zawartych w ogłoszeniu o przetargu.

Ofertę w formie pisemnej należy złożyć do Politechniki Warszawskiej ul. Noakowskiego 18/20 w Warszawie, kl. A pokój 106, do dnia 15.05.2025 r. do godziny 10:00, w zaklejonej kopercie z napisem „Przetarg – oferta zakupu nieruchomości – ul Górnośląska 14. Nie otwierać przed 15.05.2025 r. godz. 11:00”.

Oferta, sporządzona w języku polskim, opatrzona datą i podpisem oferenta lub osób go reprezentujących, powinna zawierać:

- dane identyfikujące oferenta, odpowiednio: imię i nazwisko lub nazwę podmiotu, adres zamieszkania lub siedziby, PESEL lub NIP, nr KRS (w przypadku podmiotów podlegających wpisowi do KRS), adres do korespondencji dane kontaktowe: adres, mail, telefon, numer rachunku bankowego na które ma być zwrócone wadium;
- dokumenty potwierdzające uzyskanie zgód organów na nabycie nieruchomości (np. uchwała wspólników na nabycie nieruchomości);
- oferowaną, jedną cenę nabycia netto, nie niższą niż cena wywoławcza, wyrażoną cyfrą i słownie;
- oświadczenie oferenta, że zapoznał się z aktualnym stanem faktycznym i prawnym nieruchomości i nie wnosi jakichkolwiek zastrzeżeń w tym względzie;
- oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i Regulaminem sprzedaży nieruchomości Politechniki Warszawskiej i przyjmuje je bez zastrzeżeń;
- oświadczenie, że oferent wyraził zgodę, by w razie wyboru jego oferty wniesione przez niego wadium zaliczyć na poczet ceny zakupu;

- zobowiązanie oferenta do pokrycia wszystkich opłat, w tym notarialnych i publicznoprawnych, związanych z nabyciem nieruchomości;
- dokumenty, o których mowa w § 7 ust. 2 i 3 Regulaminu sprzedaży nieruchomości w Politechnice Warszawskiej, odpowiednio w zakresie w jakim dotyczą oferenta;
- inne dokumenty określone w Regulaminie.

Otwarcie ofert odbędzie się w części jawnej przetargu w dniu: **15.05.2025 r. o godz. 11:00 w pok. 112, przy ul. Noakowskiego 18/20 w Warszawie**, w obecności oferentów, podczas której zostanie podana informacja o ilości ofert, o zaoferowanych w nich cenach oraz o formie i terminie podania informacji o wyniku przetargu.

W części niejawnej przetargu zostanie dokonany wybór najkorzystniejszej oferty lub zostanie stwierdzone, że nie wybiera się żadnej z ofert. Przy wyborze najkorzystniejszej oferty komisja weźmie pod uwagę zaoferowaną cenę. Oferenci o wyniku przetargu zawiadomieni będą w formie pisemnej, w terminie 14 dni roboczych od dnia zakończenia prac komisji i zatwierdzenia protokołu z przetargu przez Rektora Politechniki Warszawskiej. Za formę pisemną uznaje się także powiadomienie przesłane w formie elektronicznej na adres wskazany przez oferenta w ofercie. Informacja o wyniku przetargu umieszczana jest na stronie internetowej Uczelni.

Politechnika Warszawska informuje, że po ogłoszeniu wyników przetargu zostanie sporządzona umowa przedwstępna sprzedaży nieruchomości, zaś umowa przyrzeczona przenosząca własności nieruchomości – w terminie 30 dni od daty otrzymania zgody Prezesa Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej na sprzedaż nieruchomości. W przypadku nieuzyskania zgody Prezesa Prokuratorii Generalnej RP na sprzedaż przedmiotowej nieruchomości, Politechnika Warszawska zastrzega sobie prawo odstąpienia od zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości. Odstąpienie od umowy w tym przypadku stanowi okoliczność, za którą Politechnika Warszawska nie ponosi odpowiedzialności. Wpłacone wadium zostanie zwrócone w wysokości, w której zostało wpłacone. Osoba będąca cudzoziemcem w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (tekst jednolity Dz. U. z 2017 r. poz. 2278) zobowiązana jest w dniu zawarcia umowy sprzedaży przedłożyć wydane na zasadach i w sytuacjach przewidzianych w ustawie zezwolenie, jeżeli uzyskanie takiego zezwolenia wynika z przepisów wskazanej powyżej ustawy. W przypadku nieprzedłożenia tych dokumentów, Politechnika Warszawska może odstąpić od zawarcia umowy sprzedaży, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu oraz warunki uczestnictwa w przetargu można uzyskać w Dziale Administracyjno-Gospodarczym Politechniki Warszawskiej, ul. Rektorska 2, pokój nr 27, od poniedziałku do piątku w godz. 8:00 – 15:00, nr tel. 22 234 55 75; 663 022 962 oraz na stronie internetowej: <https://www.bip.pw.edu.pl/> w zakładce: Ogłoszenia. Na stronie internetowej znajduje się również Regulamin sprzedaży nieruchomości Politechniki Warszawskiej.

Uczelnia zastrzega sobie prawo do odwołania, unieważnienia lub zamknięcia przetargu w całości lub w części, bez podania przyczyn, a także do zmiany warunków przetargu oraz do przeprowadzenia dodatkowych negocjacji z wybranym oferentem.

Wydatki na obronę wymagają wyrzeczeń

Boję się Donalda Trumpa. Boję się jego otoczenia. A także amerykańskiego społeczeństwa.

ROZMOWA Z
DR. BOGUSŁAWEM GRABOWSKIM
ekonomistą, członkiem Rady Polityki Pieniężnej I kadencji

PIOTR MIĄCZYŃSKI: Boi się pan Donalda Trumpa?

BOGUSŁAW GRABOWSKI: Oczywiście, że tak. Boję się również jego otoczenia. Boję się też amerykańskiego społeczeństwa. Jego ekipa, jak wiceprezydent J.D. Vance czy sekretarz obrony USA Pete Hegseth, w wielu dziedzinach jest bardziej radykalna od Trumpa.

Na dodatek ten radykalizm jest kompletnie nieprzewidywalny – o 180 stopni odwraca politykę zagraniczną i sojuszniczą Stanów Zjednoczonych. A mimo to Trump i jego rząd wciąż są popierani przez prawie 50 proc. Amerykanów. To jest przerażające.

A to nie jest taka taktyka biznesowa? Trump: zażądam niemożliwego, tak żeby dali mi dużo więcej niż zaoferowano by mi w normalnych okolicznościach?

– Nie, nie, nie! To nie jest żadna strategia.

Jeżeli już, to szaleńca, który zresztą w biznesie ponosił same porażki, a jedynie, co mu dobrze wychodziło, to pożyczanie pieniędzy od inwestorów.

Tu nie ma żadnej logicznej strategii, która byłaby koherentna, miała jakiś cel i do czegoś prowadziła, a my, odbiorcy zewnętrzni...

...szaracy?

– A my, szaracy, nie jesteśmy w stanie ocenić, czy w tym tkwi jakiś geniusz negocjacyjny Donalda Trumpa.

Przecież nikt przed negocjacjami z mordercą, dyktatorem, jakim jest Władimir Putin, nie mówi, że winna wojny jest ofiara, że wierzy Putinowi, że trzeba się z nim dogadać, że należy znieść sankcje i zmusić ofiarę do ustępstw, jakich domaga się agresor.

Przepraszam bardzo, jaka w tym ma być logika negocjacyjna? Jaka logika negocjacyjna prowadzi do popłochu w Ukrainie, w Danii, w całej Europie, w Kanadzie i w Meksyku?

Wojna nam się nie opłaca. Chcemy ją zakończyć jak najszybciej. Europejczycy, radźcie sobie sami – my się skupiamy na tym, co dzieje się w Stanach Zjednoczonych i na problemach z Chinami.

– Przed wyborami i po wyborach jesienią tamtego roku, gdy Trump wygrał wybory, bardzo często słyszałem od politologów i publicystów uspokajające słowa:

nie przywiązujemy się za bardzo do słów Donalda Trumpa, bo wiemy, jaki on jest – ekspresyjny, nieobliczalny w wypowiedziach. Patrzymy na to, co robi.

I teraz widzimy, co robi. Dokładnie to, co mówił.

Jeszcze raz wobec tego zapytam: co ta strategia zbliżenia z Rosją da Stanom Zjednoczonym?

To ma być wspólny front USA i Rosji przeciwko Chinom. A Ukraina ma być tutaj ofiarą, zanieśioną w prezenzie Putinowi.

– Trump, znaczna część społeczeństwa amerykańskiego i klasy politycznej, uznają Chiny za swojego największego konkurenta, pretendenta do nowej hegemonii. Bo hegemonia amerykańska ewidentnie słabnie i przemija na naszych oczach.

Tylko że podejmowane właśnie działania nie tylko nie odniosą takiego skutku, ale będą dodatkowym czynnikiem przyspieszającym proces spadku znaczenia Stanów Zjednoczonych w dziedzinie gospodarczej, politycznej i militarnej.

Bo Rosja się nie zatrzyma, nie wstrzyma swojej ekspansji na Ukrainie i nie przestanie współpracować z Chinami.

A jak w to wszystko wpisują się podnoszone cła? Warren Buffet w rozmowie z telewizją CBS określił je jako akt wojny, za który zapłacą konsumenci, bo przecież nie wróżka zębuszka.

– Nikt zdrowy na umyśle nie decyduje się na rozpoczęcie wojny celnej z całym otoczeniem gospodarczym na świecie – począwszy od największych sojuszników – w okresie walki z inflacją, która w USA ciągle się jeszcze nie zakończyła.

A Trump w ten sposób wprowadza czynnik zwiększający inflację, a zmniejszający aktywność gospodarczą.

No przepraszam bardzo, gdyby ktoś powiedział, co tu w Polsce zrobić, żeby przyhamować tempo wzrostu gospodarczego, a jednocześnie zwiększyć inflację, to właśnie to, co zrobił prezydent Stanów Zjednoczonych.

To po co są te podwyższone cła?

– Znowu nie ma w tym żadnej strategii. Trump kieruje się kompletnie wyimaginowanymi, ale stosowanymi w kampanii wyborczej sloganami.

On zresztą raz te cła wprowadza, a za godzinę albo na drugi dzień je zawiesza. Później mówi: a może będą mniejsze. Raz twierdzi, że to dla poprawy budżetu amerykańskiego, innym razem – że dla obrony gospodarki amerykańskiej i odbudowy przemysłu w Stanach. A za godzinę powtarza coś innego.



Bogusław Grabowski

(ur. w 1959 r.), doktor nauk ekonomicznych, specjalizuje się w teorii makroekonomii, polityki pieniężnej, systemu bankowego i bilansu płatniczego. W latach 1998-2004 członek RPP przy NBP. Były prezes PTE Skarbiec-Emerytura. Miał być premierem w czasach koalicji AWS i Unii Wolności. Odmówił wtedy Leszkowi Balcerowiczowi, stojąc pod prysznicem po meczu koszykówki. Argumentował: „Wiem, jak zmieniają się ludzie władzy. Blichtr, a potem ciężkie ładowanie”.

Dajmy na to, że to obrona przed wpływem fentanylu do Stanów Zjednoczonych. To działanie na zasadzie: ja rzucam jakiś pomysł, a wy, politolodzy i publicyści, łapcie go i zastanawiajcie się teraz, jaka w tym jest głęboka myśl.

Przypomina mi to zresztą zachowania Jarosława Kaczyńskiego, który coś tam rzucał od niechcenia, a tłum dziennikarzy, publicystów i ekonomistów zastanawiał się, co tkwiło w głowie tego „wielkiego wizjonera politycznego”, który – jak coś robi – to na pięć ruchów szachowych do przodu.

Teraz te same nadludzkie zdolności przypisuje się Donaldowi Trumpowi i jego otoczeniu. A tam nic nie ma. Jest miotanie się.

Europa powinna się tego wszystkiego bać?

– Oczywiście. Zgodnie ze słynną dewizą: chcesz mieć pokój, to szukaj się do wojny. To dotyczy również wojny celnej i gospodarczej.

Donald Tusk: „Paradoks polega na tym, że 500 milionów Europejczyków prosi 300 milionów Amerykanów, by obronili ich przed 150 milionami Rosjan. Musimy liczyć na siebie, mając pełną świadomość własnego potencjału i wiarę w to, że jesteśmy globalną potęgą”.

– Nie tylko on o tym mówi. Na przykład prezeska Centrum Stosunków Międzynarodowych, dr Małgorzata Bonikowska, na niedawnej konferencji pokazywała zestawienia gospodarcze i militarne, które wskazują o ile Unia Europejska, a już szczególnie Europa razem

z Wielką Brytanią, jest silniejsza od Rosji. W excelu się zgadza. A dlaczego nie dołączyć do tego Indonezji, Filipin, Australii i porównać z Brazylią?

Pan żartuje.

– Dłaczego? Jeżeli sumuję pewne siły gospodarcze i militarne, to muszę mieć do tego podstawy. Muszę wiedzieć, że to, co sumuję, jest pod wspólną dyspozycją polityczną.

W Stanach Zjednoczonych tak jest. Jest jedna dyspozycja polityczna Trumpa. W Chinach jest Xi Jinping, w Rosji wszystko jest pod butem Putina. W Europie wspólnej dyspozycji politycznej nie ma. Celem liderów politycznych powinno więc być doprowadzenie do tej dyspozycji w Europie, żeby to sumowanie miało podstawę, bo teraz, jak i nigdy wcześniej w historii, tego nie było.

Nie ma jej, żeby się samodzielnie i skutecznie bronić przed Rosją i żeby samodzielnie odnaleźć się w sytuacji, gdy nie mamy politycznej i militarnej tarczy ze strony Stanów Zjednoczonych.

Od pokazywania, że jak dodamy A+B+C+D, to jest to większe od K czy od Y, nic się nie zmienia. To jest zwykła zabawa w PowerPointie i sumowanie liczb.

Trump mówi: „Wydajecie za mało na wojsko, to was nie będę bronił. Nie opłaca mi się”.

– Słyszę, że wszyscy powinni wydawać w NATO, na przykład, 3 proc. PKB na obronę. Dłaczego Portugalczycy mieliby kupować za te 3 proc. PKB czołgi i HIMARS-y, które docelają może do Madrytu?

Jakie jest dla nich zagrożenie, że przyjdzie tam rosyjski żołnierz i zacznie zaprowadzać swoje porządki?

Może i rozumieją zagrożenie w naszej części Europy, może nawet nam współczują, ale czy ktoś potrafi sobie wyobrazić, że Hiszpania czy Portugalia poniosą odpowiednie wyrzeczenia i wyślą swoje wojska w obronie Warszawy?

No to życzyć powodzenia, jeśli ktoś ma taką wyobraźnię. To będzie bardzo zimny prysznic dla europejskiej klasy politycznej. Jak spojrzymy na wzrost wydatków na obronę, widać, że największy nastąpił w krajach, gdzie jest to najbardziej potrzebne, gdzie ryzyko geopolityczne jest największe.

Jeśli mamy budować siły zbrojne, to musimy za to zapłacić. Nie możemy tego na stałe finansować z przyrostu długu. Problem w tym, że polskie społeczeństwo zupełnie tego nie rozumie. A politycy nawet nie próbują podjąć dialogu na temat niezbędnych wyrzeczeń

Patodeweloperka

Dom jednorodzinny. 15 sypialni i 15 łazienek

Czy patodeweloperka sięgnęła szczytu? – pyta wójt Wieliszewa. Na terenie, gdzie można budować tylko domy jednorodzinne, rośnie gmach większy niż niejeden blok.

Michał Wojtczuk

Jak duży może być dom jednorodzinny? 200 m kw.? 300? 400? W podwarszawskim Wieliszewie powstaje gmach, który ma ponad półtora tysiąca metrów kwadratowych, w tym 1,4 tys. m kw powierzchni użytkowej. Jest większy niż niejeden blok na kilkanaście mieszkań. Jego długość wynosi 36 metrów, szerokość – 18, a wysokość sięga trzech kondygnacji, czyli 12 metrów.

Inwestycja powstaje w rejonie ulicy Podgórnej w Wieliszewie. Plan zagospodarowania uchwalony w 2019 r. dopuszcza tu tylko zabudowę mieszkaniową jednorodziną, w budynkach wolnostojących. Po sąsiedztwie stoją wille nakryte skośnymi dachami. Każdy przynajmniej ze trzy razy mniejszy niż ten, który jest w budowie.

Gmina szturmowana przez deweloperów

Położony na północ od Warszawy Wieliszew jest gminą oblewaną przez deweloperów. W latach

2015-2023 liczba ludności zwiększyła się tu o ponad 64 proc. – to rekord na Mazowszu. Część deweloperów próbuje iść na skróty: we wrześniu 2020 r. spółka RSJ House chciała zbudować ośmiopiętrowy blok ponad zapisami planu zagospodarowania, wykorzystując do tego tzw. ustawę antycovidową i twierdząc, że inwestycja ma wspierać przeciwdziałanie pandemii koronawirusa.

O sprawie zrobiło się głośno, ostatecznie budynek nie powstał. Ale teraz jeden ze wspólninwestorów RSJ House prowadzi kolejną kontrowersyjną budowę. To on, jako osoba prywatna jest inwestorem budynku w rejonie ul. Podgórnej.

Czy patodeweloperka sięgnęła szczytu?

„Na terenie zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej powstaje formalnie budynek mieszkaniowy jednorodzinny. Jednak w projekcie, do którego dotarłem widać zamiar realizacji jakiegoś absurdałnego obiektu z nawet 20-25 pokojami z łazienkami, może też z kuchennymi aneksami.



• „Jednorodzinny” dom przy ul. Podgórnej w Wieliszewie

FOT. URZĄD GMINY WIELISZEW

Czy patodeweloperka sięgnęła szczytu? – napisał w oświadczeniu Paweł Kownacki, wójt Wieliszewa.

Z wniosku o pozwolenie na budowę można wyczytać, że inwestycja planowana przy ul. Podgórnej ma wyglądać jak cztery sklejone domy. Jak to możliwe, że tak wielka konstrukcja powstaje mimo zapisów planu zagospodarowania do-

puszczającego w tym rejonie zabudowę jednorodziną? Ha, wszystko zależy od tego, jak duża jest rodzina, dla której ma to być dom.

„W judykaturze i doktrynie przyjmuje się, że warunkiem uznania budynku za mieszkalny jednorodzinny jest przede wszystkim to, aby służył on zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych i stanowił samo-

dzielny całość. W przypadku projektowanego budynku oba powyższe warunki zostały spełnione” – napisano w opisie technicznym dołączonym do wniosku o pozwolenie na budowę. Inwestycja dostała pozwolenie na budowę, wydało je starostwo powiatowe w Legionowie.

Dom dwulokalowy z 28 pomieszczeniami

W planie zagospodarowania dopuszczono, by dom jednorodzinny składał się z dwóch lokali. I we wniosku o pozwolenie na budowę zapisano, że blok przy ulicy Podgórnej ma się składać właśnie z dwóch lokali.

Pierwszy z nich zająłby parter. To 473 m kw powierzchni, w tym ponad 432 m kw powierzchni mieszkalnej. Ma tam być dziewięć pomieszczeń: pięć sypialni, pięć łazienek, suszarnia, pralnia, jedno (!) pomieszczenie wc, gabinet, salon, jadalnia, kuchnia i spiżarnia.

Drugi lokal miałby 19 (!) pomieszczeń. Zająłby pierwsze piętro oraz schowane pod skośnym dachem piętro drugie – formalnie poddasze. Na pierwszym piętrze byłoby m.in. kolejne pięć sypialni i pięć łazienek oraz kuchnia. A na poddaszu – m.in. jeszcze pięć sypialni, pięć łazienek, cztery wc, a także pomieszczenie na ping-pong i do bilarda. Łącznie – 946 m kw, w tym 905 powierzchni mieszkalnej. ●

„Gang trucicieli” rośnie

Policja zatrzymała kolejne trzy osoby zamieszane w sprawę wyłudzenia mieszkań

Policjanci wrócili do sprawy „gangu trucicieli”. Zatrzymali kolejne trzy osoby zamieszane w proceder przejmowania mieszkań.

Policja rozbiła „gang trucicieli” na początku 2022 roku. Wówczas zatrzymano mężczyzn, którzy najpierw zmuszali starsze osoby do przekazywania im swoich mieszkań, a następnie przygotowywali niezbędne dokumenty. W śledztwie ustalono, że gang działał około sześciu lat w Warszawie i województwie mazowieckim. Prokurator zarzucił jego członkom dokonanie pięciu zabójstw i sześciokrotne usiłowanie zabójstwa przez podawanie ofiarom alkoholu z izopropan-

nolem, który prowadzi do zatrucia organizmu i śmierci.

Członkowie „gangu trucicieli” wybierali osoby samotne, schorowane i często uzależnione od alkoholu. Sprawdzali ich majątek – szczególnie, czy byli to właściciele nieruchomości. Wówczas nawiązywali z nimi kontakt i zaprzyjaźniali się, a pod pozorem udzielania pomocy w sprawach życiowych, zdobywali zaufanie i uzyskiwali pełnomocnictwa do pełnego dysponowania nieruchomościami.

Miesiąc temu sąd skazał Romana P. na 15 lat więzienia, Krzysztofa P. na 8 lat więzienia, a Tomasza G. na 12 lat więzienia. Dwie osoby zostały

uniewinnione. Co jednak istotne, sędzia w ustnym uzasadnieniu wyroku wskazała, że w zebranych materiale dowodowym nie ma potwierdzenia, że osoby te umierały po spożyciu tego alkoholu, dlatego od tego zarzutu oskarżeni zostali uniewinnieni.

Okazuje się, że w sprawie „gangu trucicieli” pojawił się nowy wątek. Policjanci Wydziału do walki z Terrororem Kryminalnym i Zabójstw ponownie przeanalizowali akta sprawy, w efekcie wytypowali kolejne nieruchomości: działki i lokale mieszkalne, które nielegalnie zostały przejęte od ich właścicieli.

– W związku z powyższym zatrzymali dwóch mężczyzn w wie-

ku 62 i 55 lat oraz 48-letnią kobietę. Jak się okazuje, osoby te, działając jako figuranci, wykorzystywały naiwność, nieporadność życiową oraz bardzo często trudną sytuację materialną pokrzywdzonych i podstępnie wyłudzały prawo własności do nieruchomości. Według zebranych w tej sprawie materiałów doszło do wyłudzenia czterech nieruchomości: mieszkania w Ostrołęce oraz trzech działek w gminie Halinów. W trakcie zatrzymania policjanci w mieszkaniach podejrzanych zabezpieczyli dokumentację związaną z obrotem nieruchomościami oraz sprzęt teleinformatyczny – informuje stołeczna policja.

Zatrzymani usłyszeli zarzuty oszustwa znacznej wartości, a także prania pieniędzy oraz prania pieniędzy w związku z oszustwem. Podejrzani zostali objęci dozorem policji, mają zakaz opuszczania kraju oraz zbliżania się do innych podejrzanych czy świadków.

Jak dodaje policja, kolejne dwie osoby, które usłyszały zarzuty w tej sprawie dotyczące prania pieniędzy, oszustwa i wyłudzenia kredytu, a także składania fałszywych zeznań, zostały przez policjantów doprowadzone z zakładów karnych, w których przebywały w związku ze sprawą „gangu trucicieli”. ●

Michał Hyra

Saska Kępa

Paryska zamknięta dla ruchu

Drogowcy zamknęli przejazd ul. Paryską na Saskiej Kępie. Trzeba rozebrać drugi wiadukt w al. Stanów Zjednoczonych. Jej remont miał właśnie dobiegać końca, ale znacznie się przedłuży.

Jarosław Osowski

Zmiany w ruchu na Saskiej Kępie zaczęły się w nocy z niedzieli na poniedziałek. Z utrudnieniami muszą się liczyć nie tylko kierowcy prywatnych samochodów, ale też pasażerowie autobusów linii 117 i 146, a z nimi piesi i rowerzyści. Ulica Paryska pozostanie nieprzejezdna przez tydzień na odcinku Meksykańska – rondo Wolframa u zbiegu z Brukselską i Wersalską.

Powodem jest kolejny etap remontu prawobrzeżnego fragmentu Trasy Łazienkowskiej. Roboty ciągną się od lipca 2023 r. Wtedy zaczęła się rozbiórka pierwszego wiaduktu al. Stanów Zjednoczonych. Firma Warbud również na tydzień zamknęła przejazd Paryską. Konstrukcję odbudowała w rok, ale ruch w obu kierunkach przerwano na nią dopiero miesiąc temu.

Od razu robotnicy zabrali się za burzenie sąsiedniego wiaduktu z jezdnią w stronę Grochowa. W zeszłym roku minęło dokładnie 50 lat od jego otwarcia, stan techniczny był już bardzo zły. Od spodu odpadały kawałki betonu i na wierzch wychodziły skorodowane pręty zbrojeniowe.

Prace rozbiórkowe idą sprawnie, z wiaduktu został tylko fragment na wysokości ul. Paryskiej. Na czas jej zamknięcia Zarząd Transportu Miejskiego wyznaczył objazdy autobusów: • linia 117 w kierunku Gocławia od ul. Francuskiej, przez ul. Zwycięzców, Saską i Egipską, a do Dworca Centralnego – od Egipskiej, przez Ateńską, Brukselską, rondo Wolframa, Wersalską, Wał Miedzeszyński i Zwycięzców do Francuskiej; • linia 146 w obu kierunkach Francuską, Zwycięzców i Walem Miedzeszyńskim.

Co dalej z remontem al. Stanów Zjednoczonych?

Inwestycja za 106,4 mln zł obejmuje też m.in. remont przylegającego do wiaduktów odcinka do ul. Międzynarodowej, montaż ekranów akustycznych i posadzenie drzew. Pierwotnie wszystko miało być gotowe w połowie 2025 r. Jednak na placu budowy przez wiele miesięcy niewiele się działo. Wykonaw-



• Rozbiórka wiaduktu nad ulicą Paryską FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

ca stwierdził, że po pół wieku prawobrzeżny fragment Trasy Łazienkowskiej wymaga większego zakresu robót, niż przewidzieli autorzy dokumentacji projektowej. Trzeba ją było zmieniać i uzgadniać nową. Prace zdrożały o blisko 10 mln zł. Teraz Stołeczny Zarząd Rozbudowy Miasta przewiduje, że rozbiórka drugiego wiaduktu w al. Stanów Zjednoczonych potrwa do końca kwietnia. W maju Warbud powinien ułożyć nawierzchnię na jezdni północnej od ul. Międzynarodowej i wrócić tam ruch. Wtedy wykonawca będzie mógł zacząć generalny remont jezdni południowej od ul. Saskiej w kierunku Przyczółku Grochowskiego. Urzędnicy przewidują, że cała inwestycja

skończy się dopiero w lipcu 2026 r., a więc rok po pierwotnym terminie i trzy lata po rozpoczęciu robót.

Zastrzeżenia do remontu

O połowę krócej trwał remont dłuższego odcinka Trasy Łazienkowskiej po lewej stronie Wisły w latach 2022-23. Jego wykonawcą była firma Skanska. Po obu stronach jezdni na nowych wiaduktach powstały drogi rowerowe do pl. Na Rozdrożu. W 2024 r. Zarząd Dróg Miejskich zlecił tam jeszcze przebudowę przystanków autobusowych i pasażerowie mogą się tam dostać nie tylko po schodach, ale też windami.

Radna Marta Szczepańska (Miało Jest Nasze) zwraca teraz uwagę,

że takich udogodnień nadal brakuje w innych miejscach na Trasie Łazienkowskiej, mimo że przeszła kosztowny remont za blisko 90 mln zł: „Mieszkańcy zwracają uwagę na problemy z dostępnością przystanków. Na wysokościach ul. Rozbrat i Torwaru brakuje wind. Na schodach znajdują się pojedyncze prowadnice przeznaczone dla rowerów. Dla osób poruszających się z wózkiem albo na wózku nie jest to wystarczające. Przy schodach nie ma żadnej ławki, na której osoba o obniżonej mobilności mogłaby odpocząć. Czy są fundusze na wykonanie wind i pozostałej części infrastruktury poprawiającej dostępność?” – pyta radna Szczepańska w interpelacji z 5 lutego.

Dodaje, że mieszkańcy okolicznych bloków skarżą się też na hałas – w czasie remontu Trasy Łazienkowskiej nie zamontowano ekranów akustycznych. Z kolei pod odbudowywanymi wiaduktami na wysokości parku Agrykola kierowcy urządzili sobie parking na terenie wysypianym grysem (brak tu zieleni). Mija półtora miesiąca, ale radna wciąż nie doczekała się odpowiedzi. Wiceprezydent miasta Tomasz Mencina zapewnia, że „zostanie udzielona w terminie późniejszym”, bo w tej sprawie potrzebne jest stanowisko Zarządu Dróg Miejskich, któremu podlega arteria. ●

Nietypowy ranking dzielnic

Tutaj niemal połowa przystanków nie ma wiat i na autobus czeka się w deszczu

Na ponad 3,5 tys. przystanków komunikacji miejskiej w Warszawie ZTM w 2025 r. zainstaluje tylko 17 wiat, a 42 zazieleni w duchu eko – mamy ich listę.

– Mieszkańcy skarżą się, że na niektórych przystankach wciąż stoją tylko słupki z rozkładami jazdy, co jest szczególnie uciążliwe zimą i w czasie deszczu. Z kolei w miejscach, gdzie wiaty już są, ich konstrukcja bywa niewystarczająca: powierzchnia zadaszenia jest za mała albo brakuje bocznych osłon. To sprawia, że pasażerowie i tak mokną podczas opadów – mówi Danuta Zaleska (Razem dla Białoleki), która przygotowała nietypowy ranking 18 warszawskich dzielnic.

Gdzie pasażerowie najbardziej mokną

Sięgnęła do statystyk Zarządu Transportu Miejskiego, zestawiała liczbę przystanków autobusowych i tramwajowych z danymi, które pokazuje, jak są wyposażone. Np. w Śródmieściu ZTM ma 377 przystanków, a wiaty w 247 miejscach, w 147 także ławki. W najlepszych warunkach czeka się na odjazd na Bemowie i Ursynowie (ponad 77 proc. przystanków z wiatami), a w najgorszych – w Rembertowie (52,5 proc.). To jednak problem nie tylko peryferii, ale też np. Pragi (niespełna 55 proc. zadaszonych przystanków).

– Białoleka w tym rankingu jest na czwartym miejscu od koń-

ca – ubolewa radna Zaleska. Na 460 przystanków wiaty ma tylko 266, czyli 58,3 proc., a ławki – 169. – To jedna z najszybciej rozwijających się dzielnic Warszawy, mimo to jej infrastruktura przystankowa wciąż nie nadąża za rosnącą liczbą mieszkańców. W dodatku wiat brakuje tam, gdzie są najbardziej potrzebne. Zwłaszcza w nowych osiedlach i na trasach o dużym natężeniu ruchu – zaznacza radna.

I podaje przykłady przystanków przy ul. Verdiego, z których korzystają nie tylko mieszkańcy osiedla Zielona Dolina, ale też uczniowie i nauczyciele z pobliskiej szkoły podstawowej. – Brak wiat jest też dotkliwy w rejonie ul. Przejezdnej, Skarbka z Gór czy Ostródzkiej. To wschodnia część dzielnicy – wymienia Danuta Zaleska. Przyznaje, że Białoleka zyska kilka wiat podczas kończącej się modernizacji ul. Kąty Grodziskie, którą prowadzi Stołeczny Zarząd Rozbudowy Miasta. Drogowcy zapowiadają też zadaszenia przystanków po przebudowie ul. Białoleckiej – trwa przetarg na wykonawcę prac. – Nie są to jednak inwestycje ZTM – dodaje radna.

O ujęcie w planach inwestycyjnych przynajmniej 20 wiat na Białolekę dopomina się też w interpelacji miejska radna Agnieszka Borowska z klubu Koalicji Obywatelskiej. Powołuje się „na liczne zgłoszenia mieszkańców i radnych dzielnicy”. Na jej liście są m.in. pętla au-

tobusowa Augustów, przystanki przy ul. Zdziarskiej, Mochtyńskiej czy Aroniewej.

17 przystanków z nowymi wiatami w 2025 r.

Tymczasem z naszych informacji wynika, że na tegorocznej liście przystanków, które zyskają wiaty, nie ma ani jednego z Białoleki. Plany urzędników w ogóle wyglądają bardzo skromnie. W lutym dyrektorka ZTM Katarzyna Strzegowska pochwaliła się, że jej jednostka ma w 2025 r. rekordowy budżet, który sięga 5 mld zł (w tym 4,6 mld zł na przewozy). Po czym zapowiedziała remont zaledwie 20 przystanków, 17 nowych wiat i 42 z rozchodnikiem na dachu (są to zwykle projekty z budżetu obywatelskiego). Przy czym w całej Warszawie mamy ponad 3,5 tys. przystanków. Za te na trasach linii podmiejskich czy lokalnych odpowiadają samorządy z aglomeracji.

Rzecznik miasta Tomasz Kunert przekazał „Stołecznej” pełen wykaz planów przystankowych na ten rok. Wynika z niego, że najwięcej wiat przybędzie na Bemowie, czyli w dziel-

nicy, gdzie sytuacja pasażerów oczekujących na kurs już teraz jest najlepsza w Warszawie. Kolejne wiaty staną tu na ośmiu przystankach: Księcia Bolesława 01, Siodlarska 02, WAT 03, Fort Blizne 04, Dywizjonu 303 05 i 06, Nowe Bemowo 10, Batalionu Miotła 02 i Arkadyjska 02. W Wilanowie nowych wiat można wypatrywać na przystankach: Syta 02 i Zaściankowa 01, a w Wawrze – Wiązana 02, Motylkowa 02, Gruszy 02, Zagórzeńska 01, Celulozy 02 i Nadarzyńska 01.

W zeszłym roku wiceprzewodniczący Rady Warszawy Sławomir Potapowicz (KO) upominał się o pasażerów czekających pod chmurką przy ul. Zasadowej w Wawrze. Przystanki mają tu miłe dla ucha nazwy (Hortensji, Draceny, Tawułka czy Zasobna), ale warunki są podle – nie ma ani jednej wiaty. „Komfort podróżowania komunikacją miejską nie powinien się ograniczać do zwiększania liczby kursów czy nowoczesnych, ekologicznych pojazdów, ale też wymaga poprawy warunków oczekiwania na przejazd” – napisał w interpelacji radny.

Sekretarz miasta Maciej Fijałkowski odpowiedział mu, że ZTM sprawę „przeanalizuje pod kątem formalnym oraz technicznym”. Urzędnicy mieli też sięgnąć do rozporządzenia ministra infrastruktury, sprawdzić szerokość pasa drogowego na ul. Zasadowej, ewentualne kolizje z instalacjami podziemnymi i stan własności gruntów. A jeśli wynik tych ana-

liz będzie pozytywny, zostaną zabezpieczone dodatkowe fundusze w budżecie na wiaty przy ul. Zasadowej. Niestety, nie w tym roku.

Więcej wiat z rozchodnikiem na dachu

Będzie to bardziej ekologicznie. Rozchodnikiem zazielenią się dachy wiat na przystankach w ośmiu dzielnicach:

- **15 na Ursynowie**, m.in. koło Szpitala Południowego i Centrum Onkologii, przy ul. Makolągwy, Pileckiego, Stryeńskich i rektoracie SGGW
- **12 na Mokotowie**, m.in. przy ul. Woronicza, Galerii Mokotów, Telewizji Polskiej
- **osiem w Ursusie**, m.in. przy ul. Wapowskiego, Sosnkowskiego, dwóch stacjach PKP, Keniga czy Konotopskiej
- **cztery na Pradze** – przy ul. Markowskiej i Korsaka
- **trzy w Wilanowie** – na pętli Wilańców, przy Łowczej i Siedliskowej.

Radna Danuta Zaleska nie ustępuje: – Białoleka potrzebuje kompleksowego programu poprawy infrastruktury przystankowej. Czas oczekiwania na autobus jest tu znacznie dłuższy niż w dzielnicach centralnych, dlatego montaż wiat powinien być priorytetem. Jeśli Białoleka ma być nowoczesną i przyjazną dzielnicą, inwestowanie w wygodne przystanki jest koniecznością a nie luksusem. ●

Jarosław Osowski

Apteki żerują na klientach

Tajne ceny leków

Dlaczego pracownicy apteki nie informują o cenach przez telefon? Klient w jednej usłyszał, że „trzeba się pofatygować”, w drugiej aptekarka żaliła się do słuchawki, że musi opłacić pensję i czynsz za lokal. Ceny leku nie podała

– Apteki żerują na tym, że leków nie kupuje się codziennie jak choćby produktów spożywczych i klienci zazwyczaj nie znają ich cen. Nie do pomyslenia jest, że w jednym dyskoncie mleko jest droższe o 100 proc. niż w innym. A w aptekach z lekami to możliwe. Na przykład masę przeciwwspalną w jednej kosztuje niecałe 20 zł, w innej – ponad 38 zł – opisuje Michał. – W dodatku poznanie ceny przez telefon graniczy z cudem.

Nasz czytelnik opowiada, że na własnej skórze przekonał się, „jak apteki robią wielką tajemnicę z podawaniem ceny”, kiedy próbował kupić przepisaną przez lekarza masę. Ma rwę kulszową, jest uziemniony w domu. Dzwonił do aptek na Ursynowie, by zapytać, czy mają lek i jaka jest jego cena. – Natrafiłem na mur – mówi. W jednej z aptek usłyszał: „Tak to nie ma. Trzeba się pofatygować. Kolejkę mam”. W drugiej rozmowa skończyła się awanturą. – Pracownica, słysząc nazwę maści, powiedziała, że powinna być. A po pytaniu o cenę zrobiła mi wykład. Usłyszałem, że leki mam zamawiać w internecie. Nie dała mi dojść do głosu z prostym pytaniem, czy zamówiony lek mogę odebrać u nich. Po czym prowadziła tyradę, że apteka leki kupuje na kredyt, że ona musi opłacić pensję, czynsz za lokal – opisuje Michał.

Po tej rozmowie zorientował się, że ceny tej samej maści mogą być różne nawet w tej samej aptece. Jest to uzależnione od tego, czy lek kupi internetowo, czy na miejscu. – Kupiłem internetowo z odbiorem w aptece. Po 20 minutach dostałem wiadomość, że zamówienie jest gotowe – opowiada.

O zjawisku bardzo dużych różnic cen leków w aptekach pisaliśmy już wielokrotnie. – Czy narzucana przez apteki marża ma jakąkolwiek granicę? Różnice w cenach między placówkami to istne szaleństwo – opowiadała nam w listopadzie Michalina, mama rocznego Tymka. Podała przykład: suplement z żelazem w szaszkach w internecie kosztował 28 zł, a w tej samej aptece na miejscu – 57 zł.

Prezes Okręgowej Rady Aptekarskiej w Warszawie Marian Witkowski potwierdził nam wtedy, że w cenach w aptekach rzeczywiście może panować pełna dowolność: – Wszystkie produkty, które nie podlegają regulacjom w zakresie refundacji przez płatnika publicznego, posiadają cenę umowną. Każdy podmiot prowadzi własną politykę cenowo-marżową.

„Coraz większa konkurencja sprawia, że zachowania podejmowane przez przedsiębiorców prowadzących apteki są często nieetyczne, a działania podejmowane przez apteki zaczynają się skupiać na prowadzeniu gry rynkowej i walce o pa-

cjenta, a nie na jakości świadczonych usług” – pisał w 2018 roku ówczesny wiceminister zdrowia Marcin Czech w odpowiedzi na interpelację poselską w sprawie cen leków. „Apteka traci podstawowe cechy placówki ochrony zdrowia, która powinna być przede wszystkim skupiona na potrzebach pacjenta, a nie na zysku” – dodawał.

– Piekarz, jeżeli nie poda ceny kajzerki, to grozi mu kara. Natomiast w sprawie cen leków od lat jest wolnoamerykanka. Cen w aptekach nie widać. W dodatku nie podają jej przez telefon. Nie rozumiem, dlaczego nie można tego uregulować – pyta nasz czytelnik Michał, ten, który obdzwaniał apteki.

Przepisy prawa nakładają na przedsiębiorców obowiązek podawania cen i umieszczenia ich w widocznym miejscu, ale nie stosuje się tej reguły do informowania o cenach towarów uregulowanych na podstawie odrębnych ustaw. To m.in. leki. W dodatku zakazane jest reklamowanie leków na receptę i refundowanych. Ten z kolei argument jest naciągany przez pracowników aptek, którzy nie chcą informować o cenach przez telefon. Mimo że, co podkreślają eksperci, udzielenie informacji o cenie leku przez telefon, w dodatku na żądanie pacjenta, nie jest przeciwieństwem reklamą.

Marian Witkowski, prezes Okręgowej Rady Aptekarskiej w Warszawie stwierdza, że rada nie może ingerować w swobodę działalności gospodarczej. A przepisy w ogóle nie regulują sprawy informowania o cenach leków na odległość. Prezes Witkowski uważa jednak, że apteki powinny informować o tym telefonicznie. Choćby ze względu na seniorów, którzy krążą między aptekami, by poznać ceny. Dla wielu to wyzwanie i spore utrudnienie. Prezes Okręgowej Rady Aptekarskiej w Warszawie dodaje również, że pozostały asortyment w aptekach, czyli wszystko, co nie jest produktem leczniczym, podlega już wymogom ogólnym informowania o cenach towarów. Jeżeli klienci nie mają bezpośredniego dostępu do asortymentu, to w aptece powinny być wywieszone cenniki.

Prezes Witkowski mówi również, że nieinformowanie o cenach przez telefon może być „elementem konkurencji”. Przedsiębiorcy nie mają pewności, że rzeczywiście pyta o to klient, a nie przedstawiciel konkurencji.

Pan Stanisław ma 90 lat, miesięcznie wydaje kilkaset złotych na leki. – Dwa miesiące temu córka za lek na ból stawów zapłaciła 70 zł, choć miesiąc wcześniej kosztowały o 10 zł mniej – opowiada pan Stanisław. Zaś w innej aptece za opakowanie zapłaciła 50 zł. – Opowiedziałem o tym wnucce, która studiuje pielęgniarstwo. Sprawdziła cenę tego leku w internecie i okazało się, że można go zamówić po 40 zł. Córka zamówiła od razu pięć opakowań, odebrała je z paczkomatu. Zaoszczędziłem 150 zł – opowiada nasz rozmówca. ●

Wojciech Karpieszuk

OGŁOSZENIE

Warszawa/34367134

Informacja Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w m. st. Warszawie S.A. o jakości wody przeznaczonej do spożycia w lutym 2025 roku

Lp.	Wskaźnik, nazwa substancji	Jednostka	Zakład Centralny SUW Filtry		Zakład Centralny SUW Praga		Zakład Północny		Zawartość dopuszczalna	
			średnia	max	średnia	max	średnia	max	Polska*	WHO**
WSKAŹNIKI MIKROBIOLOGICZNE										
1.	Ogólna liczba mikroorganizmów w 22±2°C	jtK/1ml	–	5	–	3	–	0	bnz	–
2.	Bakterie grupy coli	jtK/100ml	–	0	–	0	–	0	0	–
3.	Escherichia coli	jtK/100ml	–	0	–	0	–	0	0	0
4.	Clostridium perfringens	jtK/100ml	–	0	–	0	–	0	0(*)	–
5.	Enterokoki	jtK/100ml	–	0	–	0	–	0	0	–
WSKAŹNIKI ORGANOLEPTYCZNE I FIZYKOCHEMICZNE										
6.	Metność	NTU	<0,10	0,14	0,16	0,23	<0,20	0,27	1(*)	5(*)
7.	Barwa	mg Pt /l	<2	3	<2	3	<2	<2	(*)	15(*)
8.	Zapach	–	akcept.	akcept.	akcept.	akcept.	akcept.	akcept.	(*)	–
9.	Stężenie jonów wodoru (pH)	–	7,4	7,4	7,4	7,5	7,0	7,1	6,5÷9,5(*)	6,5÷8,0(*)
10.	Twardość	mgCaCO ₃ /l	–	271	–	264	–	274	60÷500	500(*)
11.	Przewodność	µS/cm	1021	1080	1023	1096	636	647	2500(*)	–
12.	Żelazo	µg/l	<20	<20	<20	28	<20	<20	200	300
13.	Mangan	µg/l	<5	<5	<5	<5	<10	<10	50	100 ^(6,11)
14.	Chlorki	mg/l	165	185	171	189	–	28	250(*)	250(*)
15.	Amonowy jon	mg/l	<0,013	0,016	<0,013	<0,013	0,182	0,295	0,50	1,5(*)
16.	Azotany	mg/l	–	8,7	–	7,8	–	9,2	50	50(*)
17.	Azotyny	mg/l	–	<0,002	–	<0,002	–	<0,020	0,50	3(*)
18.	Utlenialność z KMnO ₄	mg O ₂ /l	<1,0	1,5	1,3	1,6	1,9	2,4	5,0	–
19.	Chlor wolny	mg/l	–(***)	–(***)	–(***)	–(***)	<0,03	0,08	0,3(*)	0,3(6,7)
20.	Chloryny	mg/l	–	0,25	0,25	0,26	0,20	0,26	–	0,7(*)
21.	Chlorany	mg/l	–	<0,03	<0,03	<0,03	0,10	0,24	–	0,7(*)
22.	Suma chlorynów i chloranów	mg/l	–	0,25	0,25	0,26	0,30	0,31	0,7(*)	–
23.	Siarczany	mg/l	76	79	–	59	–	120	250(*)	250(*)
24.	Fluorki	mg/l	–	0,12	–	0,15	–	<0,050	1,5	1,5
25.	Glin	µg/l	–	<20	–	–	–	<40	200	200 ^(6,12)
26.	Kadm	µg/l	–	<0,05	–	<0,05	–	<0,05	5	3
27.	Ołów	µg/l	–	<0,5	–	<0,5	–	<0,5	10	10
28.	Rtęć	µg/l	–	<0,10	–	<0,10	–	<0,10	1	6 ⁽¹⁴⁾
29.	Nikiel	µg/l	–	1,3	–	1,2	–	0,8	20	70
30.	Miedź	mg/l	–	0,0022	–	0,0031	–	0,0014	2,0(*)	2,0
31.	Chrom	µg/l	–	<0,5	–	<0,5	–	<0,5	50	50
32.	Arsen	µg/l	–	<0,7	–	<0,7	–	<0,7	10	10
TRIALOMETANY										
33.	Chloroform	mg/l	–	<0,00006	–	<0,00006	–	<0,00006	0,030	0,3
34.	Bromodichlorometan	mg/l	–	<0,00005	–	<0,00005	–	<0,00005	0,015	0,06
35.	Suma trihalometanów	µg/l	–	<0,05	–	0,4	–	<0,05	100	–
(1) Clostridium perfringens (łącznie ze sporami) należy badać w wodzie pochodzącej z ujęć 1 powierzchniowych i mieszanych										
(2) Akceptowalny przez konsumentów i bez nieprawidłowych zmian										
(3) Parametr powinien być uwzględniany przy ocenie agresywnych właściwości korozyjnych wody										
(4) W punkcie czerpalnym u konsumenta										
(5) Wartość dopuszczalna, jeżeli nie powoduje zmiany barwy wody spowodowanej agresywnością korozyjną wody										
bnz – bez nieprawidłowych zmian (Zaleca się, aby ogólna liczba mikroorganizmów nie przekraczała: – 100 jtK /1 ml w wodzie wprowadzanej do sieci wodociągowej, – 200 jtK /1 ml w kranie konsumenta)										
(6) Wskaźniki(substancje), które wpływają na wygląd, smak i zapach wody – poziom akceptowalny przez konsumentów										
(7) Kryterium zdrowie – 5 mg/l;										
(8) Pojedynczy parametr										
(9) Krótkotrwałe działanie										
(10) Rtęć nieorganiczna										
(11) Kryterium zdrowie – 400 µg/l										
(12) Kryterium zdrowotne – 900 µg/l										

* Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 07.12.2017 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz.U. z 2017 r., poz. 2294)

** Wytyczne WHO: „Guidelines for Drinking-water Quality”, fourth edition, Genewa 2011 r.

*** Do dezynfekcji wody stosowany jest dwutlenek chloru

„Analizując jakość wody w wodociągu warszawskim na wyjęciach do sieci w miesiącu lutym 2025 r. na podstawie wyników przesłanych przez Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w m.st. Warszawie S.A., Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w m.st. Warszawie stwierdza, że próbki wody wodociągowej w badanym zakresie odpowiadają warunkom określonym w rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dnia 7 grudnia 2017 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz. U. z 2017 r., poz. 2294) jak również normom zalecanym przez WHO (Światową Organizację Zdrowia).”

Informacja Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w m. st. Warszawie S.A. o jakości wody przeznaczonej do spożycia w dzielnicy Wawer w lutym 2025 roku

Lp.	Wskaźnik, nazwa substancji	Jednostka	SUW Radość	SUW Falenica	Zawartość dopuszczalna	
					Polska*	WHO**
WSKAŹNIKI MIKROBIOLOGICZNE						
1.	Ogólna liczba mikroorganizmów w 22±2°C	jtK/1ml	0	0	bnz	–
2.	Bakterie grupy coli	jtK/100ml	0	0	0	–
3.	Escherichia coli	jtK/100ml	0	0	0	0
4.	Enterokoki	jtK/100ml	0	0	0	–
WSKAŹNIKI ORGANOLEPTYCZNE I FIZYKOCHEMICZNE						
5.	Metność	NTU	0,16	0,12	1(*)	5(*)
6.	Barwa	mg Pt /l	7	3	(*)	15(*)
7.	Zapach	–	akcept.	akcept.	(*)	–
8.	Stężenie jonów wodoru (pH)	–	7,4	7,5	6,5÷9,5(*)	6,5÷8,0(*)
9.	Przewodność	µS/cm	362	564	2500(*)	–
10.	Żelazo	µg/l	27	<20	200	300
11.	Mangan	µg/l	<5	<5	50	100 ^(4,5)
12.	Amonowy jon	mg/l	<0,013	<0,013	0,50	1,5(*)
13.	Chlor wolny	mg/l	0,30	0,30	0,3(*)	0,3 ^(4,6)
(*) Akceptowalny przez konsumentów i bez nieprawidłowych zmian						
(3) Parametr powinien być uwzględniany przy ocenie agresywnych właściwości korozyjnych wody						
(4) W punkcie czerpalnym u konsumenta						
(5) Wskaźniki(substancje), które wpływają na wygląd, smak i zapach wody – poziom akceptowalny przez konsumentów						
(3) Kryterium zdrowie – 400 µg/l						
(4) Kryterium zdrowie – 5 mg/l						
bnz – bez nieprawidłowych zmian						

* Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 07.12.2017 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz.U. z 2017 r., poz. 2294)

** Wytyczne WHO: „Guidelines for Drinking-water Quality”, fourth edition, Genewa 2011 r.

Informacja Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w m. st. Warszawie S.A. o jakości wody przeznaczonej do spożycia w dzielnicy Wesoła w lutym 2025 roku

Lp.	Wskaźnik, nazwa substancji	Jednostka	SUW Stara Miłosna	Hydrofornia OSP Centrum	Zawartość dopuszczalna	
					Polska*	WHO**
WSKAŹNIKI MIKROBIOLOGICZNE						
1.	Ogólna liczba mikroorganizmów w 22±2°C	jtK/1ml	5	0	bnz	–
2.	Bakterie grupy coli	jtK/100ml	0	0	0	–
3.	Escherichia coli	jtK/100ml	0	0	0	0
4.	Enterokoki	jtK/100ml	0	0	0	–
WSKAŹNIKI ORGANOLEPTYCZNE I FIZYKOCHEMICZNE						
5.	Metność	NTU	0,21	0,21	1(*)	5(*)
6.	Barwa	mg Pt /l	5	2	(*)	15(*)
7.	Zapach	–	akcept.	akcept.	(*)	–
8.	Stężenie jonów wodoru (pH)	–	7,4	7,6	6,5÷9,5(*)	6,5÷8,0(*)
9.	Przewodność	µmS/cm	888	792	2500(*)	–
10.	Żelazo	µg/l	<20	34	200	300
11.	Mangan	µg/l	<5	92	50	100(6,13)
12.	Amonowy jon	mg/l	<0,013	0,03	0,50	1,5(*)
(*) Akceptowalny przez konsumentów i bez nieprawidłowych zmian						
(*) Parametr powinien być uwzględniany przy ocenie agresywnych właściwości korozyjnych wody						
(*) Wskaźniki(substancje), które wpływają na wygląd, smak i zapach wody – poziom akceptowalny przez konsumentów						
(*) Kryterium zdrowie – 400 µg/l						
bnz – bez nieprawidłowych zmian						

* Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 07.12.2017 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz.U. z 2017 r., poz. 2294)

** Wytyczne WHO: „Guidelines for Drinking-water Quality”, fourth edition, Genewa 2011 r.

„Analizując jakość wody na wyjęciach do sieci z poniższych stacji:

- Zakład Centralny SUW Radość;
- Zakład Centralny SUW Falenica;
- Zakład Centralny SUW Stara Miłosna;
- Zakład Centralny Hydrofornia OSP Centrum

w miesiącu lutym 2025 r. na podstawie wyników przesłanych przez Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w m.st. Warszawie S.A., Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w m.st. Warszawie stwierdza, iż w wodzie na wyjęciu z hydroforni OSP Centrum odnotowano ponadnormatywne stężenie manganu wynoszące 92 mg/l, w pozostałym zakresie jakości wody z powyższych wodociągów odpowiada warunkom określonym w rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dnia 7 grudnia 2017 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz. U. z 2017 r., poz. 2294) jak również normom zalecanym przez WHO (Światową Organizację Zdrowia). Pod względem bakteriologicznym woda odpowiada wymaganiom sanitarnym.”

Informator
usług funeralnych



Zakład Pogrzebowy
Miejskie Przedsiębiorstwo
Usług Komunalnych Sp. z o.o.

Punkty usług pogrzebowych:
Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście,
Praga, Bielany, Targówek

24 h - 693 503 720
mpuk.pl

34359431

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;

tel. 501 210 360

34358842

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34358834

WOLA

AMBER

Młynarska 52,
tel. całodobowy 501 796 471

34358522

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39

Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

34358839

WOLA

DOM POGRZEBOWY
„BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34358530

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjskich 21 teren kościoła

34364339

Pani Profesor

Agnieszce Cieślińskiej-Kaweckiej

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Dziekani, pracownicy i studenci
Wydziału Grafiki
Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie



34367054

W dniu 7 marca 2025 zmarła w wieku 89 lat



Ewa Balicka

związana ze środowiskiem teatralnym Warszawy
i Krakowa oraz Teatru Telewizji

Ceremonia pożegnalna odbędzie się
18 marca 2025 (wtorek) o godzinie 15.00
w Kościele Środowisk Twórczych w Warszawie
ul. Senatorska 18 B (Pl. Teatralny)

O czym zawiadamiają

Siostry stryjeczne z rodzinami z Warszawy
Siostra cioteczna z rodziną z Krakowa

Prosimy o nieprzynoszenie kwiatów a wsparcie
Fundacji Artystów Weteranów Scen Polskich
numer konta: 90 1020 1156 0000 7902 0054 6978

Pogrzeb odbędzie się w Krakowie na Cmentarzu Rakowickim
w terminie późniejszym.

34366569

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Pani prof. dr hab.

Marianny Kańskiej

byłej Kierownik Pracowni Chemii Biomolekuł
w Zakładzie Chemii Organicznej,
wieloletniego nauczyciela akademickiego
odznaczonego Medalem Honorowym
za zasługi dla Wydziału Chemii UW i wspaniałego człowieka.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Dziekan, Rada Wydziału i społeczność akademicka
Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego

34367233

Pani Dorocie Biernat

pracownikowi Starostwa Powiatowego w Plocku

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Starosta Plocki
oraz pracownicy Starostwa Powiatowego
w Plocku



34366987

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci w dniu 11 marca 2025 roku



prof. Władysława Duczki

wybitnego archeologa, specjalizującego się w dziejach
i sztuce wczesnośredniowiecznej Skandynawii, Europy Wschodniej,
Polski i Bizancjum, znawcy epoki wikingów,
niekwestionowanego eksperta w studiach
nad wczesnośredniowiecznymi ozdobami i skarbami.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy współczucia.

Dziekan i społeczność
Wydziału Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego

34367248

Wspominając wiele wspólnych lat
w Teatrze Telewizji Polskiej
żegnamy Niezapomnianą

Ewę Balicką

Ania, Ela, Elżbieta, Ewa, Mirka, Krzysztof



34367058

Dnia 10 marca 2025 roku zmarła w wieku 78lat



Irena Maria Wierzbicka

z domu Bartos

Wieloletni pracownik MPWiK Warszawa
oraz CHZ ARS POLONA

Msza żałobna zostanie odprawiona
w kościele p.w. MB Częstochowskiej (murowany) na Bródnie
dnia 19 marca 2025 roku o godzinie 9:50,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na cmentarz miejsowy.

Pogrążeni w żalu

mąż i syn z rodziną

34367216

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość,
że w dniu 13 marca 2025 roku, zmarł w wieku 92 lat

ŚP

Zdzisław Cychner

nasz serdeczny Kolega i Przyjaciół,
wieloletni pracownik Technokabel SA.

Z wieloma osobami w naszej firmie łączyła Go przyjaźń
oraz pasja narciarstwa i umiłowania do gór
a Jego niezwykle pogodne usposobienie, poczucie humoru i życzliwość
umilały chwile spędzone razem zarówno w pracy
jak i podczas wielu wspólnych wypraw.

Będziemy Go wspominać jako wspaniałego Człowieka
i niezastąpionego Przyjaciela.

Rodzinie i Przyjaciółom

składamy
wyrazy głębokiego współczucia.

Zarząd, Rada Nadzorcza oraz pracownicy
Technokabel SA



34367257

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce
Pamięci

Dziel się wspomnieniami o bliskich,
których już z nami nie ma

Wejdź na serwis odeszli.pl



FOT. MATEUSZ SKWARCEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Europa przestaje wierzyć w gwarancje ochronne USA.

– Jeżeli firma ubezpieczeniowa choć raz nie wypłaci komuś odszkodowania albo grozi, że go nie wypłaci, to już nikt w tę ubezpieczalnię nie wierzy.

Bo ubezpieczenie – tak jak sojusz – jest formą zaufania dwóch stron. W związku z tym już nigdy, a na pewno za mojego życia, sytuacja nie wróci do tej sprzed lat. Już nie będzie ze Stanami Zjednoczonymi „business as usual”.

Nie mówię o sojuszu gospodarczym, ale o sojuszu politycznym i militarnym. Takie wstrząsy sprawiają, że coś, co wydawało się niemożliwe, nagle staje się możliwe.

Przecież przypomnijmy sobie, że jeszcze rok przed agresją Rosji na Ukrainę Niemcy mieli niepodważalne stanowisko dotyczące uruchomienia eksploatacji Nord Stream 2. Nie chcieli słuchać żadnych argumentów. Po agresji mieliśmy z ich strony propozycję „pomocy” dla Ukrainy w postaci starych hełmów.

Z których wszyscy pokpiwali.

– A teraz Niemcy są krajem, który po USA przekazuje największą pomoc Ukrainie.

Od początku wojny – 44 mld euro w gotówce, sprzęcie wojskowym i pomocy humanitarnej.

– To niszczenie sojuszów przez Trumpa wywołało szok w społeczeństwach Zachodu. Dzięki temu będziemy mieli o wiele silniejsze poparcie społeczne dla niezbędnych zmian w polityce fiskalnej, w wydatkach na obronę narodową i innych kluczowych obszarach.

Jeśli połączymy te wszystkie czynniki, to można mieć podstawy do optymizmu. Może tym razem Europa rzeczywiście się ogarnie – i nie będą to tylko deklaracje polityczne, ale faktyczne, długoterminowe działania. W Niemczech mamy szeroką koalicję, która wydaje się akceptować ogłoszony plan ogromnych wydatków na obronę – 400 miliardów euro w ciągu 10 lat plus dodatkowo 500 miliardów euro na infrastrukturę.

Te plany wywołały ogromne zmiany na rynkach finansowych: gwałtowny wzrost niemieckiego indeksu giełdowego DAX, niespotykany od kilkunastu lat wzrost rentowności niemieckich obligacji o 40 punktów bazowych i skokowy, o 1,5 proc., wzrost wartości euro względem dolara. To pokazuje, że zapowiedzi Niemiec są na tyle wiarygodne,

iż znalazły odzwierciedlenie w notowaniach rynkowych.

Co stoi na przeszkodzie temu zjednoczeniu UE?

– Powtórzę jednak jeszcze raz: takich zmian nie robi się wbrew poparciu społecznemu.

Jestem bardzo ciekawy, jakie będą postawy społeczne wobec działań Trumpa. Jak ludzie zareagują? Ale proszę zobaczyć, co stało się w Kanadzie. Zbliżają się wybory, premier Justin Trudeau wcześniej ogłosił, że zamierza zrezygnować z funkcji lidera partii i z urzędu premiera.

I nagle, po atakach Trumpa, poparcie społeczne dla partii politycznych całkowicie się odwróciło. Liberalowie przeskoczyli konserwatystów, choć wcześniej mieli o wiele gorsze notowania. Oczywiście jest, że trudno o masowe poparcie dla reform w sytuacji, gdy w większości krajów duża część społeczeństwa zaczyna skłaniać się ku autorytarnym populistom.

Teraz przejdę do Polski.

PiS rozpoczął, a koalicja 15 października rozwinęła gwałtowny wzrost wydatków na obronę narodową. Społeczeństwo to popiera, ale nie rozumie, że wymaga to zmiany priorytetów budżetowych nie na rok czy dwa, ale na znacznie dłuższy okres.

Powiem to głośno: zmiana w polityce obronnej wymaga wyrzeczeń społecznych. Potrzebujemy zmiany w percepcji społecznej, podobnej do tej, która nastąpiła przed II wojną światową – po doświadczeniach I wojny światowej – gdy budowaliśmy swoje siły zbrojne.

Pomijam już fakt, że wtedy ludzie oddawali swoje kosztowności i kupowali specjalne obligacje na rzecz armii.

Co dzieje się teraz? Zapowiadamy gigantyczne wydatki zbrojeniowe i równocześnie rozbudowuje się transfery socjalne. Zobaczymy, jak będzie wyglądało poparcie społeczne dla zbrojeń, gdy ludzie zobaczą, że kupujemy samoloty, czołgi, drony, a jednocześnie mają mniej pieniędzy na konsumpcję i inwestycje w innych dziedzinach.

Bo jeśli mamy budować siły zbrojne, to musimy za to zapłacić. Nie możemy tego na stałe finansować z przyrostu długu. Problem w tym, że polskie społeczeństwo zupełnie tego nie rozumie. A politycy nawet nie próbują podjąć dialogu na temat niezbędnych wyrzeczeń.

A co mówią?

– Kilka dni temu słyszałem Rafała Trzaskowskiego mówiącego o naszej obronności. Stwierdził, że sytuacja jest trudna, ale Polska – dzięki Bogu – jest najlepiej przygotowana. Że my, Polacy, byliśmy mądrzy i zaczęliśmy się zabezpieczać na czas, inaczej niż inne kraje. Przypuszczam bardzo, ale czy on naprawdę w to wierzy?

Mamy obecnie jeden czy dwa F-35. Na razie żołnierze uczą się na nich latać. Zamówiliśmy 32 myśliwce, dostawy zakończą się dopiero w 2029 roku. Zamówiliśmy 96 śmigłowców Apache za 40 miliardów złotych. Pierwsze dostawy od 2028 roku.

Na razie wyleasingowaliśmy sześć, żeby piloci mogli się na nich szkolić. Do ich obsługi potrzeba dodatkowych 400 pilotów śmigłowcowych, a szkolenie trwa lata. Podobnie jest z systemem Patriot.

A tymczasem minister obrony narodowej powtarza, że mamy „największą armię NATO w Europie” – i ludzie w to wierzą. Polski plan na 2025 rok? 230 tysięcy żołnierzy zawodowych. Siła bojowa – około 100 tysięcy. Na jak długo to wystarczy w przypadku wojny? Cztery miesiące?

Kto ma to uzupełnić, skoro nawet na studiach nie ma przeszkolenia wojskowego?

Teraz ponoć wróci.

– Tyle że to wszystko będzie trwać latami. W Ukrainie walczą od 2014 roku – mają doświadczenie. W Polsce nadal brakuje świadomości zagrożenia. Uruchamiają próbne alarmy w Warszawie. Ciągły sygnał i przerywany. Czy pan wie, co zrobić, gdy usłyszysz ten alarm? Pytam każdego Polaka.

Mam zejść do schronu, czyli do garażu podziemnego w swoim bloku.

– Ile osób to wie? Ile osób ma taki garaż? Na dodatek nie wszystkie garaże i stacje metra nadają się jako schrony. To wszystko jest grą polityczną. I pewnie sam mówiłbym to samo. Tyle że ta gra polityczna zaczyna w głowach tych polityków przeradzać się w rzeczywistość. Powtarzamy, że wydajemy na obronę 5 proc. PKB. Ale na razie to wydaliśmy tyle tylko przez rok – dwa, a nie „wydajemy”.

Władysław Kosiniak-Kamysz w Sejmie RP mówił, że wydatki na obronność w 2022 roku zapla-



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34363773

DO 24 MARCA

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej” — na kwiecień u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów

CENA
179,90 zł**
OSZCZĘDZASZ
CO NAJMNIEJ
34 zł

Dostęp także do
Wyborcza.pl*

* Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy. ** Różnica ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

nowano na wysokości 2,7 proc. PKB, a wykonanie osiągnięto na poziomie 2,23 proc. PKB. W 2023 roku plan 4,2 proc. PKB, a wykonanie 3,26 proc. PKB. W ubiegłym roku 4,2 proc. PKB, ostatecznie wyszło jakieś 3,7 proc. PKB

– My tak naprawdę nie wiemy, co to znaczy wydawać 5 proc. PKB na obronę. Zróbmy tak przez 10 lat zobaczymy, jak to boli.

A można w ogóle mówić krytycznie o polityce obecnego rządu? Widzę często komentarze pod tekstami, że to nie wypada, że celem są wybory prezydenckie, więc nie ma co umacniać PiS i Konfederacji, czyli innymi słowy – krytyka szkodzi.

– Przed wyborami parlamentarnymi zostałem zrobiony „czarnym ludem” na zasadzie: „O, proszę, tutaj były doradca Donalda Tuska mówi, co was będzie czekało – zabiorą wam jakieś tam świadczenia socjalne, będą prywatyzować, znowu będzie bezrobocie i tak dalej. To was czeka, jeśli ich wybieriecie”.

Udzielił pan wywiadu w Radiu Zet, w którym powiedział pan, że należy masowo sprywatyzować kluczowe obszary państwa, takie jak firmy zbrojeniowe i energetyczne czy infrastrukturę drogową, lotniczą i morską, oraz zabrać bogatym program 800 plus. PiS, wykorzystując te słowa, zaatakował Tuska.

– Nic takiego nie mówiłem: to była odpowiedź na pytanie „co może być prywatne” i podawałem przykład USA. Ale moja wypowiedź została następnie celowo zmanipulowana przez PiS. Mając tego typu doświadczenie, nie tylko ja, ale większość ekonomistów mówi: niech ci politycy prowadzą kampanię wyborczą po swojemu, tak żeby zrobili to, co dla Polski najważniejsze.

A co jest najważniejsze?

– Najważniejsze jest nie dopuścić autorytarnych populistów ponownie do władzy. To jest nieporównywalnie ważniejsze od tego, czy będziemy naprawiać finanse publiczne i czy będziemy wprowadzać działania, które poprawią perspektywy długookresowego wzrostu gospodarczego. Zdecydowanie wolę rozwijać się wolniej, z kłopotami w demokracji liberalnej, niż mieć katastrofę gospodarczą w autorytarnym populizmie.

Teraz zbliżają się wybory prezydenckie, więc po co mam coś mówić?

Przez wiele lat uczyłem na uczelni i mam prostą zasadę dydaktyczną: trzeba wiedzieć, co się mówi, a nie mówić, co się wie. Jeżeli wiem, że to, co powiem, może zaszkodzić, a nie pomóc, to po co mam się odzywać?

Żeby ludzie więcej rozumieli z tego, co się wokół nich dzieje. Politycy na przykład mówią teraz, że gospodarka będzie się dynamicznie rozwijać. I co pan na to?

– W polskiej klasie politycznej dominuje przekonanie, że wzrost gospodarczy przyspiesza wzrost popytu, że nie ma czegoś takiego jak podażowe czynniki wzrostu.

Parę osób właśnie teraz odpadło.

– Zaraz wyjaśnię. Oczywiście, że w najbliższym czasie, lata 2025–2026, będziemy mieli szybszy wzrost gospodarczy ponieważ na jego przyspieszenie składają się trzy elementy. Po pierwsze, mamy bardzo duży wzrost wynagrodzeń na skutek decyzji administracyjnych. To kwestia szybkiego wzrostu płacy minimalnej oraz bardzo wysokiej podwyżki pensji w sektorze budżetowym.

Po drugie, mamy mocno zwiększoną dynamikę popytu przez ogromne deficyty finansów publicznych. Trzeci rok z rzędu deficyt będzie powyżej 5–6 proc.

Trzeba będzie ograniczyć inwestycje, które planowaliśmy zrealizować z funduszy spójności. Miały one być przeznaczone na przykład na transformację energetyczną, cyfryzację albo infrastrukturę. Te środki pójdą na zbrojenia

PKB. Znowu – deficyt popytowo przyspiesza wzrost gospodarczy. Jest więcej pieniędzy, ludzie je wydają.

Po trzecie, dochodzi napływ środków z Unii Europejskiej. Te trzy czynniki popytowe przez najbliższe trzy lata przyspieszą nasz wzrost gospodarczy. Ale proszę spojrzeć, co się dzieje w czynnikach podażowych, które wyznaczają długookresowe tempo wzrostu.

Kilka dni temu ogłoszono dane dotyczące bezrobocia. Według indeksu BAEL, bardziej wiarygodnego niż dane z urzędów pracy, okazało się, że razem z Czechami mamy najniższe bezrobocie w Unii Europejskiej – 2,6 proc.

I to pomimo tego, że zaabsorbowaliśmy ponad milion uchodźców z Ukrainy, z czego trzy czwarte pracuje. Proszę sobie wyobrazić, co by się działo na polskim rynku pracy, gdyby nie wojna w Ukrainie. Brutalne? Brutalne, ale taka jest prawda.

Co będzie dalej na polskim rynku pracy?

– Demograficznie leżymy. Napływ pracowników z okolicznych krajów jest już trudny do wyobrażenia. A więc jak liczyć na wzrost nakładów pracy? No chyba że naprawdę Ukraińcy będą przegrywać wojnę – wtedy jeszcze trochę ich przyjedzie.

Ale?

– Ale nawet wtedy inne czynniki będą hamować rozwój gospodarczy. Ten gwałtowny wzrost wynagrodzeń przy wzroście wydajności pracy zbliżonym do zera i jednocześnie przy aprecjacji złotego powoduje gwałtowny wzrost jednostkowych kosztów pracy.

Czy ktoś zdaje sobie sprawę, że w przeliczeniu na euro nasza płaca minimalna jest na piątym miejscu wśród 27 krajów Unii Europejskiej, w tym również wśród tych najbogatszych?

Czyli większość krajów Europy Zachodniej ma płacę minimalną w euro niższą niż my. A także większość stanów w Stanach Zjednoczonych, bo tam płaca minimalna jest ustalana na poziomie stanowym, ma płacę minimalną w dolarach niższą niż w Polsce.

No to porównajmy naszą wydajność pracy do krajów Europy Zachodniej czy Stanów Zjednoczonych.

Niższą wydajność pracy w Unii od Polaków mają tylko Łotysze, Bułgarzy i Grecy.

– Teraz popatrzmy drugi czynnik rozwoju, na kapitał. Kapitał to inwestycje oddawane do eksploatacji. Jaki możemy mieć przyrost kapitału, skoro stopa inwestycji jest u nas poniżej 18 proc. już od czterech lat? Średnia w Unii Europejskiej wynosi 22 proc., a w krajach nas otaczających – na Węgrzech, w Czechach, Rumunii oraz w krajach nadbałtyckich – dochodzi do 25–27 proc. PKB.

Z czego mają pochodzić te inwestycje? Inwestycje biorą się z oszczędności. W Polsce, według Eurostatu, stopa oszczędności, czyli udział oszczędności w PKB, była ujemna. Może dane za 2024 rok to trochę poprawią, ale nieznacznie. Przy tak niskiej stopie inwestycji nie będziemy mieli dostatecznego wzrostu kapitału. Co mamy na ho-

ryzoncie? Wzrost wynagrodzeń, deficyt finansów publicznych i napływ środków z Unii.

Owszem, to wszystko popytowo pobudzi gospodarkę i przez trzy lata będziemy się cieszyć, że ona przyspiesza.

Ale po tych trzech latach spadniemy na niższą trajektorię długookresowego wzrostu.

Za chwilę wzrośnie stopa inwestycji. I to mocno.

– Mocno na pewno nie, ale trochę tak. Tylko że ten wzrost będzie wywołany wydatkami obronnymi. A wydatki obronne – czołgi, armaty i samoloty – będą kwalifikowane w rachunku narodowym jako inwestycje. Tylko że armata i samolot nigdy nie dadzą efektu produkcyjnego ani nie przyczynią się do wzrostu wydajności pracy. To jak wydatki na polisę ubezpieczeniową. Płacił pan przez lata za ubezpieczenie tego samego auta cztery tysiące złotych, a teraz ma pan płacić dziesięć tysięcy. Ale ma pan taką samą ochronę tego samochodu. A nawet mniejszą, bo zagrożenie wypadkiem wzrosło.

Mówię o faktach, niczego nie oceniam.

Zaraz przejdę do rządu i objawienia wiceministra finansów Juranda Dropa. Drop mówi, że będziemy wyrastać z długów wzrostem gospodarczym.

Poprzedni rząd też to opowiadał. Bardzo namiętnie.

– No właśnie. Gdyby tak mi student odpowiedział na egzaminie, to bym go za drzwi wyrzucił. Gdyby nasz deficyt finansów publicznych wynikał z bardzo dynamicznego i wysokiego poziomu wydatków inwestycyjnych, to owszem, kierownictwo resortu finansów miało by rację. Ale ten deficyt jest powodowany głównie transferami socjalnymi.

A jaka jest różnica?

– Inwestycje produkcyjne zwiększają produkcję, a infrastrukturalne – autostrady, sprawna kolej – zwiększą później wydajność pracy. Nie musi pan składać materiału, bo on przyjedzie co do minuty, bez opóźnień. Gdy wydatki inwestycyjne się kończą, zmniejsza się deficyt budżetowy, pojawia się za to efekt produkcyjny, który przyspiesza wzrost gospodarczy.

A u nas przyspieszenie w poprzednim i tym roku wynika wyłącznie z czyn-

ników popytowych, a nie ze zwiększonych nakładów inwestycyjnych budżetu. Te wydatki idą na transfery socjalne, dopłaty do cen energii – albo dla konsumentów, albo dla producentów, bo jeśli zamrożono im ceny, to trzeba im dopłacać. Efekt? Aby ten wzrost gospodarczy trwał, trzeba by cały czas utrzymywać wysoki deficyt.

A politycy powtarzają bajkę o „wyrośnięciu z długu”. Na ich usprawiedliwienie dodam, że mówią tak nie tylko w Polsce, ale także w większości krajów naszego regionu – poza Niemcami i Skandynawią. Idziemy dalej. Rentowność polskich obligacji skarbowych wynosi teraz około 5,9 procenta.

Parę lat temu stopy były niskie, teraz są wysokie.

– W tym roku będziemy mieli około 520 miliardów złotych wyemitowanego długu, bo takie są potrzeby państwa. W ubiegłym roku potrzeby pożyczkowe wynosiły czterysta kilkadziesiąt miliardów złotych. Obecnie cały państwowy dług publiczny to 1,7 biliona złotych.

Ale następuje szybka zmiana jego oprocentowania. W dwa lata zamieniłyśmy 1,1 bln z tych 1,7 bln zł z 2,5-3,5 proc. na prawie 6 proc. Czyli nawet jeśli nie zwiększymy już długu finansów publicznych, a to jest mrzonka, to i tak wydatki na jego obsługę w najbliższym czasie mocno wzrosną.

Czyli nie mamy pieniędzy i nie będziemy mieć.

– Koło ratunkowe rzuca nam Ursula von der Leyen: weźcie sobie część tych pieniędzy na uzbrojenie z funduszu spójności.

To źle?

– Super, ale trzeba będzie ograniczyć inwestycje, które planowaliśmy zrealizować z funduszy spójności. Miały one być przeznaczone na przykład na transformację energetyczną, cyfryzację albo infrastrukturę.

Moglibyśmy zwiększyć efekt produkcyjny lub wydajność pracy dzięki majątkowi, który już posiadamy. To się nie stanie. Te środki pójdą na zbrojenia. A jeszcze raz powtarzam – zbrojenia to nic innego jak wzrost ceny polisy ubezpieczeniowej. Czy to znaczy, że mamy się nie ubezpieczać? Oczywiście, że mamy. Ale to będzie miało swoją cenę – i ludzie nie mają o niej pojęcia. ●

Rozmawiał **Piotr Miączyński**

OGŁOSZENIE Kraj/34367138

EEC

XVII Europejski Kongres Gospodarczy

23-25 kwietnia 2025

Międzynarodowe Centrum Kongresowe i Spodek w Katowicach

Zarejestruj się

[wyborcza.biz](#)

• Cała rozmowa na wyborcza.biz

BOLESŁAW BRECKZO: Przenieśmy się 10 lat w przyszłość, gdy AI jest już udomowiona, bezpieczna, tania i powszechnie dostępna. Jak w takiej sytuacji wygląda edukacja? Czy jakkolwiek przypomina jeszcze tę dzisiejszą?

PROF. MAREK ZIELIŃSKI: Na pewno będzie wyglądała inaczej niż obecnie, bo dzisiejsza edukacja nie jest dostosowana nawet do tego, co obecnie dzieje się za oknem. Celem systemu edukacji jest kształcenie wartościowych obywateli, a jeżeli sięgniemy do historii, zgodnie z modelem pruskim – szkolenie wartościowych pracowników.

Niestety ten hierarchiczny model edukacji, opierający się na jednostronnym przekazywaniu wiedzy, ciągle funkcjonuje. Sztuczna inteligencja, a nawet już internetowe kursy, które pojawiły się blisko dwadzieścia lat temu, wywracają ten system do góry nogami. Nagle okazało się, że formalna edukacja nie jest już niezbędna to przekazywania wiedzy.

I teraz w to wchodzi sztuczna inteligencja, która będzie „dopalaczem” dla edukacji. Wspomniane kursy online staną się jeszcze bardziej angażujące, spersonalizowane i lepiej dopasowane do potrzeb uczniów i studentów. Do ich indywidualnych predyspozycji, tempa uczenia się, mocnych i słabych stron.

W takiej rzeczywistości ten klasyczny model edukacji traci sens.

Jak musi się zatem zmienić?

– Kluczowa zmiana to odejście od zapamiętywania informacji na rzecz rozwiązywanie problemów. To właśnie staramy się robić w naszej uczelni, w Collegium Da Vinci. Oczywiście, podstawowa wiedza jest niezbędna, ale my stawiamy na pracę projektową w grupach, najlepiej interdyscyplinarnych. Bo dopiero taka praca buduje umiejętności, które są potem potrzebne w prawdziwym świecie – te, których pożądamy pracodawcy bądź które pozwalają zakładać i rozwijać własne firmy. Nie liczy się to, skąd student pozyska wiedzę – czy przeczyta to na Wikipedii, czy zapyta ChatGPT.

Jakie jest wasze podejście do korzystania ze studentów z AI, np. ChataGPT?

– Przygotowaliśmy dla naszej kadry oraz dla studentów wytyczne dotyczące korzystania z generatywnej sztucznej inteligencji. Jesteśmy otwarci na etyczne i krytyczne korzystanie z nowych technologii. Podstawowym warunkiem, jaki stawiam studentom, jest transparentność, czyli informowanie, kiedy i w jaki sposób korzystają z generatywnego AI. Konieczne jest podawanie źródeł generowanych treści.

A co, jeśli ktoś przyniesie pracę napisaną w 90 proc. przez AI, skoro może? Dostanie piątkę?



FOT. GETTY IMAGES

AI na studiach

Profesor Marek Zieliński jest rektorem poznańskiej uczelni Collegium Da Vinci, którą szeroko otworzył na możliwości sztucznej inteligencji. Studenci mają dowolność w korzystaniu z ChataGPT pod jednym warunkiem: nie mogą tego ukrywać.

– Nie przyniesie, bo nie wymagamy już tego typu prac. Tak jak wspominałem, stawiamy na grupowe i interdyscyplinarne projekty. W takim podejściu klasyczne wypracowania tracą sens jako forma oceny umiejętności

I tak będzie wyglądała przyszłość edukacji? Do przekazywania wiedzy zatrudnimy AI, skoro jest w tym tak dobre?

– To będzie proces wielotorowy. Ale tak, scenariusz, w którym przekazywanie wiedzy odbywać się będzie przede wszystkim z wykorzystaniem przez AI, jest jak najbardziej realny. Przywołam tutaj słowa Jacka Dukaja, który wskazuje, że w Chinach ten model już funkcjonuje. Jeżeli uczeń pochodzi z biednej rodziny, to dostaje tablet i cyfro-

wego awatara, który go uczy. Natomiast, jeśli z bogatej, to ma prywatnego nauczyciela.

Idealnym rozwiązaniem będzie połączenie tych dwóch podejść: AI jako nauczyciel i korepetytor, ale z zachowaniem kontaktu uczniów z nauczycielem i rówieśnikami. Bo szkoła to nie tylko miejsce przekazywania faktów i dat, ale też przestrzeń, w którym kształtuje się poglądy i postawy, uczniowie wytwarzają więzi społeczne i poczucie przynależności. Uczą się siebie wzajemnie, ale również od siebie.

Nie zmienia to faktu, że dzisiejszy model edukacji musi się zmienić. Nie mówię o rewolucji, ale na pewno o ewolucji.

Mówisz, że w swojej uczelni otworzyliście się na sztuczną inteligencję. Jak wpływa ona na proces edukacji? Pomaga? Oglupia? Kto bardziej „ściemnia” z ChatemGPT, studenci, że się nauczyli, czy wykładowcy, że sami przygotowali zajęcia albo ocenili prace?

– Półtora roku temu przyjęliśmy stanowisko wobec AI w edukacji. Uznaliśmy, że generatywne sztuczne inteligencje stały się częścią codziennego życia i możemy mądrze wykorzystywać je również w procesie nauczania i uczenia się oraz pracy naukowej. Wymaga to jednak świadomego

uwzględniania zasad etyki, konieczności weryfikacji wygenerowanych treści oraz ostrożnego i krytycznego użycia uzyskanych rezultatów.

Nie ma sensu tego blokować, bo studenci i tak będą korzystać, a my nie chcemy bawić się w policjantów.

W niedawnym badaniu 60 proc. uczniów liceów przyznało, że korzystają z AI do nauki i odrabiania prac.

Jeśli przyznało się 60 proc., to korzysta pewnie więcej. Ja obstawiam ponad 90 proc.

– Całkiem możliwe, ale istnieje też spora grupa, która twierdzi, że korzystanie z generatywnej AI zabija kreatywność. Niemniej przede wszystkim chodzi o zmianę systemową, dlatego my nie tylko pozwalamy korzystać z AI, ale poszliśmy o krok dalej.

Czyli?

– Wdrożyliśmy platformę zarządzania nauką (system LMS), która wykorzystuje sztuczną inteligencję. Uatrakcyjniamy proces edukacji i wspiera wykładowców. Na przykład w oparciu o materiały edukacyjne tworzy prezentacje na zajęcia lub testy. Ale na końcu to nauczyciel decyduje o ich jakości.

Platforma też jest w stanie od razu oceniać testy i dawać oceny z komentarzem na temat mocnych i słabych stron studenta. Ale to jest

tylko narzędzie wspierające, element weryfikacji wiedzy studenta, który jak ustaliliśmy, nie jest najważniejszy. Potem trzeba tę wiedzę zweryfikować w praktyce, obronić projekt, przygotować biznesplan, czy stworzyć grę komputerową. Zatem z mojej perspektywy najważniejsze jest to, jak studenci wykorzystują zdobytą wiedzę w praktyce.

AI ocenia prace studentów?

– Testy – tak. To praca, która może i powinna podlegać automatyzacji. Podobnie jak weryfikacja wymogów formalnych stawianych pracom. Natomiast ocena merytoryczna na razie pozostaje w rękach wykładowców.

Na razie?

– Tak, bo okazuje się, że ChatGPT może lepiej ocenić pracę niż nauczyciel. Brałem ostatnio udział w konferencji, na której jedna z prelegentek mówiła, że oceniła pracę z wykorzystaniem ChatGPT, który zrobił to bardziej trafnie niż ona sama. Nie tylko od strony merytorycznej, ale też od tej „ludzkiej”. Właściwie spromptowany ChatGPT napisał dużo lepsze oceny prac od strony merytorycznej, a ponadto bardziej empatyczne, niż ona byłaby w stanie napisać. To istotne, gdy nauczyciel ma do sprawdzenia nie jedną, a dwadzieścia podobnych do siebie prac.

A czy polski system edukacji jest w stanie przestawić się na nową rzeczywistość z AI? Czy będzie ciągle tak, że w szkole mamy jedną rzeczywistość, a za oknem drugą, do której trzeba przygotowywać się samemu?

– System będzie musiał się zmienić, jeśli chcemy pozostać konkurencyjni. Jako kraj i jako społeczeństwo. Ale system i podstawy edukacyjne to jedno. Drugie, znacznie ważniejsze, to ludzie, czyli nauczyciele. Trzeba im pokazywać, jak mogą ułatwić sobie pracę, a jednocześnie zając się ważniejszymi rzeczami, na przykład budowaniem relacji z uczniem i pracą nad jego rozwojem. Tutaj wierzę, że sztuczna inteligencja będzie absolutnie rozwiązaniem, które umożliwi i przyspieszy tę zmianę. ●

Rozmawiał **Bolesław Breckzo**

Wywiad jest fragmentem rozmowy w podkaście Wyborczej.biz „Cybe(r)ewolucja” o sztucznej inteligencji. Premiera odcinka w poniedziałek, 17 marca, o godzinie 16.00.

Rektor Collegium Da Vinci prof. Marek Zieliński będzie gościem wydarzenia Impact'25, które odbędzie się 14-15 maja 2025 r. w Poznaniu. Wyborcza.biz objęta nad nim patronat medialny.

REKLAMA

Kraj/34367203

impact'25

10 EDITION

14-15 MAJA / POZNAŃ / WIELKOPOLSKA

Speaker

MAREK ZIELIŃSKI

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci

Krystyny Szawłowskiej

Współzałożycielki firmy Oceanic

Jej pasja oraz oddanie w rozwój firmy
na zawsze pozostaną w naszej pamięci

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia składają

Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy OCEANIC

www.nekrologi.wyborcza.pl/34367386

nekrologi.wyborcza.pl ODESZLI.pl

Zamieść nekrolog

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O ROKOWANIACH
Burmistrz Miasta Uniejów ogłasza rokowania na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Uniejów położonej w miejscowości Uniejów (dz. nr 2146/44)

Przedmiotem sprzedaży jest zabudowana nieruchomość położona w obrębie geodezyjnym 0001 Uniejów, oznaczona jako działka o numerze 2146/44 o pow. 1,6339 ha stanowiąca własność Gminy Uniejów zgodnie z KW SR2L/00028957/0, Sądu Rejonowego w Łasku, VI Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Poddębicach. Nieruchomość położona jest w miejscowości Uniejów przy ul. abp. Jakuba Świnki.

Nieruchomość zabudowana jest kompleksem muzealno – noclegowym pod nazwą zagroda młynarska w skład której wchodzi zabytkowy dwór, zabytkowa chatupa ze Skotnik, budynek inwentarski z kamienia wapiennego, kopia stodoły z Besiekier, wiatrak koźlak, budynek administracyjny – biurowy. Teren jest ogrodzony, na terenie nieruchomości urządzone są drogi dojazdowe do poszczególnych budynków i ciągi piesze. Działka jest uzbrojona w energię elektryczną, sieć wodociagową, kanalizację sanitarną i sieć grzewczą c.o. teren oświetlony. Dojazd drogą utwardzoną z kostki brukowej.

Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego przedmiotowa nieruchomość oznaczona jest symbolem:

1_3.UTS – tereny przeznaczone dla usług związanych z turystyką, sportem i rekreacją oraz usług w zakresie lecznictwa uzdrowiskowego.

Nieruchomość znajduje się w strefie „B” ochrony uzdrowiskowej Uzdrowiska Uniejów.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **1.500.000,00 zł.**

Słownie: **jeden milion pięćset tysięcy złotych**

Zgłoszenia udziału w rokowaniach należy złożyć w sekretariacie Urzędu Miasta w Uniejowie w zamkniętych kopertach, niepozwalających zidentyfikować zgłaszającego, z dopiskiem: „Rokowania na sprzedaż nieruchomości w Uniejowie (dz. nr 2146/44)” w terminie do 15 maja 2025 r. do godziny 16:00

Zgłoszenie udziału w rokowaniach powinno zawierać

- imię, nazwisko i adres albo nazwę lub firmę oraz siedzibę, jeżeli zgłaszającym jest osoba prawna lub inny podmiot;
- datę sporządzenia zgłoszenia;
- oświadczenie, że zgłaszający zapoznał się z warunkami rokowań i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń;
- proponowaną cenę i sposób jej zapłaty;
- proponowany sposób realizacji dodatkowych warunków rokowań.
- Numer rachunku bankowego, na który ma zostać zwrócona zaliczka

Do zgłoszenia należy dołączyć kopię dowodu wpłaty zaliczki.

Rokowania odbędą się w dniu **21.05.2025 r.** godzinie **11.00** w siedzibie Urzędu Miasta w Uniejowie, 99-210 Uniejów ul. Błogosławionego Bogumiła nr 13.

5. Zaliczka: Warunkiem uczestnictwa w rokowaniach jest wpłacenie zaliczki w wysokości

150.000,00 zł, słownie: **sto pięćdziesiąt tysięcy złotych**, przelewem na konto Gminy Uniejów w BS Malanów o/ Uniejów 18 8557 0009 2005 0200 0130 0026 z podaniem tytułu wpłaty „Zaliczka w rokowaniach działka nr 2146/44 Uniejów.” oraz danych uczestnika rokowań. Termin wniesienia zaliczki: 15 maja 2025 r. Za dzień wniesienia zaliczki uważa się datę uznania rachunku Gminy Uniejów.

Organizator zastrzega prawo do odwołania rokowań bez podania przyczyn.

Nabywcą nieruchomości zostanie ta osoba, która podczas rokowań zaofერuje najwyższą cenę nabycia. Wpłacona zaliczka zostanie: zaliczona na poczet ceny nabycia nieruchomości, jeżeli osoba wpłacająca zaliczkę wygra rokowania, zwrócona niezwłocznie, jednak nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia rokowań, jeżeli osoba wpłacająca nie wygra rokowań. W przypadku uchylenia się uczestnika, który wygrał rokowania, od zawarcia umowy notarialnej bez usprawiedliwienia, wpłacona zaliczka nie podlega zwrotowi.

Rokowania odbędą się w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Uniejów przy ulicy Błogosławionego Bogumiła nr 13 w Uniejowie w dniu 21 maja 2025 r. o godzinie 11.00

Pełna treść ogłoszenia została podana do publicznej wiadomości poprzez jego wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta w Uniejowie oraz zamieszczenie na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta w Uniejowie pod adresem <http://bip.uniejow.pl/>, oraz ogłoszenie zamieszcza się w prasie. Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Miasta w Uniejowie, stanowisko ds. gospodarki gruntami i lokalami pokój nr 12 pod nr telefonu 63 288 97 68.

Kraj/34366382

Syndyk Masy Upadłości w postępowaniu upadłościowym IDS-BUD S.A. w upadłości z siedzibą w Warszawie, prowadzonym przed Sądem Rejonowym dla m. st. Warszawy w Warszawie, XVIII Wydział Gospodarczym ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych pod sygn. akt WA1M/GUp/24/2022, ogłasza przetarg (aukcje) przedmiotem którego jest **prawo własności nieruchomości gruntowej położonej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej, stanowiącej działki ew. o nr 15/35 i 15/42 w obrębie S-9, dla której Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieście w Łodzi, XVI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr LD1M/00237088/4**, ujętej w spisie inwentarza sporządzonym przez Syndyka w pozycji 2.2.

Cena wywoławcza Przedmiotu przetargu wynosi **3.616.035,18 zł** (słownie: *trzy miliony sześćset szesnaście tysięcy trzydzieści pięć złotych i 18/100*) brutto, z czego: kwota 2.939.866,00 zł netto oraz podatek VAT w stawce 23% w wysokości 676.169,18 zł.

Oferty należy składać w formie pisemnej do dnia **31 maja 2025 r.** na adres: Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerwikowska 100A, 00-454 Warszawa. Decydująca jest data wpływu oferty do sądu. Oferta, która wpłynęła do sądu po terminie nie będzie rozpatrywana.

Do przetargu/aukcji mogą przystąpić osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej utworzone zgodnie z przepisami prawa i którym odrębne przepisy przyznają zdolność prawną – o ile posiadają status przedsiębiorcy w rozumieniu art. 43¹ Kodeksu cywilnego, jak też status czynnego podatnika VAT w rozumieniu ustawy z dnia 11 marca 2004 roku – o podatku od towarów i usług. Status przedsiębiorcy oraz czynnego podatnika VAT oferent musi posiadać zarówno na moment złożenia oferty nabycia Przedmiotu przetargu, jak też zawarcia umowy sprzedaży Przedmiotu przetargu albo warunkowej umowy sprzedaży i umowy przenoszącej własność Przedmiotu przetargu (umowy rozporządzającej).

Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna być umieszczona w zamkniętej kopercie, którą należy umieścić w drugiej, większej kopercie. Każda z tych kopert powinna być zaadresowana do wskazanego sądu wraz z podaniem sygnatury akt WA1M/GUp/24/2022 oraz dopiskiem: „**NIE OTWIERAĆ – OFERTA PRZETARGOWA w postępowaniu upadłościowym IDS-BUD S.A. – Nieruchomość nr KW LD1M/00237088/4**” i zawierać dokładne oznaczenie składającego ofertę.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest m.in. wpłacenie wadium w wysokości 350.000,00 zł (słownie: trzysta pięćdziesiąt tysięcy złotych). Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy masy upadłości IDS-BUD S.A. w upadłości z siedzibą w Warszawie w banku BNP Paribas Bank Polska S.A. z siedzibą w Warszawie o nr 53 1600 1462 1744 7910 9000 0003 z dopiskiem „Przetarg – sygn. akt. WA1M/GUp/24/2022, Nieruchomość nr KW LD1M/00237088/4” najpóźniej do dnia stanowiącego ostatni dzień terminu wyznaczonego do składania ofert, przy czym liczy się faktyczny termin uznania kwoty wadium na rachunku bankowym.

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym dnia **24 czerwca 2025 r. o godzinie 11:00** w budynku Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerwikowska 100A, 00 – 454 Warszawa **w sali nr 14**.

Jeśli zostanie złożona więcej niż jedna oferta spełniająca warunki przetargu, syndyk zarządzi przeprowadzenie aukcji (przetarg ustny) wśród wszystkich obecnych oferentów, których oferty nie zostały odrzucone, na warunkach określonych w Warunkach przetargu i aukcji z dnia 29 listopada 2024 roku.

Operat szacunkowy nieruchomości opracowany przez rzeczoznawcę majątkowego mgr inż. Artura Olczaka według stanu na dzień 28 lipca 2023 r. jest dostępny do wglądu w aktach sprawy o sygn. akt: WA1M/GUp/24/2022 prowadzonych w Krajowym Rejestrze Zadużonych (KRZ) oraz w Kancelarii Syndyka Tycjana Saltarskiego – Al. Komisji Edukacji Narodowej 55 lok. 27, 02-797 Warszawa w godz. 8.00 – 15.00. Opis i oszacowanie może być udostępnione przez Syndyka również w formie skanu za pośrednictwem poczty e-mail lub usługi „Dropbox”. Syndyk udostępni Opis i oszacowanie po złożeniu przez zainteresowanego oświadczenia o poufności, o treści i formie określonej przez Syndyka. Wzór oświadczenia o poufności oraz szczegółowe Warunki przetargu i aukcji są dostępne do pobrania na stronie internetowej Syndyka www.saltarski.com.

Wszelkie informacje o przedmiocie i warunkach przetargu można uzyskać za pośrednictwem e-mail: kancelaria@saltarski.com.

Zapraszam do udziału w przetargu
Syndyk Tycjan Saltarski

www.infopublikator.pl

Kraj/34366896

WÓJT GMINY TRZEBIECHÓW OGŁASZA

VI PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY na sprzedaż nieruchomości zabudowanej położonej w obrębie **Trzbiechów**, gmina Trzbiechów oznaczonej działkami nr **384/21, 186/2, 185/2** – przeznaczenie wg. SUIKZP: tereny aktywności gospodarczej oraz w części tereny rolnicze – łąki i pastwiska; nieruchomość. Nieruchomość obciążona jest hipoteką, którą Sprzedający spłaci przed sprzedażą, dzięki czemu kupujący nabywa nieruchomość nieobciążoną.

Powierzchnia działki 0,87 ha, Cena wywoławcza 699501,00 zł, wadium: 50000,00 zł księga wieczysta: ZG2S/00017480/6. Pierwszy przetarg na zbycie ww. działki odbył się dnia 29 marca 2024r. i zakończył się wynikiem negatywnym. Drugi przetarg na zbycie ww. działki odbył się dnia 15 maja 2024r. i zakończył się wynikiem negatywnym. Trzeci przetarg na zbycie ww. działki odbył się dnia 9 sierpnia 2024r. i zakończył się wynikiem negatywnym. Czwarty przetarg na zbycie ww. działki odbył się dnia 20 września 2024r. i zakończył się wynikiem negatywnym. Piąty przetarg na zbycie ww. działki odbył się dnia 21 listopada 2024r. i zakończył się wynikiem negatywnym.

Przetarg odbędzie się dnia 26 maja 2025 r. o godz. 14⁰⁰ w sali nr 9 Urzędu Gminy w Trzbiechowie.

Wpłata wadium należy uiścić do dnia 23 maja 2025r. w kasie Urzędu Gminy Trzbiechów lub na konto Urzędu Gminy Trzbiechów w Banku Spółdzielczym w Koźuchowie nr **22 9673 0007 0020 0203 5190 0013**.

Informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy w Trzbiechowie pokój nr 6, tel. 68 351 41 22.

Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane: na stronie internetowej i tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Trzbiechowie, a także w Biuletynie Informacji Publicznej.

Wójt Gminy Trzbiechów /-/ Izabella Staszak

Kraj/34366894

Prezydent Wrocławia
ogłasza
przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:
ul. Edwarda Dembowskiego 52 m. 4

Powierzchnia lokalu	- 77,59 m ²
Cena wywoławcza w zł	- 800 000,00 zł
Wadium	- 80 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 8 000,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 5.05.2025 r. do 7.05.2025 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, 50-304 Wrocław, tel. 71 323 57 38, 71 326 41 01.

U W A G I:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 204, o godz. 10:00 dnia **20 maja 2025 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 13 maja 2025 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143, tel. 71 777 78 15.

Kraj/34366785

Prezydent Wrocławia
ogłasza
przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:
ul. Stawowa 2 m.15

Powierzchnia lokalu	- 39,96 m ²
Cena wywoławcza w zł	- 440 000,00 zł
Wadium	- 44 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 4 400,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 28.04.2025 r. do 30.04.2025 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, tel. 71 769-68-25.

U W A G I:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **20 maja 2025 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 13 maja 2025 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok.148, tel. 71 777 88 92.

Kraj/34367084

S.M. „Międzynarodowa”, 03-922 Warszawa, ul. Międzynarodowa 44

ogłasza przetarg nieograniczony na:

Remont instalacji elektrycznej – piony i poziomy, gniazda bezpiecznikowe wraz z rozdzielniami w budynku przy ul. Wandy 9 i 15 w Warszawie.

Jednocześnie unieważnia się ogłoszenie tej samej treści, które ukazało się w Gazecie Wyborczej w dniu 10.03.2025r.

Informacje o szczegółach przetargu zawarte są na stronie internetowej Spółdzielni.

www.miedzynarodowa.waw.pl

W KAŻDY WTOREK
Z „WYBORCZĄ”

**MÓJ
BIZNES**

wyborcza



Trzbiechów, 14 marca 2025 r.

VI PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY na sprzedaż nieruchomości zabudowanej położonej w obrębie **Trzbiechów**, gmina Trzbiechów oznaczonej działkami nr **384/21, 186/2, 185/2** – przeznaczenie wg. SUIKZP: tereny aktywności gospodarczej oraz w części tereny rolnicze – łąki i pastwiska; nieruchomość. Nieruchomość obciążona jest hipoteką, którą Sprzedający spłaci przed sprzedażą, dzięki czemu kupujący nabywa nieruchomość nieobciążoną.

Powierzchnia działki 0,87 ha, Cena wywoławcza 699501,00 zł, wadium: 50000,00 zł księga wieczysta: ZG2S/00017480/6. Pierwszy przetarg na zbycie ww. działki odbył się dnia 29 marca 2024r. i zakończył się wynikiem negatywnym. Drugi przetarg na zbycie ww. działki odbył się dnia 15 maja 2024r. i zakończył się wynikiem negatywnym. Trzeci przetarg na zbycie ww. działki odbył się dnia 9 sierpnia 2024r. i zakończył się wynikiem negatywnym. Czwarty przetarg na zbycie ww. działki odbył się dnia 20 września 2024r. i zakończył się wynikiem negatywnym. Piąty przetarg na zbycie ww. działki odbył się dnia 21 listopada 2024r. i zakończył się wynikiem negatywnym.

Przetarg odbędzie się dnia 26 maja 2025 r. o godz. 14⁰⁰ w sali nr 9 Urzędu Gminy w Trzbiechowie.

Wpłata wadium należy uiścić do dnia 23 maja 2025r. w kasie Urzędu Gminy Trzbiechów lub na konto Urzędu Gminy Trzbiechów w Banku Spółdzielczym w Koźuchowie nr **22 9673 0007 0020 0203 5190 0013**.

Informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy w Trzbiechowie pokój nr 6, tel. 68 351 41 22.

Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane: na stronie internetowej i tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Trzbiechowie, a także w Biuletynie Informacji Publicznej.

Wójt Gminy Trzbiechów /-/ Izabella Staszak

Kraj/34367356

Wojna i pokój w naszych głowach

Trudno przestawić się na tryb wojenny

Perspektywa objęcia terytorium Polski pełnoskalową wojną sprawia, że spory, troski i dylematy ważne w czasach pokoju, tracą znaczenie i muszą zejść na drugi plan.

Gadomski



Unia Europejska ogłosiła ambitny plan zbrojeniowy, który spowoduje zwiększenie wydatków na obronność o około 800 miliardów euro. Chodzi o wzmocnienie zdolności obronnych Europy w obliczu rosnących zagrożeń i wyzwań geopolitycznych. Plan obejmuje kilka kluczowych punktów. Ma powstać fundusz w wysokości 150 mld euro przeznaczony na udzielanie pożyczek dla przemysłu obronnego. Środki te zostaną pozyskane na rynku, dzięki gwarancjom budżetu unijnego. Podobnie jak podczas pandemii Covid Unia zaciągnie wspólny dług.

Na cele obronne wykorzystana też zostanie część unijnych funduszy spójności, zwykle finansujących infrastrukturę. Pieniądze na zbrojenia będą pochodziły także z Europejskiego Banku Inwestycyjnego, który dotychczas w swym statucie celów takich nie przewidywał. Wreszcie – zbrojenia mają być finansowane także przez oszczędności prywatne, zwłaszcza jeśli uda się przyspieszyć tworzenie w Europie Unii Oszczędnościowo-Inwestycyjnej, czyli ujednoliconego rynku kapitałowego.

Unia zgodziła się także na poluzowanie reguł wydatkowych, co umożliwi państwom członkowskim znaczne zwiększenie wydatków na obronność bez uruchamiania procedury nadmiernego deficytu.

Ponieważ kraje Unii Europejskiej w większym niż dotychczas zakresie mają dokonywać zakupów sprzętu obronnego w Europie, zyskać ma na tym wiele europejskich spółek. W ciągu miesiąca akcje niemieckiej korporacji Rheinmetall produkującej pojazdy opancerzone, artylerię i amunicję, wzrosły o 67 proc., brytyjskiego giganta zbrojeniowego BAE Systems o 27 proc., a włoskiego producenta śmigłowców i samolotów – Leonardo – o 46 proc.

Zapowiadany rozwój przemysłu zbrojeniowego w Europie może być też dobrą okazją do zarobku dla europejskich banków. Problemem jest jednak to, że wewnętrzne przepisy wielu banków utrudniają finansowanie zbrojeń. Wojna w Ukrainie trwa „dopiero” 3 lata, więc zarządy i rady nadzorcze, a także Europejski Nadzór Bankowy nie zdążyły przestawić się na tryb wojenny.

Branża bankowa przyzwyczaiła się traktować producentów broni jako obciążenie dla reputacji. Banki oceniając klientów banki stosują kryteria ESG (to skrót od Environmental, Social and Governance), uwzględniające problemy środowiskowe, społeczne oraz zasady ładu korporacyjnego kredytobiorców. Bloomberg, pisząc o tym problemie cytuje wypowiedź członka zarządu Deutsche Banku Fabrizia



• **Wojna jest całkiem blisko i nie da się jej obsłużyć przez wynajęcie wyspecjalizowanej firmy. Na wojnę będzie musiał być może iść nasz syn, a może nawet córka** FOT. TOMASZ PIETRZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Campelli na niedawnej konferencji we Frankfurcie: „Jeżeli nie pociągnie się za kilka konkretnych dźwigni, Europa będzie miała trudności z finansowaniem nowej fali wzrostu wydatków obronnych”.

Finansowaniem innowacji obronnych zajmuje się między innymi NATO Innovation Fund (NIF) – fundusz typu venture capital, wspierany przez 24 państwa należące do NATO, który inwestuje ponad 1 miliard euro w innowacje obronne. W dokumencie przygotowanym przez członków zarządu NIF zatytułowanym „Odpowiedzialne inwestowanie w obronę, bezpieczeństwo i odporność” autorzy piszą, że w ciągu ostatnich kilku dekad ery pozimnowojennej europejscy sojusznicy znacznie ograniczyli swoje inwestycje w obronę. Istotną barierą dla zwiększenia wydatków na obronność jest to, że banki, inwestorzy, fundusze emerytalne i fundusze majątkowe przestały świadczyć usługi i zapewniać dostęp do finansowania firmom zbrojeniowym. W ostatnich latach branża ta została zaliczona do tzw. branż grzesznych, razem z producentami alkoholu, papierosów, czy branży hazardowej, co podważa rolę tego sektora w społeczeństwie.

Autorzy dokumentu proponują, by instytucje finansowe zweryfikowały swoje listy branż, których nie obsługują. Podkreślają, że nawet w obliczu pogarszającej się sytuacji geopolitycznej sektor finansowy nadal jest niezdecydowany. Postulują, by zasady ESG w sektorze finansowym zostały uzupełnione o cele obronne.

Sytuacja w Stanach Zjednoczonych jest inna niż w Europie. Według danych Bloomberga od czasu inwazji Rosji na Ukrainę w lutym 2022 r. największymi dostawcami kredytów konsorcyjnych i nabywcami obligacji przemysłu obronnego są banki amerykańskie. Na pierwszym miejscu jest JPMorgan Chase & Co., który dostarczył ponad 28 mld dol. branży zbrojeniowej. Za nim plasują się Bank of America Corp., Citigroup Inc., Wells Fargo & Co., Goldman Sachs Group Inc. i Morgan Stanley. Dopiero dziewiąte miejsce w rankingu banków fi-

nansujących zbrojenia zajmuje bank europejski – BNP Paribas SA.

W Europie nie tylko z bankami jest problem. Kłopoty z przestawieniem się na tryb alarmowy ma też np. niemiecka Bundeswehra. „Według niemieckiego organu nadzorującego sytuację w siłach zbrojnych, jeden na czterech nowych rekrutów rezygnuje ze służby w ciągu sześciu miesięcy od wstąpienia do armii, a niedobory kadrowe doprowadzają wojska do punktu krytycznego” – donosi „Financial Times”.

Według Evy Högl, komisarza ds. sił zbrojnych w parlamencie niemieckim, Bundeswehrze daleko do stanu 203 tys. żołnierzy, który według planów ma być osiągnięty do 2031 roku. Niemcy zobowiązały się zrobić więcej, aby wzmocnić obronę Europy w obliczu potencjalnego wycofania się Stanów Zjednoczonych z kontynentu, ale liczebność Bundeswehry spadła do 181 tys. W dodatku niemieckie wojsko jest niedoinwestowane i niedostatecznie wyposażone. Högl jako przykład podała wadliwe zestawy drzwi do holu w bazie wojskowej w Koblencji, które spowodowały obrażenia, w tym utratę końców palców u żołnierzy. O konieczności wymiany drzwi mówiło się od 2017 r. i w końcu ta „poważna” inwestycja miała zostać zrobiona w 2024 r. ale została przesunięta na rok 2025.

Trzy dekady po zakończeniu zimnej wojny, w czasie których Europa korzystała z renty pokojowej, obniżając wydatki obronne, zmniejszając liczbę żołnierzy, złomując sprzęt i artylerię bez zastąpienia ich sprzętem nowszej generacji, sprawiły, że politycy, a co ważniejsze – obywatele Europy z trudem przestawiają mentalność na tryb wojenny, mimo rosyjskiej agresji w Ukrainie. W ostatnich latach emocje budził Zielony Ład, ESG, praktyki inkluzywne lub ich brak w wielu firmach, feminatywy i odpowiednio stosowane zaimki osobowe. Pasjonowali się festiwalami filmowymi i nagrodami Bookera, odkrywali nowe restauracje i nowe aplikacje w smartfonach, oglądali filmy zabawne filmiki i memy, planowali zagraniczne urlopy, korzystając z wymiennalności polskiej waluty i rosnącej siły nabywczej wynagrodzeń.

I nagle okazuje się, że wojna jest całkiem blisko i nie da się jej obsłużyć przez wynajęcie wyspecjalizowanej firmy i wynegocjowanie dobrej ceny za usługę. Na wojnę będzie musiał być może iść nasz syn, a może nawet córka, a dom, w którym mieszkamy i wciąż za niego splacamy kredyt, może zostać zburzony rosyjską bombą. Narzekamy na wciąż niewydolną, niedofinansowaną i niezreformowaną służbę zdrowia, ale jeśli wojna doszłaby do Polski, lekarze i lekarki zajmą się amputacją kończyn i tamowaniem krwi w ranach postrzałowych.

W dwudziestolecu międzywojennym dorosło pokolenie, które od dziecka wiedziało, że wojna jest blisko i mentalnie było do niej przygotowane. Ludzie, którzy urodzili się i dorastali w III RP, martwili się inflacją, bezrobociem, warunkami akcesji do Unii Europejskiej, wysokością dopłat do hektara, ale nie wojną. Tymczasem perspektywa objęcia terytorium Polski pełnoskalową wojną sprawia, że te troski i zmartwienia, rzeczywiście bardzo ważne w trybie pokojowym, tracą znaczenie.

Premier Tusk zapowiedział masowe szkolenia wojskowe, ale kilkudniowy pobyt w koszarach, czy na poligonie będzie raczej zabawą niż poważnym przygotowaniem do konfrontacji zbrojnej. Przez ostatnie 35 lat przywykliśmy do myślenia o państwie służebnym wobec obywateli. Państwo ma obowiązek zapewnić mieszkanie, pracę, edukację, opiekę medyczną, zasiłki. Jeśli mówimy o obowiązku obywateli wobec państwa (słowo „ojczyzna” wydaje się zbyt patetyczne i jest zarezerwowane do wierszy na akademiach) mamy na myśli co najwyżej płacone podatki, najlepiej jak najniższe z możliwością ulg na rozmaite słusne cele. Tymczasem w tradycyjnym państwie obywatele mają także obowiązek obrony przed wrogiem i umierania za niego podległe państwo.

Jeżeli mentalnie nie przejdziemy na tryb wojenny, w przypadku poważnego zagrożenia wiele osób – chodzi głównie o młodych mężczyzn – może uznać, że to nie ich wojna, i szukać bezpiecznego miejsca w innych krajach. Widzimy to na przykładzie Ukrainy, która mimo bohaterstwa żołnierzy ma też problem z dezercjami i ucieczką młodych mężczyzn z kraju.

Jest też drugie niebezpieczeństwo. Mentalne przestawianie się na tryb wojenny może pociągać za sobą falę nastrojów nacjonalistycznych. Może też przesunąć poglądy polityczne w kierunku autorytaryzmu.

O tych niebezpieczeństwach trzeba dyskutować i uświadamiać sobie, że czas spokoju minął i być może szybko nie wróci. ●

Witold Gadomski

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

Na planie serialowego hitu

„TYLKO NIE WDEPNIJCIE
W KREW”

W hali na obrzeżach Vancouver gawędzą Zakażeni. Wyglądają równie przerażająco jak w serialu, tylko zamiast ludziny przegryzają muffiny i owoce.

Emilia Dłużewska

Świat opanowuje pandemia wywołana przez grzyby zmieniające ludzi w agresywne zombi. Społeczny porządek upada.

20 lat później na jego gruzach militarny reżim ściera się z rebeliantami, a zwykli ludzie próbują przetrwać mimo ograniczonych zasobów. Joel, cyniczny przemysłnik, w zamian za potrzebny mu akumulator podejmuje się misji eskortowania nastoletniej Ellie do siedziby rebeliantów.

Już tyle wystarczyłoby, by przyciągnąć przed ekrany fanów nurtu zwanego fantastyką postapokaliptyczną. Ale twórcom „The Last of Us” szybko udało się też zdobyć innych widzów: takich, którzy nie znali gry, i takich, którzy nie mają szczególnego zamiłowania do tzw. postapo.

Neil Druckmann i Craig Mazin udowodnili, że interesuje ich coś więcej niż powielanie gatunkowych klisz. Najczęściej nagradzany odcinek pierwszego sezonu nie skupia się na historii Joela i Ellie, a toczącej się w ciągu 20 lat relacji między Billem i Frankiem, którzy poznają się podczas pandemii i mimo skrajnie odmiennych charakterów zakochują się w sobie.

Nie byłoby jednak sukcesu „The Last of Us”, gdyby nie grający główne role Bella Ramsey (Ellie) i Pedro Pascal (Joel). Ich chemia i ekranowa chemia przyniosła obo-



• **Pedrito: Pedro Pascal jako Joel Miller w 1. sezonie pokazał, jak wszechstronnym jest aktorem. Czy w serii drugiej zejdzie na dalszy plan?** FOT. MAX

gu nominacje do Złotych Globów. Osobno i jako duet byli nominowani do nagrody Amerykańskiej Gildii Aktorów (nagrodę dostał Pascal).

Serial serial uczynił z Ramsey pierwszoligową młodą gwiazdę i przypieczętował status Pascala jako obiektu gorących westchnień widzów i widzów z całego świata.

NEIL DRUCKMANN:
„PRESJA? CZUJEMY JĄ”

Niewykluczone, że to m.in. poruszenie, jakie wszędzie swoją obecnością wywołuje chiński aktor, skłoniło producentów „The Last of Us” do wprowadzenia specjalnych środków ostrożności podczas pracy nad drugim sezonem. Zaproszeni na plan dziennikarze (z Polski była to tylko „Wyborcza”) nie znali nawet miejsca kręcenia zdjęć. Dostaliśmy jedynie informację, że dojazd do lokacji trwa pół godziny.

W dniu wizyty wynajęty busik dowozi nas do dawnej rozlewni mleka na obrzeżach Vancouver. Opuszczone industrialne hale wyglądają malowniczo, ale przedstawiciel HBO przypomina o zakazie publikowania w sieci zdjęć, nawet jeśli nie widać na nich żadnych elementów planu filmowego. Producenci obawiają się, że najbardziej zderterminowani fani odczytają metadane cyfrowych zdjęć i plan zdjęciowy zamieni się w obłożoną twierdzą.

– Pierwszy sezon odniósł tak wielki sukces, że trochę się stresujemy. Czujemy presję, by było jeszcze lepiej – mówi Druckmann.

46-letni Druckmann od dzieciństwa interesował się grami i opowiadaniem historii. Kiedy w 2015 r. trwały prace nad czwartą częścią gry „Uncharted”, po sugestii swoich współpracowniczek zaczął wprowadzać więcej silnych, kobiecych postaci. Członkowie grup focusowych narzekali, ale Druckmann obstawał przy swoim.

Przy „The Last of Us” poszedł jeszcze dalej: centralną postacią jest w niej kobieta młoda, a przy tym całkowicie ubrana i nieobdarzona wielkim biustem. Na okładce to Ellie jest na pierwszym planie, Joel stoi za nią, nieco dalej.

Druckmann słyszał, że gra się nie sprzeda. Tylko w pierwszym tygodniu rozeszło się 1,3 mln egzemplarzy. Do dziś ponad 30 mln.

Drugi sezon „The Last of Us” powstaje w oparciu o kontynuację gry, którą Druckmann napisał razem z Halley Gross, 39-letnią scenarzystką pracującą wcześniej m.in. przy serialu „Westworld”. Ile z oryginalnej fabuły zostanie przeniesione na ekran? Na to pytanie twórca unika jednoznacznej odpowiedzi. Widzów mogą czekać jednak spore wstrząsy. Druckmann: – Mogę tylko powiedzieć, że nie wykluczaliśmy żadnej opcji. Nic nie było świętością.

NAJGORSZE W BYCIU ZOMBI?
SZKŁA KONTAKTOWE

– Jak się mam? Dziś jest bodaj 150. dzień zdjęć, więc jestem jakieś trzy etapy po etapie kompletnego wyczerpania. Czyli mam się świetnie – żartuje Craig Mazin. Szeroko uśmiechnięty, wyluzowany, wydaje się charakterologicznym przeciwieństwem Druckmanna. Może dlatego ich współpraca daje tak dobre efekty.

By z nim porozmawiać, musimy przejść przez zaplecze, na którym aktorzy czekają na zdjęcia. Przy długim stole gawędzą ze sobą Zakażeni. Tym razem zamiast ludziny przegryzają empanady, muffiny i owoce.

– Do pierwszego sezonu zbudowaliśmy od zera jedną dużą scenografię. Do drugiego wiele – wylicza Mazin. – Jeśli w scenie zbiorowej zakażonych gra 11 aktorów, każdy z nich ma charakterystykę, która będzie dobrze wyglądać w zbliżeniu.

Przekonuję się o tym chwilę później, kiedy do dziennikarzy przychodzi cha-



◀ **Abby (Kaitlyn Dever, druga od prawej) wraz z grupą Świetlików rusza do Jackson. Kogo chce tam odnaleźć?**

▶ **Maria (Rutina Wesley) i Tommy (Gabriel Luna) Mille- rowie pomagali budować schronienie w miasteczku Jackson. W sezonie 2. znajdą się w kryzysie.**

▶ **Ellie (Bella Ramsey) i Dina (Isabela Merced) od dawna mają się ku sobie. Czy wspól- na wyprawa bardziej je do siebie zbliży, czy podzieli?**

FOT. MAX (3)



rakteryzator Paul Spateri, a z nim Kelsey, jedna z aktorek grających zakażonych. Kelsey brakuje połowy twarzy. Spod oderwane- go policzka prześwitują odsłonięte zęby. By osiągnąć odpowiedni efekt, każde- go dnia spędza na fotelu charakteryzato- rów cztery, pięć godzin. – Charakteryza- cja mi nie przeszkadza, lubię ją – zapewnia. Jak dodaje, najgorsze nie są warstwy siliko- nu na ciele, a soczewki kontaktowe. Te uży- wane przez charakteryzatorów mają zasła- niać nie tęczęwki, a białka oczu, więc mu-

szą być dużo większe. – Nie ograniczają po- ła widzenia, ale cały czas czujesz, że masz coś w oku. W pierwszym sezonie widzimy, jak pan- demia ekspresowo rozchodzi się po świe- cie. Wiele osób zostaje ugryzionych na sa- mym początku, ale są i tacy, których zaka- żenie dopada lata później. Dział charakte- ryzacji i kostiumów dba o to, by oddać róż- ne stadia zakażenia – nie tylko, jeśli chodzi o ciało, ale też mniej lub bardziej zniszczone ubrania czy buty. Szukają elementów, które

■
Pierwsza seria „The Last of Us” zdobyła osiem nagród Emmy, jedną nagrodę BAFTA, statuetkę Amerykańskiej Gildii Reżyserów i wiele innych wyróżnień

podkreślą ludzki wymiar Zakażonych: ko- szulek ulubionych klubów sportowych al- bo zespołów.

PRZEMOC
W DISNEYLANDZIE

Craig Mazin nie chce zdradzić zbyt wie- le z fabuły. Podkreśla, że nie będzie ona dokładnym przełożeniem historii z gry. – Choćby ze względu na naturę samych me- diów – zauważa. – Druga gra robi takie wra- żenie między innymi dlatego, że zmusza ciebie jako postać do robienia rzeczy, któ- rych nie chciałabyś robić. W serialu jesteś zdystansowanym widzem, a nie aktywnym uczestnikiem. Tworzymy więc momenty, których w grze nie było, ale pozwolą widzo- wi poczuć to, co czułby jako gracz. Niekoniecznie będą to przyjemne uczu- cia. Bo obydwaj twórcy deklarują, że najcie- kawsze są dla nich momenty moralnej nie- jednoznaczności. Takie, jak finał pierwsze- go sezonu, w którym Joel przekłada swoje uczucia nad dobro ogółu. – Pierwszy sezon „The Last of Us” opo- wiada o tym, że miłość może prowadzić do pięknych rzeczy, ale czasem też do rzeczy naprawdę strasznych – mówi Druckmann. – Ellie w pierwszym sezonie traci niewin- ność, zostaje skażona. Doświadczyła traumy i przemocy. Nigdy już nie będzie tą samą osobą. Jak podkreślają twórcy, drugi sezon to jednak nie tylko historia o przemocy i traumie. Tak jak w pierwszym, chcą, by widzowie zobaczyli też miłość, piękno, tro- skę. – Choć niekoniecznie takie, jakich się spodziewają. Nie napiszemy kolejnej histo- rii Billa i Franka. Już mieliśmy historię Billa i Franka – zaznacza. A potem jeden z dziennikarzy pyta: – Ne- il, a dobrze się przy tym wszystkim bawisz? I w jednej chwili powaga Druckmanna znika. – Nie wiem nawet, jak to opisać – mó- wi. – Ludzie pytają, jakie to uczucie: wymy- ślasz świat, który potem staje się grą, cią- giem zer i jedynek, a potem nagle możesz w nim stanąć. To tak, jakby ktoś wybudował Disneyland tylko dla mnie. Strasznie trudno jest nie łazić po nim cały czas z uśmiechem na twarzy, nie jarać się każdym szczegółem i udawać poważnego reżysera. Po drodze do busa, który odwiezie nas do hotelu, przechodzimy jeszcze przez kawałek planu. Ekipa ma przerwę, w pomieszczeniu zostały tylko rozszarpane silikonowe zwło- ki. – Tylko nie wdępnijcie w krew – uprze- dza opiekun. – Zepsujecie ciągłość ujęć. ●

REKLAMA

Kraj/34363348

Radio nr 1 w Polsce

RMF NAJLEPSZA
MUZYKA

Z wielkim smutkiem żegnam
mojego wieloletniego Przyjaciela



Włodka Gelo

zmarłego 11 marca br.

Serdeczne wyrazy współczucia dla

Ani i Małgosi

Zbigniew Chomicz z Olą

34367310

W dniu 11 marca 2025 roku zmarł przeżywszy 93 lata



Jerzy Kazimierz Chróścielewski

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
20 marca 2025 roku o godzinie 11:00
w Domu Pogrzebowym na Cm. Komunalnym Północnym,
(Wólka Węglowa) sala "A",
po którym nastąpi wyprowadzenie
na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamia pogrążony w głębokim smutku

Syn

34367265

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Barbary Dzierżanowskiej

nauczycielki języka polskiego,
wicedyrektorki LXXV LO im. Jana III Sobieskiego w Warszawie
w latach 1991 - 1995

wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

dyrektor, grono pedagogiczne
oraz społeczność szkolna
LXXV LO im. Jana III Sobieskiego

34367245

 ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Dziel się wspomnieniami o bliskich,
których już z nami nie ma

—

Wejdź na serwis odeszli.pl

**Prezydent Miasta Radomia**
informuje, że w Urzędzie Miejskim
w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 3

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U.
z 2024 r., poz. 1145 ze zm.), na tablicy
ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu
wywieszony został wykaz nieruchomości
stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia,
przeznaczonej do oddania w najem na czas
określony, położonej w Radomiu przy ul.:

Ludwika Waryńskiego (obr. 0090, ark. 89),
grunt o pow. 664 m² – stanowiący część działki
oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków
miasta Radomia nr 54/23 o pow. 6 048 m².

Dla w/w nieruchomości prowadzona jest
księga wieczysta Nr RA1R/00061477/3.

Radom/34366986

**Prezydent Miasta Radomia**
informuje, że w Urzędzie Miejskim
w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 3

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U.2024.
poz. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz
na stronie internetowej urzędu wywieszony
został wykaz nieruchomości, stanowiącej
własność Gminy Miasta Radomia przeznaczonej
do oddania w dzierżawę na czas określony,
położonej w Radomiu przy ulicy:

Hodowlanej (obr. 0070 – Wośniki, ark. 55),
w skład której wchodzi działka oznaczona
w ewidencji gruntów i budynków miasta
Radomia nr ewid. 3/2 o pow. 5222 m² oraz
działka nr 4 o pow. 6587 m².

Przedmiotowa nieruchomość uregulowana jest
w księdze wieczystej nr KW RA1R/00002430/1.

Radom/34367045

O G Ł O S Z E N I E

Spółdzielnia Mieszkaniowa przy MSW z siedzibą
w Warszawie przy
ul. Ractawickiej 2 ogłasza przetarg
nieograniczony na wykonanie:

Wymiany poziomów instalacji centralnego
ogrzewania
w budynku mieszkalnym przy Al.
Niepodległości 71
w Warszawie.

Termin składania ofert upływa w dniu:
04.04.2025 r. o godz. 14⁰⁰

SIWZ można otrzymać w Dziale
Techniczno-Eksploatacyjnym Spółdzielni
(tel. 22 843-39-43 wew. 1,
e-mail: dte@smprzymw.pl)

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo
do unieważnienia przetargu
bez podania przyczyn.

Warszawa/34367146

 nekrologi.wyborcza.pl  ODESZLI.pl

Złóż kondolencje

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55



34367245

O G Ł O S Z E N I E

Spółdzielnia Mieszkaniowa „STROP”

z siedzibą przy ul. Skierniewickiej 21, 01-230 Warszawa
ogłasza konkurs ofert na:

**wymianę poziomów instalacji centralnego ogrzewania
wraz z wymianą grzejników w garażach w budynku
przy ul. Deotymy 43a w Warszawie, będącego w zasobach
Spółdzielni Mieszkaniowej „STROP”.**

Zapytanie ofertowe można otrzymać drogą elektroniczną pod adresem:
info@sm.strop.com.pl lub **a.szczepaniak@sm.strop.com.pl**

Termin składania ofert do dn. 04.04.2025 r.

Warszawa/34367220

**Prezydent Miasta Radomia**
informuje, że w Urzędzie Miejskim
w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia
21.08.1997r. o gospodarce nieruchomościami
(t.j. Dz. U. z 2024r., poz. 1145 z późn. zm.), na
tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej
Urzędu, a także w Biuletynie Informacji Publicznej
Wojewody Mazowieckiego wywieszony został
wykaz nieruchomości stanowiącej własność
Skarbu Państwa przeznaczonej do zbycia w trybie
bezpłatnym, położonej w Radomiu przy
ul. Wierzbickiej, oznaczonej w ewidencji gruntów
i budynków m. Radomia jako działka nr nr 62/2,
63/4, 65/4, 65/5, 66/4, 66/5, 67/5, 71/1, 77/1,
78, 79/1, 80/1, 81/1, 82/1, 98/1 o łącznej pow.
40263m2 (obr. 0080 – Żakowice, ark. 76).

Radom/34366703

**Prezydent Miasta Radomia**
informuje, że w Urzędzie Miejskim
w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.
1997 r. o gospodarce nieruchomościami
(t.j. Dz. U. z 2024r. poz. 1145 z późn. zm.), na
tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej
Urzędu wywieszony został wykaz nierucho-
mości stanowiącej własność Gminy Miasta
Radomia, przeznaczonej do oddania w najem
na czas określony, położonej w Radomiu przy
ulicy:

Toruńskiej (obr. 0080 Żakowice, ark. 105),
grunt o pow. 225 m² stanowiący część działki,
oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków
miasta Radomia nr 147/1 o pow. 638 m².

Dla w/w nieruchomości prowadzona jest
księga wieczysta Nr RA1R/00015599/7.

Radom/34366759

**Prezydent Miasta Radomia**
informuje, że w Urzędzie Miejskim
w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 3

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U.
z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.), na tablicy
ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu
wywieszony został wykaz nieruchomości
stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia,
przeznaczonej do oddania w najem na czas
określony, położonej w Radomiu przy ulicy:

Garbarskiej (obr. 0060 Zamłynie, ark. 57),
grunt o pow. 10 m² stanowiący część działki
oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków
miasta Radomia nr 214/10 o pow. 20 054 m².

Dla w/w działki prowadzona jest księga
wieczysta Nr RA1R/00071035/6.

Radom/34366971

 SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
BUDOWLANI

O G Ł O S Z E N I E

Spółdzielnia Mieszkaniowa „BUDOWLANI”
w Radomiu ul. Planty 15, tel. 48 36-218-10, 48 36-224-85,
mail:przetargi@smbudowlani.radom.pl

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA WYKONANIE:
**„Dostawę, montaż oraz cykliczne odczyty 457 wodomierzy
mieszkaniowych ciepłej i zimnej wody z modułem
radiowym w 4 budynkach mieszkalnych stanowiących
zasoby Spółdzielni Mieszkaniowej „Budowlani” w Radomiu”.**

Wymagany termin realizacji zamówienia : **10.05.2025 r.**

Specyfikację istotnych warunków zamówienia odebrać można osobiście
w siedzibie zamawiającego pokój nr 3. Cena formularza -100 zł.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w siedzibie zamawiającego
w pokoju nr 8 w terminie do dnia **24.03.2025 r. do godz. 11⁰⁰**. Otwarcie ofert
nastąpi w dniu **24.03.2025 r. o godzinie 13⁰⁰**.

Wadium w wysokości określonej w specyfikacji należy wpłacać na konto
Spółdzielni nr 16 1020 4317 0000 5002 0017 2650 w PKO BP S.A. I/Oddział
Centrum Radom.

Upoważniony do kontaktu z oferentami – Adam Serafin poniedziałek – piątek
w godzinach 8-13.

Zamawiający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu lub zmniejszenia
zakresu robót bez podania przyczyny.

Radom/34366749

O G Ł O S Z E N I E

Spółdzielnia Mieszkaniowa „STROP”

z siedzibą przy ul. Skierniewickiej 21, 01-230 Warszawa ogłasza konkurs ofert na:

**wykonanie remontu posadzki w garażu podziemnym
na poziomie -1 usytuowanym pod budynkami
Narwik 17/Górczewska 242 w Warszawie.**

Zapytanie ofertowe można otrzymać drogą elektroniczną pod adresem:
info@sm.strop.com.pl lub **a.szczepaniak@sm.strop.com.pl**

Termin składania ofert do dn. 04.04.2025 r.

Warszawa/34367221

Spółdzielnia Budowlano Mieszkaniowa „Powieśle”
z siedzibą w Warszawie Al. 3 Maja 12
tel./fax. (0-22) 622-93-18 lub 622-05-26
ogłasza przetarg nieograniczony na:

1. Remont klatki schodowej w budynku ul. Potoc-
kiego 4 – wadium 15 000 zł,

2. Wymiana WLZ z wymianą rozdzielnic w lokalach
mieszkalnych w budynku Potockiego 4 – wa-
dium 15 000 zł.

XV O/ Centrum Warszawa: 98 1020 1156 0000 7502
0006 4261.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach
w sekretariacie Spółdzielni przy Al. 3 Maja 12
IV piętro pokój 407.

Termin składania ofert upływa w dniu 28.03.2025 r
o godz. 13.00

Otwarcie ofert w dniu 31.03.2025 r. o godz. 11.00,
w siedzibie Zamawiającego pok. nr 411.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia
przetargu bez podania przyczyn.

Warszawa/34365577

**Prezydent Miasta Radomia**
informuje, że w Urzędzie Miejskim
w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 3

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U.2024.
1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie
internetowej urzędu wywieszony został wykaz
nieruchomości stanowiącej własność Miasta
na prawach powiatu – Radom, przeznaczonej
do oddania w najem na czas określony,
położonej w Radomiu przy ulicy:

Kozienickiej (obr. 0020 Gołębiów, ark. 8), działka
oznaczona w ewidencji gruntów i budynków
miasta Radomia Nr 137/1 o pow. 82 m².

Dla w/w działki prowadzona jest księga
wieczysta Nr RA1R/00091505/

Radom/34366988

**Prezydent Miasta Radomia**
informuje, że w Urzędzie Miejskim
w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 3

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U.2024.
1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie
internetowej urzędu wywieszony został wykaz
nieruchomości stanowiącej własność Miasta
na prawach powiatu – Radom, przeznaczonej
do oddania w najem na czas określony,
położonej w Radomiu przy ulicy:

25 Czerwca (obr. 0041 – Śródmieście 1, ark. 38),
grunt o pow. 7 m² stanowiący część działki,
oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków
miasta Radomia nr ewid. 90/2 o pow. 5 177 m².

Przedmiotowa nieruchomość uregulowana jest
w księdze wieczystej nr RA1R/00132835/0.

Radom/34367051

Polska piłka ligowa wstaje z kolan

Ćwierćfinały Ligi Konferencji wywalczone przez Legię i Jagiellonię sprawiają, że za półtora roku w eliminacjach Ligi Mistrzów zagrają dwa polskie kluby.

Dariusz Wołowski

Pod koniec grudnia trener Legii Warszawa Goncalo Feio wybrał się na Goodison Park w Liverpoolu na mecz Everton – Chelsea. Bramek nie zobaczył, ale jako wielbiciel angielskiej Premier League był zachwycony. Wtedy nie mógł być jeszcze pewny, że w grze o półfinał Ligi Konferencji jego drużyna zmierzy się z gigantem ze Stamford Bridge. Marzenie się jednak spełniło.

Zwycięstwo nad norweskim Molde w pojedynku o ćwierćfinał rozdzieliło się w ekstremalnych bólach. Tydzień temu Legia straciła trzy bramki w pierwszej połowie pierwszego spotkania. Trzeba było się odbić od dna, pokazać charakter, mając z tyłu głowy, że ten sam rywal rok wcześniej wyrzucił klub z Warszawy z Ligi Konferencji w 1/16 finału. Wynik 2:6 w dwumeczu nie pozostawiał złudzeń Legii, która w fazie grupowej postawiła się wtedy nawet Aston Villi. Dziś zespół z Birmingham jest w ćwierćfinale Ligi Mistrzów.

Od 0:3 do 4:3

Od stanu 0:3 do 4:3 droga była daleka, ale jednak okazała się realna. Dwie bramki Legia zdobyła w drugiej połowie spotkania w Molde, dwie w Warszawie. W rewanżu Feio nie bał się oddać piłki rywalom – spędzili przy niej 65 proc. czasu gry. W kontrach Legia była skuteczniejsza, w dogrywce bram-



• 13 marca 2025 r., mecz Legia Warszawa vs Molde na warszawskim Stadionie Wojska Polskiego. Marc Gual z Legii Warszawa świętuje zdobycie drugiej bramki z kolegami z drużyny FOT. REUTERS / EUTERSKAC-PER PEMPEL

karzowi Molde Jacobowi Karlstromowi przytrafił się kuriozalny błąd.

W ekstraklasie Feio nie bardzo ma się czym szczyścić. Legia jest czwarta w tabeli, traci do lidera z Lecha Poznań 10 pkt. W europejskich rozgrywkach klub z Warszawy zarobił już 8,7 mln euro, a sen o wizycie na Stamford Bridge w Londynie spełni się 17 kwietnia. Tydzień wcześniej Chelsea przyjedzie do Warszawy.

Ze względu na dogrywkę mecz Legia – Molde (2:0) skończył się tuż przed północą. Zmęczony, ale szczęśliwy trener Legii zakończył konferencję prasową gratulacjami dla Jagiellonii. Mistrz Polski przegrał rewanż 1/8 finału z Cercle Brugge 0:2, ale ocalił awans po zwycięstwie u siebie 3:0. Jeśli nazwy rywali polskich klubów nie robią na kimś specjalnego wrażenia, trzeba przypomnieć, że liga norweska, a szczególnie belgijska jest w rankingu UEFA znacznie wyżej od ekstraklasy.

Lekcja pokory

W nieodległych czasach Legia dostawała baty w europejskich roz-

grywkach od rywali z Luksemburga, Azerbejdżanu, Kazachstanu, Moldawii, Cypru. Z lekcji pokory wyciąga wnioski. Jagiellonia grała w rozgrywkach międzynarodowych rzadko, za to do kanonu polskiej myśli szkoleniowej przeszły słowa jej byłego trenera Michała Probiezja wypowiedziane niemal dekadę temu. Po porażce z Omoniā Nikozja w eliminacjach Ligi Europy obecny selekcjoner kadry narodowej stwierdził, że awans do rozgrywek pucharowych jest dla polskiego trenera „pocałunkiem śmierci”.

Zaprzecza temu skromny 33-letni Adrian Siemieniec. Nie dość, że poprowadził klub do pierwszego tytułu mistrza Polski, to jeszcze teraz łączy rywalizację w Lidze Konferencji z obroną swojej pozycji w kraju. Strata Jagiellonii do Lecha w tabeli ekstraklasy wynosi 2 pkt, w niedzielę lider przyjeżdża do Białegostoku. Potem Jagiellonię czekają pojedynki o półfinał Ligi Konferencji z Betisem Sewilla, szósty zespół hiszpańskiej La Liga, z którym

jednak Legia potrafiła wygrać w fazie grupowej.

Okno na świat

Liga Konferencji jest trzecim poziomem rozgrywek europejskich. Stworzonym przez UEFA dla klubów takich jak polskie jako okno na świat. Można z niego korzystać, można się dusić we własnym sosie. Jagiellonia i Legia pokazują, że warto przełamywać bariery. Klub z Białegostoku zarobił w rozgrywkach Ligi Konferencji 8,4 mln euro, czyli ponad 35 mln złotych, a przecież jego roczny budżet wynosi 45 mln zł.

Feio podkreślił, że Siemieniec i on nadal będą walczyć o pozycję polskiej piłki w Europie. Kluby ekstraklasy odbiły się od dna,

dzięki Jagiellonii i Legii polska liga awansowała na 15. pozycję w rankingu UEFA. Jeśli ją utrzyma, co jest niemal pewne, w sezonie 2026/2027 w europejskich pucharach wystąpi pięć zespołów z ekstraklasy, czyli o jeden więcej. Z tego dwa w eliminacjach Ligi Mistrzów. W Champions League polski zespół nie grał od 2016 roku. Wtedy Legia mierzyła się w grupie z Realem Madryt, Borussią Dortmund i Sportingiem Lizbona.

Gdyby nie burdy wywoływane przez bandytów w szalikach klubu w Warszawie, tamten sukces sprzed dziewięciu lat byłby wyjątkowym wspomnieniem. Tłuszcza nazywająca siebie kibicami Legii przed rokiem wywołała bitwę policji w Birmingham przed meczem z Aston Villą. Europa ma powody, by wspominać to jako najazd dzicy ze Wschodu, tym ważniejsze, by przekonywała się, że w klubowym futbolu polskim chodzi jednak przede wszystkim o sport. Piłkarze Feio i Siemienia to podkreślają. ●

Dzięki Jagiellonii i Legii polska liga awansowała na 15. pozycję w rankingu UEFA

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34366885

W PIĄTEK W „WYBORCZEJ”



PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH

Jak wybrać rower

Jak nie przepłacić i dobrze wybrać?
Na co zwrócić uwagę?

Jakiego roweru nie kupować?

Na jakie gadżety rowerowe nie warto wydawać pieniędzy?

Za co kupić rower?
Jakie dofinansowanie i pożyczkę można dostać?



Królestwo tenisa

Gdyby Iga Świątek nie wygrała już więcej nic

Minie 100 lat, zanim Polska doczeka tenisistki lub tenisisty, którzy dorównają Idze Świątek.

Wołowski

W półfinale Indian Wells rozstawiona z numerem 2 Polka przegrała z sześć lat młodszą Rosjanką Mirrą Andriejewą. To druga kolejka porażki Igi Świątek z rywalką, która dopiero 29 kwietnia osiągnie pełnoletność. Urodzona w Krasnojarsku zawodniczka kreowana jest na przyszłą królową tenisa, tak jak niedawno trzy lata młodsza od Igi Amerykanka Coco Gauff, która póki co zatrzymała się na jednym wielkoszlemowym zwycięstwie – półtora roku temu w US Open.

Mirra dorasta do szczytu

Nikt z nas nie jest w stanie przewidzieć, jak rozwinie się Mirra pod kierunkiem Hiszpanki Conchity Martinez. Talent ma ogromny: już jakiś czas temu rozbawiła publiczność na kortach opowieścią o tym, jak szybko dojrzewa. Nabiera klasy i doświadczenia na korcie, choć prywatnie wciąż jest tylko dzieckiem.

W rozgrywkach ITF zadebiutowała w 2022 r. Rok później zagrała w wielkoszlemowym Roland Garros – dotarła do III rundy turnieju wygranego przez Świątek. 12 miesięcy temu była już w półfinale paryskiego turnieju, także zwycięskiego dla Polki.

Byłoby to sprzeczne z logiką, by w dyscyplinie tak popularnej i bogatej jak tenis był zastój. Zawsze pojawiają się i pojawiać się będą młodzi ludzie o ogromnej skali talentu choćby po to, żeby podnieść z kortu dziesiątki milionów euro. Iga do nich już nie należy. Tenisowy szczyt osiągnęła 1 kwietnia 2022 roku i od tego czasu była numerem 1 rankingu WTA przez 125 tygodni. W klasyfikacji wszech czasów przed 23-letnią Polką są same legendarne nazwiska: Monica Seles (178), Martina Hingis (209), Chris Evert (260), Serena Williams (319), Marina Navratilova (332) i Steffi Graf (377).

Po drodze Iga wygrała pięć turniejów wielkoszlemowych. Jadwiga Jędrzejowska i Agnieszka Radwańska zatrzymały się na finałach imprez tej rangi, Magda Linette, Hubert Hurkacz i Jerzy Janowicz – na półfinałach, Wojciech Fibak nigdy nie przekroczył granicy ćwierćfinału. Wszystkie te niesamowite osiągnięcia błędna w porównaniu z tym, czego dokonała Świątek, więc nawet gdyby – co jest absolutnie nieprawdopodobne – nie wygrała niczego więcej, ma zagwarantowane miejsce w historii.

Frustracja Igi

Podczas trzeciego seta meczu z Mirrą zdarzył się głośny incydent. Siedzący na trybunach trener Wim Fissette



• 14 marca 2025 r., półfinał turnieju BNP Paribas Open kobiet w Indian Wells w Kalifornii. Polska tenisistka rozmawia z sędzią prowadzącym FOT. JOHN G. MABANGLO/EPA/PAP

i psycholog Daria Abramowicz zaczęli coś Idze podpowiadać. W tym czasie chłopiec do podawania piłek rzucił piłkę w jej kierunku, którą sfrustrowana obrończyni tytułu uderzyła rakiętą w stronę trenera i psycholożki. Polka nie umiała zapanować na wściekłością.

Czy coś z tego wynika poza faktem, że Świątek wciąż roznosi sportową ambicję? Nawet jeśli takie zachowanie nie jest ani sensowne, ani eleganckie. Iga jest tenisistką o silnej, wyrazistej osobowości – porywy złości, utrata kontroli nad sobą zdarza się 23-latkowi uprawiającym sport na nieporównywalnie niższym poziomie.

Iga ma tyle presji, ile sama weźmie na siebie. Od co najmniej trzech lat żyje jednak otoczona milionami tenisowych ekspertów, którzy wiedzą lepiej, czy Abramowicz jej pomaga, czy szkodzi, a każdą porażkę na korcie traktują jak narodowy problem. Nie ma na razie podstaw, by twierdzić, że w każdym kolejnym pojedynku z Mirrą Andriejewą będzie tylko gorzej, choć Rosjanka powinna być coraz lepsza. Iga też jednak nie przestała się jeszcze rozwijać jako sportowiec.

Według mnie Świątek już dawno zrobiła swoje. Dała rodakom pierwszy medal olimpijski w tenisie, przełamała niemoc w turniejach wielkoszlemowych, była numerem 1 w światowym rankingu, wygrała WTA Finals. Czego można chcieć więcej? Jako kibice doczekaliśmy czasu największego rozkwitu polskiego tenisa, który między Fibakiem i Agnieszką Radwańską, czyli przez co najmniej dwie dekady, był w głębokim kryzysie.

Tym różni się sytuacja Igi od innej ikony polskiego sportu – Roberta Lewandowskiego – ale i ona, i on wyrosli ponad wiele sportowych pokoleń. Mimo wciąż młodego wieku i teoretycznie 10 lat kariery przed sobą Iga Świątek już teraz niczego nie musi. Trywiałne, jednak tak łatwo o tym zapomnieć. ●

Dariusz Wołowski

Półfinał straconych szans

Iga Świątek nie obroniła tytułu w Indian Wells

Świątek przegrała z Andriejewą na II z rzędu turnieju. Po ćwierćfinałowej porażce w Dubaju tym razem uległa jej w półfinale 6:7 (1), 6:1, 3:6. Andriejewą zapewniła sobie drugi finał turnieju WTA 1000 z rzędu, miejsce w czołowej 10 światowego rankingu (w wirtualnym zestawieniu już jest ósma). Zasłużyła, by opisywać ją jako przyszłą gwiazdę tenisa. W finale zmierzy się z Aryną Sabalenką.

Od ćwierćwiecza nie było młodszej finalistki w Indian Wells niż Andriejewa. A Świątek, która z pomocą nowego trenera Wima Fissette'a szukała narzędzi do odzyskania dominującej pozycji, przegrała piątą kolejny półfinał. Od Roland Garrosa w czerwcu 2024 r. nie wygrała żadnego turnieju.

Był to mecz, w którym na egzamin została wystawiona umiejętność adaptacji tenisistek i sztuka wygrywania punktów w kluczowych chwilach, pod presją. Od wiceliderki światowego rankingu i obrończyni tytułu w Indian Wells lepsza była młodziutka tenisistka z Krasnojarska sterowana przez dwukrotną finalistkę Indian Wells, Conchitę Martinez.

Tenis powinien nazywać się sportem przystosowawczym. Tenisistki muszą się zaadaptować do gry rywalek, nawierzchni, zmian czasowych, różnych piłek, hał, stadionów, trawy, ziemi, betonu. I wiatru. Teraz przeszkodą był właśnie wiatr. Świątek pokazała już raz, że jest mistrzynią adaptacji – w Cancun w 2023 r.

grała w tropikalnym huraganie. Nie powtórzyła tego teraz, gdy wiatr wywijał parasole na opak, spódniczki podwiewał po pachy, worki wyrwał z koszy na śmieci.

Świątek początkowo grała z ofensywnym animuszem, spychając Andriejewą do defensywy. Obie miały argumenty w ręku. W statystyce Świątek miała 10 zwycięskich meczów z rzędu w IW, dwa tytuły i półfinał. Andriejewa 10 zwycięstw z rzędu.

Po początkowej przewadze w grze, po wygranych gemach serwisowych do zera i przyczynianiu się do kłopotów rywalki, Świątek zaczęła tracić przewagę. Andriejewa dostosowała się do warunków. Z czasem bardzo poprawiła swój serwis. Mimo 17 lat nie jest już dziewczynką, o nie, lecz mocno zbudowaną kobietą. Umieśnione ramiona i barki świadczą o sile tej nastolatki. Regularnie serwowała dobrze ponad 190 km/h, zdarzały się jej podania o prędkości ponad 200 km/h. Zdobywała po pierwszym serwisie 88 proc. punktów, co oznaczało, że Rosjanka zniwelowała fantastyczne umiejętności returnowania Świątek, jednej z liderek w WTA Tour pod tym względem, do skromnych 12 proc. zdobytych punktów przy odbiorze serwisu. Jednak prawdziwy popis Rosjanka dała w tie-breaku. Wygrała go 7-1.

Wiatr wciąż hulał po kortach, gdy Świątek wróciła po przegranym secie z toalety i lek turze notatek. Jakby przeczytała tam zaklęcie z „Harry’ego Potte-

ra” o zamienieniu przeciwniczki w maskotkę. Zwiększyła się skuteczność serwisu Świątek, polepszyła obrona, Polka przejęła inicjatywę, atakowała. Wiatr jej nie przeszkadzał, a Andriejewa ciskała rakiętą o kort. Wygrała drugi set 6:1. Ale ta psychologiczna przewaga nie została przez Świątek wykorzystana. – Gdy mnie zabiła w drugim secie, pomyślałam „OK, będę rzeźbić”, walczyć – mówiła Andriejewa po meczu. – Postanowiłam grać o każdą piłkę w III secie. I nieźle to wyszło.

Faktycznie, trzeci set ponownie okazał się testem na umiejętności adaptacyjne do stresu, którego starsza o niemal równo sześć lat od Rosjanki wiceliderka światowego rankingu nie przeszła. Gdyby spojrzeć na statystykę tego seta, był on właściwie niemal idealnie wyrównany. Ale w obydwu pierwszych gemach decydujące piłki po równowagach zdobywała Rosjanka. Gdy wydawało się, że wróciła na dobre tory, raptem przebiegnięcie dziewczynki od podawania piłek tuż przed serwisem Andriejewej wytrąciło ją z równowagi.

Porażka oznacza, że Polka straci mnóstwo punktów w światowym rankingu do Sabalenki. Równie ważne, ale i inspirujące może być nawiązanie ostrej walki ze Świątek przez kolejną ambitną, młodą zawodniczkę. Ostatnie mecze z młodszymi Coco Gauff i Andriejewą pokazują, że dla Świątek nadchodzi czas próby. ●

Radosław Leniarski

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34366677

**BURMISTRZ DZIWNOWA
OGŁASZA NA DZIEŃ
23 maja 2025 roku**

o godzinie 10.00 przetarg na sprzedaż działki gruntu położonej w Międzywodziu

Lp.	nr działki	księga wieczysta	pow. m ²	cena wywoławcza netto – zł
1	839/85	SZ1K/00028532/5	15936	11 000 000,00 (jedenaście milionów)

Wysokość wadium – 10% ceny wywoławczej.
Przetarg odbędzie się w Urzędzie Miejskim w Dziwnowie.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Dziwnowie, ul. Sosnowa 5, tel. 91/3275180.
Pełna treść ogłoszenia dostępna jest w Urzędzie Miejskim w Dziwnowie, w tym wywieszona na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej: www.bip.dziwnow.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34367040

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa z wniosku Wiesławy Maciąg z udziałem Stanisława Maciaga sygn. akt I Ns 358/24 o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości przez zasiedzenie o powierzchni 50 arów, położoną w Wólka Modrzejowa Kolonia, gmina Rzecznów, powiatu lipskiego, województwa mazowieckiego, oznaczonej w ewidencji gruntów numerem działki 246.

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Józefa Jędraszek i Jana Szymańskiego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

Redakcja ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Lista do redakcji: lista@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCIE: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

34364018